Opracowano w r. 1936.

Dar M. Baranowskiéj
za pośrednictwem
rekt. W. Natansona. 1932.

6 II 22

Narcyza Żmichowska.

Notatki i artykuły.

1) Wstęp do „Wykładu nauk" (druk. Warszawa 1847) przepisany ręką Izabelli Zbiegniewskiej. k. 1 - 4.

2) Szkice do artykułu o prawdziwej praktyczności, zaczyn. się od słów „Literatura piękna w Anglji...", oraz czystopis tego artykułu pisany ręką J. Zbiegniewskiej (po 1863)" 5 - 9.

3) Szkic do artykułu o postępie. „ 10

4) Szkice do artykułu (artykułów?) o wpływie poetów na młodzież i o ich naśladowaniu. (k. 12 przepisana ręką J. Zbiegniewskiej k. 11.) (przed 1848) „ 11 - 16.

5) Spisy książek czytanych lub do czytania (pierwszy datowany „w Lublinie od grudnia 1865, drugi pisany obcą ręką z dopiskiem na k. 22. N. Ż.) „ 17 - 23.

6) Notatki, streszczenia, przepisane wyjątki z czytanych dzieł z zakresu teologji, filozofji, przyrody, medycyny, geografji, historji i filologji. „ 24 - 99.

Wstęp do wykładu nauk.
Słowo objaśnienia.

W ręce matek i nauczycielek składając tę książkę, która może im choć cokolwiek ułatwić ich świętą a ciężką pracę, czujemy się w obowiązku wytłomaczenia z przyjętego przez nas rozkładu.

Podaliśmy najpierwej bajeczki i rozmowy; potem zamieściliśmy różne ustępy, które głośno dzieciom czytywane być mają; na sam koniec odłożyliśmy abecadło, czyli właściwą naukę czytania.

Doświadczenie pedagogiczne wskazało nam, że z wielu względów jestto najprostsza a zarazem najmoralniejsza metoda. Póki dziecko nie nauczy się czysto i dobrze wymawiać, póty z niem nauki czytania rozpoczynać nie warto.

Zbyteczna w tej mierze niecierpliwość przysparza i nauczycielowi i małemu uczniowi trudności. Pochlebia to, zaiste, próżności rodzicielskiej, gdy trzecio lub czteroletnie dziecko umie nazwać każdą wskazaną mu literę; a gdy ze wskazanych ~~jeszcze~~ potrafi jeszcze kilka sylab związać, to już pewnie zdolnościom jego najpiękniejsze rokują nadzieje. Widzimy jednak z bardzo częstych przykładów, że nie te dzieci najbieglej czytają, które najwcześniej uczyć się czytania zaczynały; nie te nawet są w dalszem rozwinięciu najskwapliwsze, które się prędzej od innych czytać nauczyły. Nie widzieliśmy nigdy, żeby bardzo wczesna umiejętność czytania, na dalszy postęp naukowy jaki wpływ wywierała. Czy dziecko w piątym czy dopiero w siódmym roku czytać zaczęło — gdy ma lat 10 tegoż samego uczy się zwykle; a bardzo często umysł jego zmęczony, wtedy właśnie do spoczynku leniwego dąży, kiedyby się do największej czynności rozbudzać powinien. Nie raz także przez zbytni pospiech z nauką czytania, prze-

ciąga się tylko na dwa lub trzy lata praca, dla której właściwie dwa lub trzy miesiące wystarczyć mogą.
Są litery zachowujące też same brzmienia w niewprawnych ustach dziecięcia; dla niego między l, ł, r, lub s, sz, ż żadnej jeszcze niema różnicy. Pamięciowo musi więc nad rozpoznaniem tych znaków pracować, a przez to samo ginie mu największe ułatwienie – traci prawdę swoję przystosowanie tej najprostszej zasady: że w naszym polskim języku tak się wszystko wymawia jak jest napisane.
Lecz jeśli do późniejszego czasu radzimy odłożyć to, co zwykle jako początek wszelkiej nauki uważane bywa, nie idzie za tem, byśmy i naukę samą aż po chwilę roztworzenia pierwszej książki przed dzieckiem, usunąć chcieli.
Nauka, w ścisłem znaczeniu tego słowa, nauka wzięta jako materyał do zbogacenia wiedzy i narzędzie do rozwinięcia władz umysłowych, nierównie wcześniej zacząć się może i powinna. A najprzód, ponieważ niedokładność wymawiania wskazaliśmy jako przyczynę spóźnienia książkowej nauki, łatwo jest pojąć, że nad stopniowem zniesieniem tej przyczyny najpierwej też pracować trzeba.
Baczność rodziców i starszych ma tutaj przez dzień cały otwartą ku działaniu sposobność; ale zbyt częste poprawianie jak ich samych może utrudzić, tak dzieciom, których mowę przerywa, nudnem i nieznośnem się staje; co więcej nawet, śmiało wnioskować się godzi, że i szkodliwe jest wielce, gdyż osłabia dla zewnętrznej formy śmiałość, ciąg i pewność swobodnego młodziuchnej myśli podlotu.
W pewnych więc tylko chwilach, raz lub dwa razy na dzień dobrze będzie umyślnie z dziecięciem popracować nad wykształceniem jego mowy. Krótkie wierszyki, bajeczki, najodpowiedniejsze są temu celowi. Przy uczeniu ich, można dowolnie z dziećmi wszystkie źle wymawiane powtarzać słowa, a zgodność końcówek i dźwięczność

rytmu fizycznie na ucho działając, rozbudzają też w niem z łatwością uczucie miary i właściwej językowi harmonii.

Z takiem kształceniem mowy w zupełnej równi postępować musi kształcenie jej treści; czyli inaczej się tłomacząc gdy usta dziecięcia przyzwyczajamy do coraz lepszego wymawiania, umysł dziecięcy powinniśmy zasilać w niezbędne tym słowom żywioły: w wyobrażenia i w wiadomości.

Rozmowa jest tutaj najwłaściwszą, i według tego cośmy już powiedzieli, zdaje nam się najmoralniejszą metodą. Łączy w sobie przyjemność zabawy i powagę, przy wszelkiem umysłowem zajęciu koniecznie potrzebną.

Wogóle dzieci lubią bardzo ze starszemi rozmawiać, ale starsi marnują tę kosztowną skłonność ich natury. Stosunek najtkliwszych matek do ich dzieci ogranicza się zwykle trojaką przemianą objawów: pieszczotami, połajaniem i żartami; gdy chcą uczyć, biorą książkę do ręki.

Otóż pierwsza nauka nie z książki, lecz z ust ich ma być podaną; taka najłatwiej w pamięć się wbija, najtrwalsze zostawia wrażenie, najgłębszy budzi szacunek i w początkowem założeniu przynajmniej, równoczesność zupełną między czynnością władz umysłowych a rozbudzeniem kochającego serca utrzymuje. Wielki to wpływ wywiera na dalszy postęp człowieka. Kto się rozmową matki uczyć zaczął, pewnie w życiu mędrszym będzie, niż gdyby go według przedowcipnych sposobów mnemoniki i kwadratów lankastrowych kształcono.

Żeby jednak rozmowy na dowolność przypadku nie puszczać, i od razu wciągnąć myśl dziecięcia w pewien ład logiczny, ułożyliśmy pierwszą część tej książki z naukową systematycznością.

Trzymając się najnaturalniejszego porządku, zaczęliśmy od wyróżnienia osobistości dziecięcej z nieskończonego mnóstwa otaczających ją przedmiotów. Później wszystkie owe

przedmioty rozdzieliliśmy znowu według cech najogólniejszych na ludzi, zwierzęta, rośliny, minerały, żywioły i ciała niebieskie od bliższych i wydatniejszych dla oka, do dalszych i mniej uwagę zwracających postępując rzeczy. W dalszym ciągu podaliśmy sposób znaczenia ilości, to jest pierwszą naukę o liczbach; za ich pomocą wskazaliśmy dziecięciu, jak ma sobie wyobrazić odległość w przestrzeni i odległość w czasie a ułatwiwszy mu pojęcie tych dwóch niejako skrzydeł nieskończoności, dawszy mu pewną miarę na miejsce i na chwilę, na gdzie i na kiedy, wypełniliśmy wreszcie te określinki i rozwinęli przed niem w najtreściwszych zarysach opis powierzchni ziemskiej i cały ciąg dziejowych wypadków – główny przycisk kładąc na postęp i udoskonalenie ludzkości, podrzędne zaś stanowisko odkazując przemiennym państwowym (politycznym) zdarzeniom. Ztąd o Homerze, o Herodocie, o prawnictwie rzymskiem dłuższe wzmianki, niż o Cyrusach i Annibalach, o Cezarach i Attylach. Jest to naszem głębokiem przekonaniem, że z tego punktu właśnie trzeba pierwszy rzut oka na ubiegłe wieki kierować, by kiedyś z teraźniejszością do jaśniejszego przyjść porozumienia.

Tak więc Rozmowy chociaż nigdzie z poważnym tytułem Historyi, Jeografii, Arytmetyki lub Nauk przyrodzonych nie występują przed dziećmi, zwolna jednakże do tego wszystkiego przygotować je mogą.

Później, gdy dzieci przejdą w drugą chwilę ukształcenia swojego, gdy już same prosić będą o te opowiadania, do których my je pierwej przebiegle nęcili, wtedy dopiero mogą się zacząć nauki słuchane, to jest takie, które im z książki czytać będziemy. Poprowadzą one prostym spadkiem do takich, które same dzieci czytać zaczną wreszcie.

Przy układaniu tej drugiej części ogólnikowych wiadomości, jeszcze więcej pamiętaliśmy o tem, co się nieco wyżej rzekło: iż nauka (szczególniej podczas pedagogicznej epoki) nietylko jest materyałem zasilającym wiedzę, ale jest

~~sama ws~~ i narzędziem pomocniczem do rozwijania władz umysłowych. W dziecięciu pamięć jest próżną, uwaga przyśpioną, wyobraźnia bezcelną; trzeba więc pamięć napełniać, uwagę rozbudzać, wyobraźnią kierować. Tym trzem warunkom staraliśmy się wszędzie zadosyć uczynić, ale nadewszystko w części drugiej, już nie do rozmów, lecz do głośnego czytania przeznaczonej. Jeśli Rozmowy dostarczyły dla zapełnienia pamięci więcej na powszedni, iż tak się wyrazimy, użytek, potrzebnych szczegółów, od bliższych zaczynając, a ku dalszym idąc — to w Czytaniach dla rozbudzenia uwagi zmienił się ten porządek, i od najdalszych do najbliższych, od wszechświata do człowieka, w ciągłych rozróżnieniach przeprowadzony został. Chcieliśmy, niegdyś małych słuchaczów naszych, do współudziału w tej pracy zawezwać; domagaliśmy się od nich rozdzielania wszech rzeczy według spostrzeżeń ich wiekowi właściwych i przystępnych. Że jednak dla takich ćwiczeń pedagogicznych, ścisłość naukową nieraz się nam zdarzyło poświęcić, spotkały nas różne z tego powodu zarzuty, których słuszność uznawszy, większą połowę drugiej części przerobiliśmy zupełnie.

Jestto właśnie połowa, wyłączniej od innych na kształcenie uwagi przeznaczona; górują w niej szczegóły, do nauk przyrodzonych się odnoszące — bo te nauki jak się tylko bystrą uwagą człowieka rozwijają, tak nawzajem prędzej i lepiej niż którekolwiek, bystrą uwagę rozwinąć w nim są zdolne. Dotychczasowe lekceważenie nauk przyrodzonych, zwłaszcza też w kobiecej edukacyi, bardzo szkodliwie się odbija ciągłym brakiem zastanowienia, ciągłą jakoby niemożnością zatrzymania dłuższego na jednym przedmiocie, trafnej nieraz zkądinąd i prze-

nikliwej myśli.
Dla skierowania wyobraźni, nie czerpaliśmy ani w powieściach, ani w rojeniach żadnych pomocy; i owszem, te najpierwsze, najświeższe, najsilniejsze budzącej się duszy wrażenia, zwróciliśmy ku cudom natury i ku cudom pięknych dzieł ludzkich – daliśmy im za żywioł prawdę rzeczywistości, pierwej niż prawdę ideału. To co duch ludzki stworzył doskonalszem, lub raczej do pewnego stopnia artystyczniejszem niż obecność i przeszłość zostawiliśmy na później. Gdy już świat faktów i rzeczy ożywi się pod ożywiającą wszystko wyobraźnią dziecięcia, niech mu troskliwy wybór, świata fantazyi i pomysłów nie żałuje. Są na to bajki ludowe, legendy, poezye różne. Szafunek tych błyskotek zupełnie od woli przełożonych zależny, nie mógł w tej książce naukowym przedmiotom miejsca zabierać – polecamy go tylko łaskawej pamięci uczących, bo to równie w moralnej hygienie użyteczny środek, jak taniec, pieśń i zabawa w hygienie filozoficznej. Mogliśmy trzecią część elementarza uzupełnić kilkoma w tym rodzaju dodatkami; lecz przedewszystkiem trzeba mieć było na baczności stopniowanie w trudnościach. I dlatego kiedyśmy z poznawania liter i z łączenia ich w sylaby, to jest z prostego ćwiczenia wzroku, wyszli, umieściliśmy najpierwej krótki zbiór przysłów najpowszechniej znanych, gdyż takie są najłatwiejsze do czytania i wprawiają dziecko w domyśliwanie się następnych wyrazów, w obejmowanie okiem tego co okiem obejmuje – krótko mówiąc: w rozumienie zdań czytanych – co jest ważną, a przez długi czas bardzo trudną dla dziecięcia rzeczą; nie raz już wcale gładko czytające, tego co przeczytało, nie umie powtórzyć. Niech więc od umianych zdań zaczyna. Idą potem, na tej samej zasadzie rozłożone krótkie,

zwłaszcza dyalogowane wierszyki, żeby uwagi nie męczyły; przechodzą w coraz dłuższe, a nakoniec w ustępy, mową niewiązaną i różnej wielkości literami drukowane.
Na te ustępy wybraliśmy głównie anegdotyczne szczegóły z historyi starożytnej, zamiast legend i powiastek; w naszem przekonaniu albowiem, jedno drugiem bardzo korzystnie zastąpić się daje. Dzieciństwa indywidualnego nigdy do zbytku z dzieciństwem ludzkości zaznajamiać nie można. Starożytność w swoich wielkich, złych czy dobrych ludziach, i w swoich sławnych czy zbrodniach czy cnotach, czy tryumfach czy upadkach, jest zawsze do jakiejś fantastycznej skazki podobna, i tak się każdej na świat budzącej duszyczce należy, jak wschód słońca dniowi każdemu. Życzyćby tylko należało, aby za naszą wskazówką daleko więcej jeszcze z tego źródła czerpanych dostarczono wyjątków. My tutaj w całej książce, jakkolwiek na elementarz dość grubą zdawać się może, samemi prawie ograniczyliśmy się „wskazówkami." Co do Rozmów szczególniej, tośmy ledwie tła dostarczyli, ledwie podali treść wiadomości, o których chcemy, żeby z dziećmi rozmawiano. Każdy co się nauką pedagogicznie zajmował, wie najlepiej jak tu wszelkie objaśnienia, wszelkie założonej myśli rozwinięcie od niespodzianych pytań, od różnych usposobień i zdolności nauczanego zależy; rozmowa musi ~~t~~ więc być po większej części ciągłą improwizacyą tego, który uczy. Nasza książka wprost dziecku, umiejącemu nawet czytać, do ręki włożona, na nic się wcale nie przyda; lecz ufamy, że w ręku matek i kochających drobne dziateczki kobiet, bardzo użyteczną być może. Jedno tu już tylko zastrzeżenie zrobić nam wypada: książka ta jest książką nauki; nie jest nauką ani pacierz, którego słowa klęcząc u kolan matki dziecina powta-

rza; ani przestrogi, które jej codziennemi sprawami kierują; ani zwyczaje, do których nałożyć ją trzeba. Modlitwa jest najpierwszem i najczystszem rozbudzeniem uczucia; przestrogi są moralnością, zwyczaje są życiem rodzinnem. Życia rodzinnego, moralności, uczucia, ta książka cośmy z niej nawet fantazyą wykluczyli, pomieścić nie może. Dlatego też nie zaczynamy jej nawet od Imienia Bożego. To Imię nie da się pod żadną lekcyą podciągnąć; nie podaje się ani pamięci, ani uwadze, ani wyobraźni dziecięcej. To Imię wlewa się sercem do serca, w chwili szczęścia, boleści, natchnienia; w chwili, której objawienie ma każda kobieta piastująca na łonie córkę lub syna swojego. To Imię nakoniec może być uzupełnieniem wszystkich rozmów, tchnieniem ożywiającem każdą naukę; lecz myśmy się nie odważyli, samejże nauki przedmiotem je uczynić. r. 187[illegible]

Chcieć tego, co być może i zrobić to czego co się chciało; taką jest najwłaściwsza skala do wymierzenia i najnieomylniejszy próbierz do wykazania ~~właściwego~~ rzeczywistego stopnia praktyczności –

Literatura piękna w Anglii przedstawia dziwne bardzo, a nawet rzecby można temu krajowi tylko właściwe zjawisko, wśród jej ~~wspo~~ pracowników spotyka się ludzi praktycznych – ~~ludzi którzy~~ ale to co się zowie, rzeczywiście praktycznych – Są pewne wyrazy, które w obiegu swojem towarzyskim rozluźniają swoje znaczenie, są inne które zacieśniają je znowu – Przyjaźnią n. p. mianuje się wszystkie odcienia życzliwych, choćby tylko nie zaczepnych stosunków a poświęcenie, ~~wypadłszy~~ z pierwotnego „podług „po świętości" źródłosłowa coraz bardziej ogranicza się.

Literatura piękna w Anglii przedstawia dziwne bardzo, a nawet rzecby można, temu krajowi tylko właściwe zjawisko; wśród jej pracowników spotyka się ludzi praktycznych, ale to co się zowie, rzeczywiście praktycznych – Nie wszyscy my podobno o praktyczności dość stanowczo mamy pojęcie. Pełno jest takich rzeczowników umysłowych które w swoim towarzyskim obiegu ~~tracą lub~~ nabywają zbyt wysokiej ~~wartości~~ ceny lub poniżej wartości swojej spadają – jednych znaczenie się rozluźnia, innych zacieśnia znowu – Cnota n. p. jeśli ją w źródłosłowie ~~języka naszego~~ śledzić będziemy, przerosła go ~~i pochłonęła~~ o całe niebo w górę i ze „czci" subjektywnej stała się równą ~~wszelkiemu dobru~~, prawie najwyższej abstrakcyi przedmiotowego dobra – Poświęcenie zaś przeciwnie od pierwotnej „po świętości t. j. podług świętości" ~~spadło do w~~ ogranicza się coraz więcej naddatkową przypadłością swoją i przedstawia zawsze jako cierpienie ~~dla świętości~~ w najlepszym rozumieniu – jako cierpienie dla świętości, w najpospolitszem jako umartwienie – ~~jako~~ przykrość przez kogoś dla osiągnięcia lub spełnienia ~~jeszcze~~ wyrazu cudzoziemskiego ten bardziej i tem [illegible] mniemości kursu ulegającego poniesiona – tak też i z praktycznością się stało wyszła dziś w opinii ludzkiej na synonim dobrego powodzenia – a dobre powodzenie na synonim dobrobytu

a dobrobyt na blichtr naczelnika pięknego stroju, wy
godnego pomieszkania świetnych ciagów i t. p.
ostatecznie więc do tego przyszło że najzdatniejszych ludzi
tylko praktycznemi, ubogich niepraktycznemi zowie
my - a tak nie jest przecięż - i gdyby nawet było, nie
mielibyśmy prawa samej tylko Anglii za praktycz
ność jej literatów chwalić - znalazło by się ich dosyć
w całej Europie zaczynając od p. Wiktora Hugo poety któ
ry po kilkakroć sto tysięcy franków za jedną powieść ściąga
skończywszy - skończywszy na biednym polskim
~~feiletonie, który przy tylu niekorzystnych~~ w
~~warunkach~~ feiletoniście, które przy tylu nie
szczęsnych warunkach, tyle jednak rodzinom
ludziom chleb powszedni zabezpiecza - a tylu
pojedyńczym indywiduom na zbytkowne fantazyje
wystarcza nawet - „Chudy literat" przestał już być wy
łącznym typem całego gatunku - zdarza się
~~się spotykać~~ który dość często spotykać ~~jeszcze~~, nie
częściej wszelako jak nieszczęśliwych w każdym
innym zawodzie chudeuszów - ~~często~~ jak chudych
rzemieślników, chudych kupców - chudych - lub raczej
według utartego wyrażenia gołych jak sty turecki oby
wateli - ~~hrabiów~~ urzędników - hrabiów - i bodaj czy
nie książąt samych - Panowie literaci tymczasem ku
pują majątki ziemskie, jeżdżą za granicę - mieszkają
w pięknych willach pod stolicami państw Euro
py i owoc to zazdrosnych niecierpliwości, a many
ciało obaw, najsmutniejsze elegije, najczarniejsze
oczekiwania w złocistych komnatach, lub pod cie

mieni wonnych ac wsennych ogrodach arystokratów, na ma
nniach i palisandrach - ~~jakich~~ marmurach i malach
tach wsennych stolicach pisuja - dcz to nie jest praktyczność
ć - Zrobieniu majątku, to dopiero jeden z wielkich praktycznych
wypadków - ~~on~~ Praktyczność właściwa ma daleko szersze i bogatsze
od bogactwa nawet znaczenie - „Chcieć tego co można i zrobić to
co się chciało" to są dwie składowe, a nierozdzielne części jej kate
chizmowej definicyi - Dowey definicyi wychodzą tedy jasno się obiera
ją: najpierwey - że można chcieć bardzo innych rzeczy niż majątku
można chcieć chwały, albo wpływu, albo poważania albo zaszczytów
cenia jakiej prawdy, albo zmierzywienia jakiego zamiaru - można
chcieć mnóstwa rzeczy, dcz ~~więc~~ nie o to, aby chcieć ~~co tamo jacko~~ po za granicę
względnych okoliczności nie wybiegnąć, aby ~~jakoś~~ ~~zmiarkować~~ ~~zrobić~~ otrafić, ~~Nombi~~
noważ wzajemną harmonią własnych zdolności z otaczającym je środowiskiem
dzijowym i towarzyskim - aby ~~otrafić w spotrzebności~~ aby wprawnym nuten
ska objąć całą ilość gatunek ~~wchodzących~~ lub pomocniczych materyjałów,
gotowych lub jak do rycia lub jak ~~dzieła~~ ~~zarytych~~ pierwiastków - aby w ilo
ści; wadze, mierze otrafić jednem słowem -

i naturalnie w skutku tego można mnóstwo rzeczy otrzymać lub zdobyć

dcz głównie o to chodzi aby umieć otrzymać i zdobyć -

Jest to wielki, wielki talent choć mniej rzadki jak się zwykle ~~o~~ Przyjmuje
~~o ile przyznamy, że osiągnięcie ich~~ głównie pomysłu przyjemny
praktycznymi ludźmi tych nazywać jedynie, którzy finansowe swoje
interesa załatwiają łatwiej - ~~to też~~ i zarawodni takich ludzi praktycznych
jest najwięcej, ~~jak~~ gdy to samo ~~że jest najwięcej~~ o ogół chcą dobro
bycia się majątku, zapewnienie sobie wygód i przyjemności na
powierzchniejszy jest między ludźmi, ale gdy ~~osiągnięcie~~ o co się
w zwykłej ich sprawach nie myślimy - ale gdy przyznamy że spełnienie
wielkiej ilości chęci jest także praktycznością dowodem rozumności
się zarar nam summa praktycznych się zwyczajów - Książę Bawarski
może nie mógł w podartych ubraniach chodzić, ale chciał dla podróżnych
schronienia i wystawił dom Dwieciątka Jezus - więc był praktycznym ale
teoretycznym - Sokrates na śmierć wolał skarany, ale jemu przecież nie o dłu
gość lub krótkość życia chodziło, tylko chciał czystego pojęcia o miśmier
telności duszy między uczniami swemi zaszczepić i wyobrażał sobie
bona - więc był praktycznym człowiekiem - ~~Mówiono~~ Wielu było
komicznych autorów, wynalazców, artystów, którzy w niedostatku ~~pomysłu~~
a przecież byli ~~to~~ ~~ciemniej~~ od innych praktycznych ludzi którzy wydali takie
ludzie jakie chcieli słuchonych - i między nami powszednimi ~~ludźmi~~ bardzo
mi

tym samym łokciem praktyczność mierząc ~~trzeba~~

Literatura piękna, ~~tak zwana belletrystyka~~ pospolicie dla rozróżnienia jej od literatury ściśle naukowej, belletrystyką ~~w ogóle swo~~ ogólnie zwana, przedstawia w Anglii dziwne bardzo, a nawet rzecby można, temu krajowi mianowicie właściwe zjawisko. Zajmują się nią ludzie różnych powołań i stanowisk, mający zupełnie co innego do roboty na świecie — autorstwo jest dla nich rzeczą naddatkową jako talent, chwilową jako praca — ~~żyją~~ chodzą wśród tłumu i z tłumem — kręcą się w całym wirze społecznych interessów, czasem nawet kręcą tym wirem właśnie, tworzą zdarzenia dziejowe i przytem wszystkiem — piszą książki — a co więcej znaczy, bardzo dobre, bardzo przyjemnie czytające się książki — Inne strony Europy mają równie uzdolnionych ~~autorów~~ no, przyznajmy zresztą że mają nawet zdolniejszych i ~~sprytnie~~ zręczniejszych autorów, lecz to są ludzie fachowi, którzy z autorstwa tylko ~~się utrzymują~~ lub dla autorstwa ~~tylko się~~ żyją — kiedy się z nich ~~który~~ tego rzędu do historycznych wypadków wmięsza, to jak ~~go~~ Lamartine do polityki — jeśli znów przeciwnie z historycznych

Kiedy się z nich taki czy owaki do ~~polityki~~ historycznych wypadków wmięsza, to wygląda jak selenintes na obcej planecie, jak nieprzymierzając Lamartine w polityce, a Wiktor Hugo w ekonomii politycznej — prawda, że też nawzajem kto z historycznej sfery o belletrystykę zaczepi, to ~~snu się nie lepiej~~ udaje — wyjdzie na niej — jak hrabia Walewski na swojej komedyi — jak Fryderyk II ~~wielki~~ na ~~pos~~ swoich wierszach, choćby ~~nawet~~ przez Woltera poprawianych — jak

Kiedy się z nich taki czy owaki do historycznych wypadków wmięsza to wygląda jak Lamartine w polityce, Wiktor Hugo w ekonomii politycznej — Baronowa Krüdner w dyplomacyi — selenintes prawda że też nawzajem, kto z historycznej sfery o belletrystykę zawadzi to wyjdzie na niej jak Fryderyk II^gi na swoich wierszach, albo Hrabia Walewski na swojej komedyi —

Kiedy się z nich taki czy owaki do historycznych wypadków zamięsza, to wygląda jak Lamartine w polityce, ~~Wiktor Hugo w ekonomii poli~~ a baronowa Krüdner w dyplomacyi — ~~selenici~~ selenici po obcej sobie planecie stąpający — Wyższych ~~sfer duchy — jeśli chcecie, ale duchy z któremi~~ prawda, że też nawzajem jeśli kto z historycznej sfery o belletrystykę zaczepi, to się w niej zwykle popisze jak Fryderyk II nie poczyta swoich wierszy — a hrabia Walewski nie dowcipem swojej komedyi — lecz to ~~właśnie~~ ~~jeszcze~~ tem dowodniej świadczy o istnieniu pewnej linii demarkacyjnej między opisującym a opisywanym światem —

Literatura piękna w Anglii przedstawia dziwne bardzo, a nawet rzecby można, temu krajowi tylko właściwe zjawisko: wśród jej pracowników spotyka się ludzi praktycznych, ale to co się zowie, rzeczywiście praktycznych. Nie wszyscy my podobno o praktyczności dość stanowcze mamy pojęcie. Pełno jest takich rzeczowników umysłowych, które w swoim towarzyskim obiegu nabywają zbyt wysokiej ceny, lub poniżej wartości swojej spadają, jednych znaczenie się rozluźnia, innych zacieśnia znowu. Cnota np. jeśli ją w źródłosłowie śledzić będziemy, przerosła go o całe niebo w górę i ze „czci" subiektywnej stała się równą prawie najwyższej abstrakcyi przedmiotowego dobra. Poświęcenie zaś przeciwnie od pierwotnej „po świętości, t. j. podług świętości" ogranicza się coraz więcej naddatkową przypadłością swoją i przedstawia zawsze jako cierpienie w najlepszem rozumieniu, jako cierpienie dla świętości, w najpospolitszem jako umartwienie, jako przykrość przez kogoś dla osiągnięcia lub spełnienia czegoś poniesiona — tak też i praktycznością się stało — wyszła dziś w opinii ludzkiej na synonim dobrego powodzenia — a dobre powodzenie na synonim dobrobytu — a dobrobyt na blizkoznacznika pięknego stroju, wygodnego pomieszkania, świetnych cugów itp. ostatecznie więc do tego przyszło, że majętnych ludzi tylko praktycznymi, ubogich niepraktycznymi zowiemy — a tak nie jest przecież — gdyby nawet było, nie mielibyśmy prawa samej tylko Anglii za praktyczność jej literatów chwalić — znalazłoby się ich dosyć w całej Europie, zacząwszy od Wiktora Hugo, poety, który po kilkakroć sto tysięcy franków za jedną powieść dostaje skończywszy na biednem polskiem piśmiennictwie, które przy tylu niekorzystnych warunkach tylu jednak rodzinom chleb powszedni zabezpiecza, a tylu pojedynczym indywiduom na zbytki fantazyjne dostarcza nawet. „Chudy literat" przestał już być wyłącznym typem całego gatunku — zdarza się jeszcze dość często go spotykać, nie częściej wszelako niż nie

szczęśliwych w każdym innym zawodzie chudeu-
szów – jak chudych rzemieślników, chudych kupców, chu-
dych – lub raczej według utartego wyrażenia – gołych,
jak święty turecki, obywateli, urzędników, hrabiów,
i bodaj czy nie książąt samych. Panowie literaci
tymczasem kupują majątki ziemskie, jeżdżą za
granicę, mieszkają w pięknych willach pod stoli-
cami państw europejskich i choć to zazdrosnych
niecierpliwi, a marzycieli oburza, najsmutniejsze
elegje, najrzewniejsze utyskiwania w złocistych
komnatach lub pod cieniem wonnych we własnych
ogrodach szpalerów, na mahoniach i palisan-
drach, na marmurach i malachitach własnych
stolików piszą. Lecz to nie jest już praktycznością.
Zrobienie majątku – to dopiero jeden z wielolicznych
praktyczności wypadków. Praktyczność właściwa
ma daleko szersze i bogatsze od bogactwa nawet
znaczenie. Chcieć tego, co można i zrobić to, co się
chciało, to są dwie składowe a nierozdzielne części
jej katechizmowej definicyi. Z owej definicyi wy-
chodząc tedy jasno się okazuje: najpierwej, że można
chcieć wielu innych rzeczy niż majątku, można chcieć
chwały albo wpływu, albo szczęścia, albo pożytku bliź-
nich, albo rozświecenia jakiej prawdy, albo zrzeczywist-
nienia jakiegoś zamiaru – można chcieć mnóstwa
rzeczy, lecz idzie o to, żeby chęcią poza granicę wzglę-
dnych okoliczności nie wybiegnąć, żeby skombino-
wać wzajemną harmonią własnych zdolności z o-
taczającym je środkiem dziejowym i towarzyskim,
żeby wprawnym rzutem oka objąć wszelki gatu-
nek szkodliwych lub pomocniczych materyałów go-
towych do użycia lub już zużytych pierwiastków,
żeby w ilości, wadze, mierze utrafić jednem słowem.
I naturalnie, w skutku tego można mnóstwo rzeczy o-
trzymać lub zdobyć, lecz głównie o to chodzi, żeby można
umieć otrzymać i zdobyć.
Jestto wielki, wielki talent, choć mniej rzadki niż z po-

zoru nam się wydaje. Przywykliśmy praktycznymi ludźmi tych nazywać jedynie, którzy finansowe swoje interesa załatwiać umieją – i niezawodnie, takich ludzi praktycznych jest najwięcej, przez to samo, że w ogóle chęć dorobienia się majątku, zapewnienia sobie wygód lub przyjemności, najpowszechniejszą jest między ludźmi – o co zresztą wcale się sprzeczać nie myślimy – ale gdy przyznamy, że spełnienie wszelkiej innej chęci jest także praktyczności dowodem, zaraz nam suma praktycznych się zwiększy. Ks. Baudouin może nieraz w podartych sukniach chodził, ale chciał wznieść dla podrzutków schronienie i wystawił dom Dzieciątka Jezus – więc był praktycznym człowiekiem. Sokrates na śmierć został skazany, ale jemu przecież nie o dłuższe lub krótsze życie chodziło, tylko chciał czystsze pojęcie o nieśmiertelności duszy między uczniami swymi zaszczepić i wykształcił Platona – więc był praktycznym człowiekiem. Wielu znakomitych autorów, wynalazców, artystów, którzy w niedostatku pomarli, byli niemniej od innych praktycznymi, skoro takie dzieła, jakie chcieli, stworzyli – i między powszednimi ludźmi tym samym łokciem praktyczność mierzyć trzeba.

Chcieć tego, co być może, i zrobić to, czego się chciało – taką jest najwłaściwsza skala do wymierzenia, i najnieomylniejszy próbierz do wykazania rzeczywistego stopnia praktyczności.

Pan ——— wynalazł sposób za pomocą którego można wiedzieć

Są ludzie, którzy jawnie prawdom praw Kopernika i Galileusza dowiedzionem zaprzeczają nie chcą ruchu ziemi przypuścić - ja sama Bibliu takich znałam osobiście. Marianna gospodarna z Glinianek - bardzo zacnego człowieka; którzy potrzebowałam którzy mi dość tanio wcale ładnej parę kabrjolantów w drogę zwyczajną.

Są ludzie, którzy jawnie prawdom praw Kopernika i Galileusza dowiedzionem zaprzeczają nie chcą na żaden sposób obrotu ziemi przypuścić - ja sama Bibliu takich znałam osobiście Marianna gospodarna z Glinianek, ~~panna Petronilla zasłużona w obmurowaniu kruchty kościoła~~ Michałowa zasłużona wdowa kroczących gwiazdantów - Antka pomocna i Ojca Kwiatana od Bernardynów - i innych których sobie w tej chwili przypomnieć nie mogę imiennie - ciemne było się ich było więcej - Dla tych to opornych umysłów P. we Francji wynalazł Kowalski mechanik za pomocą którego własnemi oczami przekonać się można o ziemnym ruchu przyrządu naszego planety przyrządu

Są ci ludzie, którzy nie wierzą w postęp - historycy dowodzą - filozofowie dowodzą, ekonomiści wykazują, że to wszystko jak grochem od ściany od nich mówiąc się odbija - Oni mnie się dają za znalazłam argument niedobity, wyśmienity, wzmocniony jak mechanika Pana Kowalskiego obserwatoryum astronomicznem ~~Pana Pana~~ ustawiona Pan Pułkownik — czyż to kogo dziwi? Pan Pułkownik P. jest moim argumentem - zaraz się wytłomaczę —

Kiedy jeszcze byłam bardzo młodą Pana pułkownika bytalowano kapitanem - był to świetny dygnitarz stale przystojny z czarnymi wąsami i czarnemi oczami kapitan, ale mierny jeździec i dyspozycyjny jak się mówiono o innych — to znaczy —

później choć wojny i kapitan powtórnie

Lat trzydzieści lat Pan pułkownik wyszedłszy z wojska, bez majątku,

Lat trzydzieści lat Pana pułkownika tytułowano kapitanem - był to świetny dygnitarz stale przystojny, ale bez majątku i bez naukowego wykształcenia nowany kapitan, wcale przystojny, ale bez majątku i bez naukowego wykształcenia do cywilnej służby nie czuł w sobie ochoty, więc hr. puścił się na dziewczyny i karty - na dziewczynach tracił pewno, lecz na kartach zarabiał. Stypendyi pomimo nie miał wielkiego miru, bo gdy się na zabawę do szpitalstwo gdzie zjechały, to go tylko przy kolacji lub przy dzielonym stoliku widzieć mogły, w niektórych wyjątek jednak w wielkich był zaszczyt

Nareszcie mieć chciało, że biedna jakaś pamiętka.

~~W wyjątek~~ W niektórych wyjątek w wielkich był zaszczyt, między pomiędzy nie był miał miru bo gdy tylko się na zabawę do szpitalstwo zjechały to go tylko przy kolacji lub przy dzielonym stoliku widzieć mogły - nareszcie mieć chciało że jakaś pamiętka widywała go częściej, nie na zabawach szpitalnych tylko - Rozgłosiło się wkrótce że kapitan pod zwrotem brata ex tytułu ubogo żyje mieć się mieszał - i ożenił się miał Kowalski z panną Zofią córką ubogą ale dobrą o której nie mówiono dobrze o której nie mówiono dobrze Zofia była ~~zwarliwe dzieci zamiłowaniem~~ - i nie wiele dbała o zdanie Pamiętam że kapitana wszyscy wtedy nazywali Szulerem - Szyjmowano go w domach najpoczciwszych, to prawda, bo po mistrzowsku grał w wista, ponitkował a napoleona genialnie, a bank ciągnął z rozstrzelistą powagą - nie mniej przecie mówiono o nim to Tato że jest szulerem

Lata mijały, mijały - wojny nie było kapitan powtórnie do żadnego wojska nie wstępował a jednak awansował na majora Bogata dziedziczka wypuściła mu cały swój majątek do dziesiątej pod tak korzystnemi warunkami, że zaczął kapitały zbywać

żona się w Atlasowe suknie ubierała dzieci po pensyach i szkołach rozproszone
nie naprzykrzały się w domu. ~~Z początku trochę było plotek a dom zaczynał też~~
~~być~~ Trochę ploteczek po okolicy zaklekotało - ale dziedziczka we wzorowej przyjaźni
była z panią dzierżawczynią, i przez dwanaście lat z rzędu wychwalić się nie mogła
sumienności, rzetelności, zdolności Pana dzierżawcy - ~~Słyszałam że~~ Mówiono zaraz
że Pan Major jest szczęśliwy gospodarz - później zaczęto mówić że jest rozu-
mny gospodarz - a nareszcie wszyscy ~~obnieśli się tem zdaniem~~ że jest ~~szanowany~~
~~obywatel~~ że to bardzo obwołali go dobrym kochanym sąsiadem
i Pan Major niebawem przeszedł na półkownika -
Dzisiaj półkownik ma ~~znaczny~~ ogromny majątek - połowa
tylko jego dzieci ~~wymarnowała~~ zmarnowała się śmiercią
lub hultajstwem - druga wyrosła na ludzi ani lepszych ani
~~głupsz~~ gorszych ani rozumniejszych ani głupszych jak zwykła
miara otaczającego nas społeczeństwa - ~~On~~ Synów poobsadzał
na dobrych dzierżawach - córki powydawał za mąż - żonę za-
pędził do pacierza - sam stanął na czele mnóstwa dobro-
czynnych ~~przedsięwzięć~~ komitetów - w resursie co wieczór grywa z naj-
poważniejszymi partnerami - ~~kilka~~ pism illustrowanych
portret jego umieściło na swoich szpaltach i wszy-
scy go nazywają - Zacnym obywatelem - poczciwym człowie-
kiem - Toż kiedy jednostka ~~człowiecz~~ mogła się tak w prze-
ciągu lat trzydziestu kilku - nie ~~nag~~ nagłym rzutem woli
nie wysiłkiem pracy duchowej, ale stopniową i wolną zmie-
ną okoliczności - z łotra na ~~zacnego~~ poczciwego człowie-
ka z szulera na zacnego obywatela przerobić - to
któż śmie jeszcze przyszłemu postępowi ludzkości zaprzeczać! -

Contarini Fleming był jak ta zdaje pierwszą powieścią przyszłego męża stanu i ministra torysów; napisana w kontuzji autobiografii, treścią swoją, układem wypadków

Kiedy nam jakaś zajmująca książka do rąk wpadnie, wszyscy mniej więcej ulegamy silnej, a niebezpiecznej pokusie i w interlinijach powieści, romansu, poematu — gdyż dzisiejszej literatury główną jej owoc pokusy rozwija — dopisujemy sobie z wyobraźni lub zwierzamy rastrowanych wiersi osobiste dzieje autora, lub psychologiczne tajemnice jego indywidualności. Więc w pierwsze

Kiedy nam jakaś zajmująca książka, z działu tak zwanej literatury nadobnej, do rąk wpadnie, wszyscy mniej więcej ulegamy bardzo silnej, a niebezpiecznej pokusie i zaraz w interlinijach czytamy osobiste dzieje autora, lub dopisujemy podstawione tajemnice jego psychologicznych usposobień. Młode serca, rozfantazyowane głowy zwracają się tylko ku nowym ziarnom na niwę piśmiennictwa, entuzyazmują się poetów, którzy ostatniego słowa myśli swej nie wypowiedzieli, którzy pióro położyli talentu swego i sławy swojej nie zmierzli jeszcze. Ile w tem gminady i umiarkowania bywa częstokroć, ile pomyłek zabawnych i upokarzających, to wszyscy wiedzą zapewne, ile szarpania, ile chwil pustych i pełnych, ile podniet szlachetnych i długo w wieczność odbrzmiewających, to wiedzieć mogą jedynie ci, którzy sami ~~w pierwszej młodości bieżącego stulecia~~ znaleźli się na polach pradziadowskich odbitej litografji Mickiewicza — oświadczyli się kochankom swojam grozili zniewidzonym, wiatr wiśli wzruszającym słowem nigdy widzieli pana litografji Mickiewicza o kosmatej barce o skale wspartego, albo oświadczyli się kochance czarującym ustępem z wieszcza „o Szwajcarji" albo nakoniec zniewidzonemu ostrowidzowi strasznemi grobami Rozalki Nelaby, albo w smutku i rozterce pytali: gdzie jest ten, co zwał Zofję ona? gdzie ten, co statnyst na rozgrywającą się scenę Wiborskich komedji — ~~co robi~~ Niech mówi do nas wiekuiste jasność ponadziemska na niebie? I byliby wreszcie poszli do nich wszystkich pielgrzymką jak do świętych ana chorytów autorów, i byliby rzec im całowali z wdzięcznością za to, że są tacy wielcy, kochający, groźni, wzruszający, za to że są tacy ~~niewrażliwi~~ a moi piórze bardziej za to, że są tacy niewrażliwi, niepojęci, pokryci samobi Kanadyjczycy — no, Boże odpuść! i mgiełka niejedna ~~wzruszenia~~ gotowa była jak ~~magdalena ewangelistów~~ łatwo wonność

swej duszy, miłość najczystszą i uwielbienie bezgranie ~~wylać~~ wylać im
pod nogi jak Magdalena ewangeliczna olej szpikanardowy — ~~Cóż z tego~~
~~że~~ każdy młodzieniec darł się ku nim z przysięgą na wierne objawiony
myśli braterstwo, z nadzieją uczestnictwa w ~~wielkich~~ świętnych czynach
z potrzebą ~~z~~ rzeczywistnienia ich słów szału czy ~~słów~~ mądrości — Bursze nie
~~miecie [illegible] uciekały do lasów~~ W pośmiertnych papierach pięknych angielek
znajdowano modlitwy za Byrona układane — W lasach bła-
kali się młodzi rozbójnicy z Szyllerowskiego dramatu, do gro-
bów gdzie składają chorobę wycieńczone, lub zbrodnię krwawe trupy,
składano młode entuzyastów ciała, w pierwszej zatardze z życiem, wśród
pierwszego oburzenia, a przed ostateczną negacyą i zobojętniałością kulami
Werterowskiego pistoletu przeszyte — ~~No, Tak czy~~ Wleb sobie palnąć
dla tego, że się w kassie deficyt zrobiło — a w leb sobie palnąć
dla tego, że ukochanej kochać już nie możemy, i świata rozu-
mieć nie możemy, i Boga usprawiedliwić w dziejach ludzkich nie
możemy — to jednak wielka różnica — — ~~dla~~ nie dla nas wspo-
łeczeństwa kodexowem żyjących — ale dla tego co pistolet w ręku
trzyma — gdyby ~~to~~ nam co takiego sądzonem być miało, doprawdy wolę
libyśmy, ~~z~~ zakończyć imitacyą Gustawa, niż pana —
nich mu wieczny spokój świeci —

Dla chłopców zdrowsza jest pedagogika rozwijająca się na kartowaniu, na przyzwyczajeniu do prawa: to wolno, tego nie wolno — niż na budzeniu uczuć moralnych: to jest złe, a to dobre. Niebezpieczną jest rzeczą, gdy sąd się rozwinie pierwej niż przywyknienie i wprawa — a zawsze kwestya dobro i zło do sądu i analizy ~~po~~wywołuje. Analiza duchowa powinna już zastać podmurowanie pewnej syntezy życia. W Anglii wychowują prawem bardzo ograniczonem, ale zawsze prawem; u nas najczęściej sentymentalną moralnością — dlatego słabe charaktery i chorobliwe rozumowania.

Jakimby ~~sp~~ wyrazem polskim oznaczyć można kostyczność? czy to jest szyderstwo — mniej bezmyślne, żartobliwością jednak nazwać nie można, bo się na wesołości nie ogranicza, zawsze trochę drapie i szczypie, tyle że w intencyi nie do krwi. Młode dziewczęta wielkie mają do tego usposobienie — humor angielski to jest więcej żartem, tylko żartem smutnym, smutkiem żartobliwym.

Zobowiązanie bez stanowczego, prawnego obowiązku, utrudnione, nie może życia zapełnić.

Kiedy nam jaka zajmująca książka z działu, tak zwanej, literatury nadobnej, do rąk wpadnie, wszyscy mniej więcej ulegamy bardzo silnej a niebezpiecznej pokusie i zaraz w interlinjach czytamy osobiste dzieje autora, lub dopisujemy podstrzeżone tajemnice jego psychologicznych usposobień. Młode serca, rozfantazyowane głowy zwracają się tylko ku nowym gwiazdom na widnokręgu piśmiennictwa, entuzyazmują do poetów, którzy ostatniego słowa myśli swej nie wypowiedzieli, którzy przez południk talentu swego i sławy swojej nie przeszli jeszcze. Ile w tem przesady i śmieszności bywa częstokroć, ile pomyłek zabawnych i upokarzających, to wszyscy wiedzą zapewne, ale też ile szczęścia, ile chwil pięknych i pełnych, ile podniet szlachetnych i długo

w miecznyś odbierniejących, to niektóre mogą jeszcze, którzy sami niegdyś wkładali przed litografią Niekiemiera w kosmatej burce, o skałą wapiennego, albo owijderzyli się kochanek czarującym wstążeniem a wieńcem „w Szwajcaryi“, albo naklęli śmiesznemi dronemi całowieniami skroszonemi grzebami Kozaka Nebaby, albo w smutku i rozstrojeniu pytali: „gdzie jest ten co anat Tydzienia.“ gdzie ten, co patrzył na rozgrywające się sceny Niskowskiej komedyi.“ Niech mówi do nas widzący jasność Przedświtu na niebie.“ I byłby wszyscy poszli do nich wszystkich pielgrzymką, jak do świątych anachoretów endelmorcow, i byłby ręce ich całowali w podziękowaniu za to, że są tacy wielcy, kochający grozni, wzruszeniami, a może jeszcze bardziej za to, że są tacy niestrzeżoni, niepojęci, potężnemi samotni. Skrzydła drzewia no, Boże odpuść – i mgiełka nie jedna gotowa była całą wonność swej duszy, miłość najczystszą i uniesienie bez granic wylać im pod nogi jak Magdalena ewangelicznej olej szpikonardowy. Każdy młodzieniec dałby się kto wie za to, sięgą na wierne objęciu mysli braterstwo, z nadzieją nakręcenia w świetnych czynach, a potrzeba rzeczywistnienia ich słów działu czy mądrości. W pośmiertnych papierach pięknych angielskich znajdowano modlitwy za Byrona układane. W lasach Kaszubi młodzi rozbójnicy z Szyllerowskiego dramatu, do grobów, gdzie się dotąd chorobą wycieńczone lub zbrodnią krwawe trupy, układano młode entuzyastów ciała, w pierwszej zakładzie z życiem, wśród pierwszego oburzenia a przed ostatecznej negacyą i zobojętnieniem się Kulami Wertherowskiego pistoletu przeszyte. W tedy sobie palnąć dlatego, że się w kasie deficyt znalazł, a w tedy sobie palnąć dlatego, że ukochanej kochać już nie możemy, i śmiała rozumieć nie możemy, i Boga sprawiedliwą w dziejach ludzkości nie możemy – jednak wielka różnica – nie dla nas w społeczeństwie kochających, ale dla tego, co pistolet w ręku trzyma – gdyż nam czas takiego zaćmienia być miało, dopiero, wtedy, kiedy będziemy zakończyć imitacyą Gustawa niż pana .... niech mu wieczny spokój świeci.

Oh! bo i takich miliśmy poetów! Jeden wiódł do ołtarza żonę
swoją drugi w dziedzictwo obejmował majątek ojcowski
inny trzymał pióro w takich ludzkiej woli rzeczy – a wtem skinęła
palcem „piękna pani sama" – Wieśniacy – kapłaniec siekierą
głosem trzeźwym zawołała – „Czary! Czary!" – i młodzieńcy pobiegli
za nią i orli ciężkie ich wiodła po nad groby, po za
mogiły straszliwe –

Więc Wieśniak czasem który z młodzieńców, albo przynajmniej który
ze spektatorów tego dramatu, odzywał się prawie Zygmunta
było to zawsze „miłem" dla serca, a wcale jasne dla ucha nie przy-
szło – Pamiętamy obrazy jakieśmy sobie przed Wilkowiecką
bitwą z rąk do rąk podawali, „Treny Jeremiego" a jak nad Wró
Janem III w Sumie Ojca Skargowa szachowy dał – a jak zwycięzkie
wieku „Pieśni a Muz" błyskał rycerzom Polski cień prawdy
życia smutek gdzie kolwiek, potoki łez sobie wzajemnie ciągnęły – bez odwrotu
wszystkie wyroiły się z całej rymotworów tego gatunku powietrze napełniał
Lecz wytrwałe wyroiły się całe chmary podobnych rymotworów – Na
wszystkie strony zaczęto wzdychać, czołgać, stękać – na wszystkie
dziwięć chorób niebieskich zaczęto się miotać i archanielić, bez-
siniować i cherubić się ze chciwości wzięła mimowolna – „Czemże on
zgnuśniał, ten Zygmunt, pytaliśmy się jedni drugich, czemże on zgnuśniał, że go
tak parodyują szkaradnie? Jeśli słowa a stawy nie mogą było do końca
przerzeć cierpliwie; jeśli delicyta niby obrach asteroidy na Trydy-
nowem krzyżu miesmak jakiś i zgrzyt pozornie najpotężniejszej miłości
a przecie to nie był koniec jesieni – to był początek dopiero – gorzej
trucizna miała się z wielkich dni Zygmunta wydzierać – gorzej
stokroć pohańbieniem miała obrzęd ostatni pod jego miłe chorągwie
zgromadzone – Piasto miłości, piasto się hasłem niedołęstwa – Hymn ofiary
deklamacyą zabobonu – Rycerską szlachetność i przebaczenie podło-
ścią – kto mógł od początku pierwszego do ostatniego wieńca
królestwo Piast przemyczyć – ten wie najlepiej ile w nim
podkradzionych Zygmuntowi zwrotów, [illegible] jaka
bezczelna transpozycja głównego tonu Zygmuntowej pieśni

o Krasińskich i jego przedrzeźniaczach

Jako od początku było, tak i dziś jest jeszcze – wszystkie ludy w uciemiężeniu – wszystkie narody w walce –

Wszystkie ludy w uciemiężeniu – od bieguna do równika, od równika do bieguna, gdzie słabych i bezmyślnych roją się tłumy, tam zniszczenie, morderstwo, niewolnictwo rozpiera władzę bezkarną, tam niegodni po upodlonych depcą jak najspokojniej, czy to kacyk gwinejskiego wybrzeża, czy biały plantator Nowego Orleanu, czy basza Syrji lub Mandaryn Niebieskiego państwa – depcą wszyscy bo warstwa dusz ludzkich miałkim piaskiem, wyschłem wapnem i gliną bezczucia pod nogi ich się rozesłała; więc jedni dotychczas nie mogli w sumieniu własnem echa jej skargi dosłyszyć – a drugim na jej widok wstręt i obrzydzenie aż do pogardy serce zamąciły, pogarda aż do sofizmu rozum odurzyła –

Z ludów jednak niektórych

Oto zaiste dla silniejszego duchem lub namiętnością nie ma większej pokusy, nie ma piekielniejszego obałamucenia nad znikczemniałość ludzi współbraci i nad to poczucie, zrozumienie, uznanie

wreszcie

hańbiącej rzeczywistości zwierzęcego do koła służalstwa — Wszystkie ludy w uciemiężeniu!...

Ale ~~[illegible]~~ Temu, który je pierwszy nazwał ~~[illegible]~~ synami Ojca Niebieskiego — ~~[illegible]~~ z ludów

Ale dzięki Temu który je pierwszy nazwał synami Ojca Przedwiecznego — już z ludów — z owych ~~p~~deptanych, podłych

Pamiętasz jak to nam się gorzkim smutkiem serce zasmuciło, gdy po raz trzeci żałobna wieść o śmierci wielkiego poety nad krajem przeciągnęła — Oddawna już ~~[illegible]~~ słyszeliśmy tę groźbę — „Zygmunt umiera" — ale jakoby rodzina strapiona a kochająca,

---

Pamiętasz jak to nam się gorzkim smutkiem serce zasmucało ile razy nad krajem naszym żałobna wieść ~~[illegible]~~ przeciągnęła „Umarł wielki poeta" — a było tego tak po trzykroć w jednym lat dziesiątku — Najpierw ~~gwałtowników~~ Juljusz gwałtownik ów, zbytnik ów, i marzyciel ów niezrównany, Juljusz ~~nasz~~ sarkazm ~~boleści~~ ~~naszej boleści~~ jęk naszego zgorszenia, jęk naszej boleści, pogróżka siły naszej — ~~Juljusz~~ ~~jubiler wszystkich naszych dyamentów~~ i ~~rubinów~~ — Juljusz rozsiewca dyamentów i rubinów, złotych słońc i tęcz siedmiobarwnych, Juljusz orzeł i łabędź — Juljusz harfa ~~syońska~~ i lira, ~~gre~~ gęśla i świstawka

Już to polopolo
tak że nie zgadniesz pod ~~[illegible]~~ [illegible]
Czy ona strachem czy zamyśleniem
Jo Zielonego pum
polo

i krzywdy Ojczyzny twojej – wyrzeczesz się rodziny i narodowości, woli swojej, rozumu swojego i powinności swojej – zniesiesz równym umysłem głód, chorobę, nędzę i niewolę ~~i swoją~~ a wtedy dopiero łaskę Bożą pozyskasz, wtedy nastąpi w niebo wzięcie twoje – i spoczniesz jako dziecię ukochane na łonie Ojca który jest... w Niebiesiech – Zygmunt śpiewał o bohaterstwie ofiary – znaleźli się przedrzeźniacze, którzy wszelki zabobon ofiarą ~~na~~ uznali i ogłosili jako świętości tłumowi niewiast naszych i garstce niedouczonej, a ciekawego umysłu młodzieży – W imię ~~pokory~~ ofiary wyłudzili od ~~nich~~ zrzeczenie się zdrowego rozsądku – w imię ~~pokory~~ dali im spożyć masę wątpliwych cudów i niedorzeczności – w imię pokory rozdrobnili.

Zygmunt śpiewał o bohaterstwie ~~[illegible]~~ ofiary – znaleźli się różni przedrzeźniacze, którzy tłumowi niewiast naszych i garstce niedouczonej a ciekawego umysłu młodzieży wszelki zabobon jako najprzedziwniejszą zalecili ofiarę – W imię ofiary wyłudzili od ~~nich~~ mej zrzeczenie się zdrowego rozsądku – ~~sąd sumienia, potrzebę doskonałości w imię ofiary dali~~ w imię ofiary kazali milczyć sądowi sumienia, instyktom serca, potrzebie ideału – w imię ofiary całą potęgę ducha ~~skierowali~~ zużyli na drobniuteczkie sentymentalności i ~~bezcelne~~ połączkowe ~~ascetyzmu~~ umartwienia – W imię ofiary ~~grzech~~ żebractwo przezwali Chrystusem, administracyjne obowiązki, miłosierdziem, ~~zle od~~ grosz odczepny rzucony zgłodniałemu zepsuciu jałmużną – W imię ofiary ~~pół [illegible]~~ mocnych tego świata uczyli jak to mają bronić swoich przywilejów – pilnować swoich majątków W imię ofiary

Według zastarzałej formy w języku naszym zwykle mówimy „Słońce wschodzi – słońce zachodzi – a przecież każdemu dziecku trochę staranniej chowanemu już dobrze wiadomą jest rzeczą iż niema ani wschodu ani zachodu słońca tylko jest ciągły obrót naszej ziemskiej planety. I o ludach którym w dziedzictwo wszystko jej przypada podana została, mówimy po zwyczaju „to lud wielki, silny, mądry, lub oświecony, wolny, głupi, to naród szczęśliwy lub nieszczęśliwy” a tymczasem byle kto, co się głębiej, a mniej dziejów poznał, a religijniej i poważniej nad kierunkiem jego podumał. Gdybyśmy tylko chwilkę zamyślili nad wielkością i szczęściem podumali, to byśmy zaraz musieli wyznać że niema wielkich ludów i nie ma narodów szczęśliwych. Wielką silną, mądrą jest tylko Prawda boża – Szczęśliwem jest tylko Zbawienie – Ostateczna Prawdy bożej nie na mniej lub na więcej wygłaszano synom Adamowym, cała dla wszystkich ogłoszoną i przyniesioną została tylko póki jej wszyscy nie osiągną, póty każda osobna i każdy w stosowaniu swemu jako naród nad składaniem jej zgłoszeń pracuje a różne są zgłoszeń i różne zdolności pracowników lecz głównie na dwie części się podzielić by ich można jedni cierpią drudzy walczą

Wspomnion ~~ta wrażenie po śmierci~~ Juliusza Słowackiego

W Lublinie. Od Grudnia 1865 — De 20 Marca 1866

Julie Norvich par l'auteur de Tryvelyan
Ascanio par Al. Dumas
La dame aux perles par Dumas fils
Les quatre soeurs par F. Soulié
Le lion amoureux par F. Soulié
Le libelliste de 1650 par Henri Martin —
Le père Clement ou le jésuite confesseur par Mlle Grace Kennedy —
Mémoires et aventures de la princesse de Monaco par A. Dumas
L'hotel Lambert par Eugène Süe (roman)
Fernand par Jules Sandrau
Les comédiens par Léon Gozlan — o
Huit jours au chateau par F. Soulié — (une famille Chevalaine)
Journal d'une jeune fille par Arnould Frémy —
Adèle by Julia Kawanagh
La femme et son maître par Smith
Les guêpes d'Alphose Karr deux volumes
Le magnétiseur par F. Soulié
Scènes de la vie des Etats unis par Alfred Assolant (Acacia — les Buterfly — Une fantaisie américaine —
Les aventures du prince de Galles par L. Gozlan —
La Pénélope Normande par Alph. Karr
L'homme à l'oreille cassée par About
L'héritage de mon oncle par de Lavergne o
Les secrets du Diable par Ulbach o
Aventures de Victor Augerot par Altaroche o
Alphonse et Juliette par Mélanie Waldor
Ingénue par Alexandre Dumas
Au jour le jour par F. Soulié +
La fiancée du ministre par Mme Beecher Stowe
Juliette par Guérin — OOOO
Une raillerie de l'amour par Delborde, Walmor o
Parisiennes et provinciales (La chambre rouge Ursule Voisin les amoureux de Jeanette le lilablanc)
Les roués de Paris par A. Frémy OOOOOOO
Un homme sérieux par Ch. Bernard
Le dernier marquis par A. David o
Un cadet de famille traduit par Parceval publié par Al. Dumas o aventures de jeunesse du fameux pirate Trelawnay ami de Lord Byron —
Une fille du Régent par A. Dumas
Wieland ou la voix mystérieuse roman américain de Brown

Sophie Printemps par Dumas fils
Le port de Créteil par F. Soulié
L'île de la Tortue par Jules Lecomte
roman maritime

Histoire de Jules César
La vie du Nouveau César par Vésinier ancien secrétaire d'Eugène Süe
Histoire de la civilisation en Angleterre Henri Thomas Buckle 1.2.3.
Essais historiques et biographiques par lord Macaulay traduits par Guillaume Guizot
V. I. Burleigh et son temps — John Hampden — Sir William Temple
Lord Clive — Warren Hastings —
V. II. Lord Chatham — William Pitt, son fils — Frédéric le Grand — Mirabeau — Barère —

L'écueil par Charles de Bernard (l'innocence d'un forçat — Le gendre — La consultation — La cinquantaine)
Tryveylan par l'auteur d'Elisa Rivers — Mariage du grand monde
Le Tapageur par Auguste Richard
La pauvre paysanne — Georges par H. Arnauld (Mme Ch. Reybaud)
Pages de la vie intime par Mme Melanie Waldor —
Le médecin du Pecq par L. Goslan ooo!
L'amoureux transi par Rock o
L'assassinat par Méry ooo
Albertine par M. Masson o
La comtesse Marie par Montépin o
Les soirées de St Pétersbourg par J. de Maistre —

Histoire des conjurations, conspirations et révolutions célèbres tant anciennes que modernes (10 volumes) par Du Port de Tertre

1. 18

Nowacki - Zbiór dokumentów do X. Poznańs. 1849

Plater. Opisanie X^a Poznańskiego

Pomian Tom. - Sprawa P. wywołana przed sąd miasta 1830 - Paryż

Pruski - Więźniowie stanu z 1846.

Polska, dzieło poświęcone niepodległ. - Paryż 1835 (podobno Królikowski)

Różycki - Powstanie na Wołyniu

Krótki rys wypadków w emigracyi

Sobieszczański rys historyczny Warszawy

Tułacze w Polsce 1833

2

Walewski A. Pogląd na sprawę Polski

Wiślicki Opis Królestwa Polskiego

Witwicki Moskale w Polsce

Hoffman Wielki tydzień Polski

Wojkowska Dzieje Polski

Wspomnienia o Polakach

Wspomnienia Gustawa Olizara 2 tom

Olizar N. Pamiętnik

Zjazd polski w Wrocławiu

Detiuk (Dzieciak pseudon. Andrzejowskiego Ant.). Pamiętniki we 4ch t. Wilno.

Drzewiecki (ojciec i syn) Pamiętniki wydane p. Kraszewskiego. Wilno

Czas obecny czyli rzut oka historyczny na wypadki znakomitsze od 1790–1830. Poznań u Reyznera wydane. Znam zesz. 1. (p. Strahlheima)

Karpiński. Pamiętniki od 1741–1822. Poznań i Lwów 1840. 2 wydania

Bem. O powstaniu w Polsce 2 części

Biesiada Krzemieniecka 1857 i 1858.

Witte Karol. O Krzemieńcu Kraków 1873. Warszawa 1841. 2 broszury przez naocznego świadka

Kamieński Henryk. Rossya i Europa 1857. Paryż

4

Demokracya polska i jéj przeciwnicy p. W. M. 1856 paryż

Sadyk-Pasza i Kozaczyzna Paryż 1857 z 8 ryc

10 obrazów. Par. 1841 (833, 834 i 1835)

Galicya i Kraków pod panow austryac. 1856 paryż

Gaszyński K. Notatki oficera (24°)

— Reszty pamiętników Rogowskiego

Godebski. Żywot Ludw. Platera. Paryż

Czartoryski A. Żywot Niemcewicza. Paryż

tenże — O Woroniczu. Puławy 1830

Inne Życie. Kilka chwil lepszych. Par. 1857

Kalendarzyk pielgrzymstwa pol. lat 7

Klaczko. O szkole polskiej 1854 Paryż

Listy z Zagranicy. 1858 Paryż

Kubrakiewicz Essai sur le gouvernement d'Autriche. Paris
Ludwik z Krzewia. Wędrówka po Wielkopolsce i Mazowszu
Miłkowski (Jeż) Udział Polaków w sprawie wschodn. 1858
Wybicki. Orządzie konstytucyjne Warsz. 1819 (2gi tom nie wyszedł)
Pamiętniki. Poznań 1840. 3 t.
Odpowiedź na list szlachcica. Paryż
Ostrowski Ant. Żywot T. Ostrowskiego. Paryż. 2 t.
Tarnów. Pomysły o potrzebie reformy towarz.
Niemcewicz. Pamiętniki pośmiertne. Paryż
Pamiętniki inne. Poznań. 2 t.
Plater Sièges et batailles.
Polityka ross. w Polsce 1858
Polska w Apostazyi (Rusko-slawizm) Paryż
Chrystusowa 1842–1846. Paryż
Brodziński — Pamiętn. z życia własn. Przegląd 1844.
Recueil d. documents relatifs à la Russ. 1854. Paris
Sieńkiewicz Karol. Kronika emigracyi pol. Paryż 8 vol.

Witwicki - Wieczory Pielgrzyma 2 t. Paryż

Wrotnowski Powstanie na Ukrainie i Litwie. 3 t. Paryż

Żywot Adolfa Januszkiewicza Paryż

Akt 1go zebrania Ligi pol. w Kórniku - Poznań 1849

Akta oskarżonych w 1847 Berlin 1847-48 12 zeszyt

Tyszkiewicz E. - Opis powiatu Borysowskiego. Wilno 1847

Rulikowski E. - Opis powiatu Warszkowskiego. Warsz.

Baliński M. - Statystyka Wilna 1835 - Wilno

Chądzyński - Wspomnienia Sandomierskie 2 wydan.

Deputowani polscy w niemieckich Deputowanych 1849 Poznań

Królikowski - Memoryał o stanie Krakowa 1847 Poznań 1844

Legiony polskie w Wę-
grzech

Kufstein – więzienie Stanu

Listy galicyjskie. Supraśl
(własn. Kraków 1843)

Dzieduszycki. Listy o Kon-
stytucyi. Lwów 1848

Listy Rusina. Pozn 1850

Mann. O walném zebra-
niu delegowanych listy

Meciszewski 6 lat Rzplitej
Krakows

Mikulski – List do X. Jełowickiego

Jełowicki o Makrenie Parys
po fr. i po polsk.

Mierosławski – Mowa przed są-
dem kameralnym w Berli.

Morawczewski – Wypadki Poznańskie
Zjazd pragski 1848

8.

Plater. Mała Encyklopedya po[...]
ska. Leszno 2 t.
Flatt. Opis Piotrkowa
Rzeczniowski Ł. Opis Łomży
Gawarecki ——— Płock
——— Pamiątki Łowicza
Historya pożaru m. Krakowa
——— teatru w Poznaniu
p. Wężyka
Janiszkowski Ostatnie naro[...]
du polsk. pod wzgl. moralnym
ekonomicznym etc. 1846 Warsz.
Jurewicz. Rysy Żmudzi
——— Wspomnienia Żmudzi — Wilno
Koźmian K. Pamiętniki 3 t
——— A. E. Xżna Teano
Kraszewski Pamiętniki Ocho-
ckiego. Wilno
——— Pamiętniki Platera
——— Rachunki Wilno

Angeberg – 9 22.

Kajsiewicz
~~Praniewski~~ – Kazania 45 czy 44 o umarłych emigrantach
~~Kraj~~ Chojecki Postępowość i dążenia wstecz
Krasensterna o stanie oświaty w Polsce
Żołtoj h. O Katolicyzmie w Rossyi — Głuszyński druk 31.
Lipiń Józef – O Komissyi Izbie Edukacyjnej – dyrektor następca dalszy od 11 d r. 30
Szymański o Unitach
Iwanowski o 13 arytjanach Humańskich w Częstochowie
Kowalski Franciszek pamiętniki 2 tomy
Onacewicza – Raport pisany w pałacu Brylowskim o Filaretach

~~Jarochowski w Gazecie Warszawskiej nr 55-6-8~~
~~1. tom Niesiecki~~

Du principe vital et de l'âme pensante par F. Bouillier
De la folie considérée sous le point pathologique, philosophique, historique et judiciaire par L. F. Calmeil.
Des maladies mentales par E. Esquirol.
L'Amulette de Pascal par le Dr F. Lélut
Du sommeil par Lemoine
Leçons Nouveaux Éléments d'hygiène par le Dr Charles Londe
Traité physiologique et philosophique de l'hérédité naturelle par le Dr R. Lucas
De la Folie par C. C. H. Marc
Le Monde de la Mer. — Éléments de botanique médicale par Moquin-Tendon.
Théorie positive de l'ovulation spontanée par F. A. Pouchet
Histoire des sciences naturelles au moyen âge par Pouchet —
Physiologie comparée par Quatrefages

For the structure that we raise
Time is with materials filled
Our to-days and yesterdays
Are the blocks with which we build.
Truly shape and fashion these,
Leave no yawning gaps between,
Think not because no man sees
Such things will remain unseen.

Longfellow

Histoire naturelle de l'homme par le docteur J. C. Peichard traduite l'anglais par le Dr Hamlin
La Vie et ses attributs dans leur rapport avec les philosophies. Philosophie naturelle et la médecine par le Dr E. Peichard

Ma 8 Drach 4 Dr 1 D. 60 gr gr. 60 30 gr 1 Skrzyp 2 Skrzy

półtora Skrzyp

każde kółko znaczy 10 gran

od dwóch gran [illegible]

Canobis —

½ Drachy

ʒ ii

Na uncyę wina malaga dwa grana [illegible]

24 Uncye jest kwarta — a na wagę 12 uncye jest funt apteczny —

℥ Uncya — 3 Drach ℞ Skrz ii

℥ ʒ β ʒ β ℥ β ʒ β pół

Aloes — 10 gr — lub ℞

Life of Franklin

24

Michael Weffare jeden z założycieli sekty Dunkers'ów
skarżył się przed Franklinem że ich zeloci potwarzają
ją Franklin radził aby wyznanie swych
zasad drukiem ogłosił – Ale on mu odpowie
dział że to było przez współwyznawców
odrzucone „When we were first drawn together
as a society, it had pleased God to enlighten
our minds so far as to see that some ~~other~~
doctrines, wich were esteemed truths, were er-
rors; and that others ~~wid~~ which we had
esteemed errors were ~~very~~ real truths. From
time to time He has been pleased to afford
us further light, and our principles have
been improving, and our errors diminishing
Now we are not sure, that we are arrived at
the end of this progression, and at the perfection
of spiritual knowledge, and we fear, that, if we
should once print our confession of faith we should
feel ourselves as if bound and confined by it, and
perhaps be unwilling to receive further improve-
ment; and our successors still more so, as conceiving
what their elders and founders had done to be
something sacred, never to be departed from.

~~L'esprit croit mieux~~

On se persuade mieux, pour l'ordinaire, par les raisons qu'on a trouvées soi-même, que par celles qui sont venues dans l'esprit des autres — Pascal.

L'esprit de l'homme est plus pénétrant que conséquent et embrasse plus qu'il ne peut lier — Vauvenargues.

None are so truly caught, ~~as~~ when they are catch'd
As wit turned fool; — folly in wisdom hatch'd
Hath wisdom's warrant" — Shakespeare

In his tone
A something smote her, as if Duty's voice
To mock the voice of Love, now long since flown —

Pride is a safe robe. I'll wear it: but no rags.

In fair array they stand
These years of the brief past;
On this, on that I lay my hand
Marshalled in memory's quiet land
For evermore to last.
Here I wept, long and sore, and there awhile
Forgot my sorrows in a smile;
And there flowed childhood's thoughtful stream along
And here swifter and stronger
Life struggled into care, and wakened unto song —

Rather bear the ills we have
Than fly to others, that we know not of.

Dieu a créé le monde par bonté !

Était-ce un acte de bonté de mettre au monde des êtres qu'une prescience infaillible voyait, que ce fut de leur faute ou non, exclus du bénéfice de leur vocation primitive et précipités dans une perte égale aux biens qui leur étaient destinés ... — que si Dieu dans la création n'avait entendu agir qu'en vertu de sa souveraineté, par un acte de puissance et de bon plaisir, on concevait peut-être qu'il n'eut pas tenu compte du résultat, et que la misère finale d'une partie de ses créatures causée par leur prévarication, ne lui eût paru qu'un accident incapable de désarmer le droit et l'efficacité de son vouloir. — Mais vous me dites que le Fiat suprême a été prononcé par bonté, par le désir de communiquer la vie et la gloire aux êtres possibles que Dieu découvrait dans l'horizon de sa pensée. Le but et ce motif sont-ils compatibles avec la déchéance éternelle des intelligences fondues ?

Sans doute, nous en convenons la destinée

catholique n'enseigne pas comme article
article de foi, que c'est le moindre nombre
des hommes qui soit sauvés Elle enseigne
bien moins encore que sur la totalité
des hiérarchies intelligentes ce soit
la minorité qui maintienne ses
titres devant la justice de Dieu. Mais
qu'est-ce que cela fait? N'y eut il
qu'un seul homme, un seul esprit qui
fut déshérité de la vie véritable, et à
jamais reprouvé c'en serait assez pour
accuser la bonté divine, ou du moins
pour ne pas mettre à sa charge la
création de l'univers.

Dieu n'a pas créé des individus iso-
lés, ni même des mondes, il a créé un
monde unique où tous les êtres s'encha-
nent par des rapports de dépendance et
de services mutuels et dont un seul ne
peut être retranché sans que tous les
autres ne souffrent de ce retranchement.
Dans le genre humain en particulier
chaque homme renferme en soi une posté-
rité dont le terme n'est pas assignable

Salmanasar detruisit le royaume d'Israel, fit
Osée prisonnier, emmena tout le peuple captif et peu
pla le pays des colonies de Chutéens, qui étaient
d'une province de Perse où ils Demeuraient le
long du fleuve Chuthe. Ils s'instruisirent de la
loi de Dieu et furent nommés plus tard
par les Grecs Samaritains.

Non so si la Speranza
Va con l'inganno unita
Io che mantiene in vita
Qualche infelici almen.

politycznych przywódzców, wlać jasne praw ludzkości wśród walki pojęcie. Przypuściwszy nawet, że sam Pius IX, lub jaki ~~bel~~ berliński superintendent w imię chrystusa ~~odezwał się~~ upomniał się o poszanowanie cywilizacyi i natury człowieczej jeszcze by to więcej nie zrobiło wrażenia, jak usłyszane w kościele piękniejsze lub mądrzejsze kazanie – Słowa, środki, drogi duchownych zużyte, na obecnem pokoleniu wrażenia już żadnego nie czynią – Pisałam w owym czasie do kilku moich bliższych, że to jest chwila i okazyja w której najskuteczniej i najpożyteczniej właśnie powinnyby wystąpić kobiety – od dawna już

Van Bonnaire Mansuy u Diab o Kosmogonii wprowadza inny
pierw płyn zatlony wolą Bożą przy stworzeniu światów i nazy
wa go „fluid incubateur" płyn zarodny i z tym wyłączyć
przeciw geologom berbonizm i twory nowy system epi
cznem złożeniem zupełnie zgodny.
Magnetyzm uważam tylko za środek postępujący woli
ludzkiej, nigdy zaś nie będzie wolą ludzką być środkiem po
stępującym magnetyzmowi (sic!)
Czy mówi mu być wolno podług Boga w jego opatrzeniu
nad nami i nad światem zamierzach?

Nie godzi nam się wywoływać duchów choćby nawet dla
pociechy i utwierdzenia w wierze. Bo ten zadół brudny
i gnuśny musi być Kardynalnym objektem duchowej nie
kwity — a jakowy bywa to o tych złych Królestwie który
przy nas zbiera
Rozsiadł zakazuje zdawanie się z duchami złe tego zdania
obrazić mogą nadwerężyć tajemnice zbawienia
Przytoczony ojciec Stolber w tomie 11. R. V. z zdaniem
że duchów pod kształtami barw cieniów cieł eterycznych
inclinatorów domowych, z istraszydeł —
Pan wierzący ciały tylko z niższemi warstwami duchów
jestestwy w styczności —
Ewangelja całą mądrość zamyka w sobie — do której przy
dodanie innego klucza nie można a modlitwa wszystkich
którzy chcieli znowu chcieć by wrócić do podległości
Boga i jego tajemnych kierunków złamuje się o samą
bardzo tajemnicę Bożych
Dwa środki naturalne postawienia się w wyższym
lub wyższym stopniu jasnowidzenia Piśmiennictwo
i Magnetyzm —
Czy płyn eteryczny znajdzie się być w stanie tym samym
a nie innym który i ludziom wyższym w ciele i duchu
od ciała oderwanym jest wszystkim
Skodliwy ubytek siły magnetycznej dla zdrowia D. W.
Stan posiadania dusz które wsnieniem się do Nieba
lub zepsadnięcia w piekło zostają
Siły wywołują w sobie duchy sobie podo
bne — (ma się rozumieć)
Losy pieniądza tych którzy powtarzają grzech pier
worzego człowieka w świadomości złego i dobrego
Nie spirytualnem wcieleniem magnetycznem
duszeniu Słowa Bożego, ani bez siły w ciele ducho
wnym pojmowanej cudowne czynności sprawy —

(Et dyby te duchy były niższe duchy przez magnetyzm wywoły
wane, które nie czyniły Boży pod nasze rozpoznanie oddać nie chce Mat.)

Letter
to Magnetyzm

30

Sage Magnus Arona Charles Bozonice
la cène de Léonard de Vinci à Milan au couvent des Dominicains

„Najlepszym może dowodem uwięzionego w ciele ludzkim ducha nie zawsze
jest wzniosłość ~~potęga~~ czynów i potęga woli, raczej uznałbym
świadectwem jego oczywistszym, nieudolne wykonanie pięknych
zamiarów, nie energiczne poparcie dobrych chęci — Zkąd
się chęć wzięła — Geniusz i talent łatwo się da fizyologi
cznie i mechanicznie nawet wytłomaczyć — pewna
massa mózgowa, z pewną dziedziczną i oso
bistą skłonnością do wyrabiania pojęć
wrażeń i czynów sobie właściwych — ale
te słabe, wątłe istoty — garnące się do obcych
sobie skór pragnących tego co nie jest w możliwości [illegible]

Tableaux de la vie animale par
Charles Vogt

Le cercle de la vie par Moleschott

Force et matière par Büchner

Le monde en tant que volonté et représentation
par Schopenhauer

Anthropologie par Fichte
Nature et idée par Carus

Vitalisme de Van Helmont
Animisme de Stahl
Organicisme soutenu par Cayol

Cayol soutenait que la force vitale n'est pas une faculté propre, une force inhérente au corps organisé, une loi de la vie. Bien plus c'est la vie elle même. L'ensemble des phénomènes qui la composent. La force vitale n'est plus une cause un agent propre à expliquer l'organisation, c'est un phénomène, un effet de l'organisation elle même —

Vogt collaborateur d'Agassiz. De l'extrême gauche en 1848 à Francfort. Proscrit. maintenant à Genève professeur de géologie —

« Le développement du cerveau marche de front avec le développement des facultés intellectuelles

« Ainsi, on dira, voilà la porte ouverte au matérialisme — Quoi l'homme, tout comme l'animal serait une machine — sa pensée serait le résultat d'une organisation déterminée, la libre volonté détruite par conséquent. Chaque modification ~~dans la fonction~~ de la pensée supposerait dans l'organe un changement matériel que le

précéderait ou plutôt qui aurait lieu en même temps! En vérité je ne puis répondre qu'en disant: En vérité, c'est ainsi qu'il en est - il en est vraiment ainsi"

Moleschott les forces ne peuvent se concevoir en dehors de la substance matérielle, et l'âme ne peut se comprendre en dehors du corps - Toute la science de la vie n'est plus qu'une extension de la chimie et de la physique - la pensée se réduit à un mouvement de la matière cérébrale, comme le son résulte du mouvement de l'air (On a la puissance de produire des sons harmonieux ou désordonnés - ainsi devrait on avoir la puissance de produire des pensées)

Herman Burmeister professeur à Halle zoologiste éminent soutient aussi que l'âme est une résultante des forces inhérentes à des substances etc -

Büchner professeur à Tubingen ramène le matérialisme à l'ancienne théorie atomistique Les maladies de l'âme par le phrénologiste Schubert qui fut un des professeurs de la duchesse d'Orléans

Schopenhauer, "le corps n'est pas autre chose que la volonté se traduisant visiblement la volonté objective" - c'est par elle que s'explique notre foi à l'immortalité - si nous ne voulions pas vivre demain nous ne pourrions vivre aujourd'hui mais vouloir vivre demain, n'est-ce pas vouloir vivre toujours?

Fichte fils du philosophe -

Carus fut l'amide Goethe - les corps ne sont pour lui que des idées objectives

Corrélation des forces physiques par Grove Esq.

„ Au lieu d'admettre que l'objet propre des sciences physiques soit la recherche des causes essentielles, je pense qu'il ne doit être et qu'il est la recherche des faits et de leurs rapports.

„ On peut se demander non seulement si les mots cause et effet peuvent se traduire par antériorité et conséquence, mais même si on fait la cause précéder de l'effet, si la force doit précéder le changement dans la matière dont on dit qu'elle est la cause. La priorité actuelle de la cause à l'effet a été revoquée en doute et leur simultanéité a été défendue avec beaucoup d'habileté. Comme exemple de ce mode d'argumentation on peut dire: l'attraction qui cause le rapprochement entre le fer et l'aimant est simultanée avec le mouvement du fer qu'elle accompagne toujours. Le mouvement est une manifestation évidente de la coexistence de la cause ou force, mais rien ne prouve que l'attraction doit séparée par un intervalle de temps. A ce point de vue le temps cesse d'être un élément nécessaire de la causalité, l'idée de cause excepté peut-être en ce qui concerne la création primitive cesse d'avoir une existence réelle. . . .

„ L'erreur commune, si tant est que j'ai le droit de la qualifier ainsi, consiste à faire de la causalité un absolu, et à admettre dans tous les cas une cause secondaire générale, un quelque chose qui n'est pas la cause première mais qui, si on l'analisait avec soin devrait posséder tous les attributs de la cause première, avoir une existence indépendante de la matière et supérieure à elle. —

Les rapports entre l'électricité et le magnétisme nous offrent un exemple vraiment instructif de

notre croyance à la causalité secondaire. Postérieurement à la découverte de l'électro-magnétisme par Oersted, et antérieurement à la magnéto-électricité par Faraday, l'électricité et le magnétisme étaient considérés par les plus hautes autorités scientifiques comme ayant entre eux le rapport de cause et d'effet c'est à dire que l'électricité était regardée comme la cause et le magnétisme comme effet; partout où l'on voyait des aimants sans courants électriques apparents pour expliquer leur magnétisme on imaginait des courants hypothétiques dans le but de sauvegarder l'idée de causalité; mais maintenant le magnétisme peut être appelé avec autant de vérité la cause de l'électricité, et les courants électriques peuvent être également attribués à des lignes hypothétiques de force magnétique; or dire d'une part que l'électricité cause le magnétisme, de l'autre que le magnétisme cause l'électricité, n'est-ce pas dire que l'électricité cause l'électricité - c'est la réduction à l'absurde de la doctrine de la causalité

La thèse établie dans cet essai, est que les diverses affections de la matière qui constituent l'objet principal de la physique expérimentale, à savoir la chaleur, la lumière, l'électricité, le magnétisme, l'affinité chimique et le mouvement sont corrélatives, ou sont dans la dépendance mutuelle et réciproque l'une de l'autre, qu'aucune d'elles dans un sens absolu ne peut être dite la cause efficiente des autres, mais que chacune d'elles peut produire toutes les autres ou se convertir en elles, chacune se perdant à mesure que la force qu'elle produit

le développe.

Le mot force peut être défini dans sa signification limitée, comme étant ce qui produit le mouvement, ou ce qui résiste au mouvement. Je suis très enclin à croire que les autres affections de la matière que j'ai énuméré ci-dessus, sont et seront finalement résolues en modes de mouvement.

Travaux de Mr Pasteur — Mémoires sur la fermentation alcoolique — Mémoires sur les corpuscules organisés qui existent dans l'atmosphère — Examen de la doctrine des generations spontanées — Etude sur les Mycodermes — Nouveau procédé d'industrie de fabrication du Vinaigre — Examen du rôle attribué au Gaz Oxygène Atmosphérique dans la destruction des matières animales et végétales après la mort (1863) Recherches sur la putréfaction —

La méthode de Mr Pasteur pour découvrir les germes tenus en suspension dans l'atmosphère est des plus simples: elle consiste à faire passer un courant d'air sur du coton-poudre, substance soluble dans un mélange d'alcool et d'éther. Les fibres tenues et enchevêtrées du coton arrêtent toutes les particules solides; elles filtrent l'air en quelque sorte. Toutes les poussières tenues se retrouvent dans la solution du coton-poudre et retombent lentement au fond de la liqueur. Mr Pasteur les y recueille et peut à son gré les placer sous le porte objet du microscope, pour les soumettre à l'étude. On s'assure en opérant de cette manière que l'air charrie toujours avec des granules d'amidons très facilement reconnaissables, et dont la présence s'explique par l'abondance des céréales cultivées, des corpuscules qui ressemblent de tout point aux germes des organismes les plus inférieurs, et qui ont d'ailleurs des volumes et des structures très variés — Ces germes ainsi recueillis sont féconds — on peut les semer dans des infusions où l'on a par l'ébullition détruit tous les germes et qui sont d'ailleurs conservées dans une atmosphère artificielle d'air qui, après avoir traversé un tube de platine chauffé au rouge, ne peut plus contenir aucun organisme vivant. L'on y voit apparaître bientôt en abondance de végétaux cryptogamiques ou de petits animalcules dits infusoires; ce sont des mucors ou mycodermes qui couvrent le liquide d'une pellicule grasse et gélatineuse

des mucédinées, moisissures, formées de petits tubes accolés, des torulacées ou plantes non tubulés qui s'attachent au fond des vases - Les animaux sont des infusoires, de petits monades, des bactériums des vibrions - Les bactériums, surtout les bactérium termo, sont en immense abondance dans l'air. Cet être, le plus petit parmi les infusoires se trouve dans toutes les substances en putréfaction. Il fourmille dans le canal intestinal de l'homme et se retrouve obstinément jusque dans cette matière blanche qui s'amasse tous les jours entre les dents. On les voit dans le lait caillé de compagnie des vibrions Ceux-ci sont les plus vivaces peut-être des infusoires leurs germes ne sont pas tués par une température de 100 degrés centigrades: il faut pousser au-delà pour les anéantir. Les spores des mucédinées sont encore plus réfractaires; ils demeurent féconds jusque vers 120°. Toutefois une courte exposition à 130 degrés enlève toute fécondité même aux plus impressionnables - mais dans la nature ni spores ni corps ni germes animaux ne sont jamais exposés à une chaleur qui puisse les rendre stériles -

En ne laissant arriver l'air à des infusions que privé de germes fécond par une forte chaleur, on réussit à conserver intacts les liquides les plus facilement altérables, les liquides organiques par exemple, pour peu qu'on les ait fait bouillir, afin de détruire tous les germes dans la liqueur elle-même. Le principe d'altérabilité ne se trouve donc pas dans les infusions organiques - Il n'est au reste pas même nécessaire de conserver les infusions dans une atmosphère artificielle

calcinée dans son passage à travers un tube métallique porté au rouge. On peut les garder vierges dans l'atmosphère ordinaire, si l'on a soin d'étirer le col du ballon de manière à lui donner des courbes diverses: cela suffit pour que les germes ne puissent être transportés jusqu'à la liqueur — ils s'arrêtent dans les angles et les parties basses du col sinueux — et la liqueur demeure indéfiniment sans altération.

On objectait qu'en présence d'une atmosphère factice et calcinée la force génératrice pouvait demeurer inerte et comme étouffée mais ici rien d'anormal: la liqueur est plongée dans l'atmosphère ordinaire — Comment croire dès lors que le développement des êtres animés dans les infusions doit un phénomène tout spontané

Spallanzani, abbé italien, l'un des plus habiles physiologistes fournit des arguments contre la génération spontanée —

Wyrazy używane w dziele Staszyca o Ziemiorodztwie Karpatów
– Góry opławe, pomorskie, przedwodowe ościenne czyli pierwotno
warstwe – Tak nazywam góry które do pierwotnego pasma
strychu w pewnem stopniowaniu są przymierzone
a w ogólnym swoim kierunku, do pierwotnej góry
położenia są powszechnie równoległe.
– „im dalej od strychu pierwotnych gór – tem mniej
w ich pasmach porządku – są niejako rozkopczone i sa-
mem się tylko podgórzami łączą –
W końcu wszystkie składają się na pierwotnej górze, ja-
koby na podstawie głównej, w budowie ziemi, z granitów
leżanie – Niektóre z nich wyżej nad granity się wznoszą
i te pokrywają – (między Siedmiogrodem i Multanami
między Siedmiogrodem, Wołoszczyzną i Multanami pa-
sma Lipsowski, Fogarasze. Nad Pokuciem łańcuch
Bieszczad – Gdzie Dunajec Biała Raba rzną sobie
koryta są Beskidy a wychodzące z nich ramie
do Moraw przezwano Bielawskiemi górami
– a prawie w pośrodku rozramień gór Karpac-
kich – Tatry – (Mniemają że nazwa pochodzi
od Tatatarów ale w rozmaitych słowiańskich dy-
alektach wyrazy Tatry i Matry wskazuje daleko
starożytniejsze pochodzenie
Od Bałtyku aż do ujścia Pilicy i Wieprza kraj jest
równiną – ziepiskiem piasku, iłu, margla, –
jest tylko zamętów ostojną – wszystkie po niej
wzgórki są tylko wód zamieciem

Wierzch teraźniejszy ziemi leży już na dwóch innych poprzednich wierzchach --- Te poprzednie wierzchy nie były ani tak płaskie ani tak równe jak teraźniejszy - miały doły i przepaści - Dowodem niezgruntowanych głębizn są jeziora Dulwiaty w Wileńsk. Hryczyn w Nowogrodzk. Smolno w Poznańsk. Tukun pod Gdańsk. i historyczne Gopło

Taż powierzchnia z samych ziem rumnych jest wielkiej głębokości. Z wierzchu o kilka, o kilkanaście sążni, ma ziemie lżejsze, miałkie. Potem następuje calec stalszy iłu albo z grubego rzecznego żwiru - Taki zwier często w poprzek przechodzi koryta - i tu nawet przy Warszawie na Solcu widać je w jednym i w drugim brzegu Wisły

Cała ta wielorakiego zsypiszcza ziemia pełna ostatków, ułomów różnego gatunku morskich i ziemskich roślin i zwierząt - w Wielkiej polsce po całej Litwie w pewnej głębi znajdują się piszczele szczoki i szczotby jakichś wielkich zwierzów

Aluno-Łopień (Alaun schiefer) Błyszcze (Mika)

Głaz (Grès silicew.) Gyps włóknisty (Gypse stri)

Gyps kamienny (Chaux sulfatée amorphe)

Gyps rąbkowato czepczony Gypse mamelonée

Tl - Thon erde -

Ilo siarczan Alumine Sulfatée Hany
Krzemienio-skał — Hornstejn. Petrosilex — Krzemionka Silice
Łopień Schiste — Magnezya siarczona Bitter saltz
Manganes oxydzony czarny, piastowego kruchu Manganese oxidé noire pulvérulente —
Obłazgiem Flötz — Ołów siarkowy lub galena Plomb sulfuré —
Ołów siarkowany srebrodawa — Płonka czyli płonkowa ziemia — terre végétale — Ruda głonna La mine limoneuse
Ruda żelazna iłowata Le fer argileux
Ruda w Bulice stoiste Fer oxidé géolique
Szaro-głaz Grauvacke Szaro Skał Graustein
Strop w kopalniach rud le toit — Spąg w kopalniach rud sal bande — Solan sody albo soda muryacona — czyli sodo muriat czyli sól —
Sól włóknista — sel strié — Skałolej — Trawogryz (pachiderme) Tuf wapienny — Wapień, wapiennik — pierre calcaire — Wapień łusko kruchu
Wapień zbity czyli zbitego kruchu — Wap: pierworodny — Wap: pierwotnowarstwy lub ościenny
Wap: miałkiego kruchu
Żelezniak grès ferrugineux — Żuwacz (ruminant)
Niedokwas zynku, lub zynk oxydzony — (zinc oxidé) czyli Galman — Zynk siarkowany czyli Blende
Zsadzenie się (précipitation)

W Miedzianej górze trafia się kawałkami żelazo samorodne — Pallas przy Krasnojarsku znalazł 60 fun. ważącą bryłę takiego żelaza — kamień Meteorologiczny — Z miedzianej góry wykopano samorodnego, ciągłego żelaza około dwóch cetnarów — Z tej bryły dostała się część uczonemu Carossi — i u Staszica znajdował się kawałek —

Rubość Karni w Olkuszu według podania starych górników do 5 stóp mieć może
W wapieniu marglu olkuskim najpierwej odkryte Savon de montagne
mydlana glinka — Od Olkusza aż za Tarnawskie góry w Szląsku pod
piaskami ławica Kurzawki z gliny i piasku niebieskawa jak gąbka
wodą nasiąkać może —
Pasmo przedwodowe — Krajec ziemi ciekawy, czasem do 10 mil szeroko leży, za
długość od gór Sielańskich podgórzem w Multany, w Siedmiogród, za ten ogromny
dawniej Rozróg a teraz Piatros — na nim poczęcie życia!
W okolicach gór Żywieckich góry Babi, gdzie Konin, Szczawa, Za
rzec, Obydza, Łazy — Stary Sącz — Stawisza Konieczny — ludzie gardła
cze — niedołężni — szkodliwość tych gór jakiś jad wywiera tylko na
ludzi — bydło zdrowe — tylko zmysły zewnętrzne i umysł człowieka
cierpi! — W tych że okolicach pełno źródeł gazowych —

Rozprawa 1. O ziemiorodztwie gór
2. O Bieskidach
3. O Wołoszyni
4. O Kołowy
5. O Krapak wielkim
6. O pierworodnej górze w Karpatach
7. O górach pierwotno warstwych czyli ościennych w Karpatach
8. Góry przedwodowe } terrains secondaires
9. O górach Pomorskich }
10. O ziemiach zsepowych czyli opławych (terrains d'alluvion) rozlegających się po obu stronach Karpat —
11. Zbiór ogólniejszych rzeczy zawartych w ziemiorodztwie Karpatów
12. Niektóre mniej więcej do podobieństwa zbliżające się wnioski, z uwag nad ziemiorodztwem —

257 O holicy Zabiego (od rozrzuconych ułamków Kwarcu i pirytu do zab podobnych) i o trzech wierzchach tajemnicze między góralami podania i książeczki ~~słowackie~~ słowackie — z wezwaniem duchów Amszaspands i Bachman

Polany — pastwiska w Tatrach

= oznacza rowność

< Aby oznaczyć że A jest mniejsze od B

> że A jest większe od B.

+ wymawia się więcej

— wymawia się mniej odejmowanie

X oznacza mnożenie — czasem używa się kropka, niekiedy iloczyn oznacza się pisząc obok siebie ilości dane do mnożenia bez żadnego znaku AB.

Wyrażenie A X (B+C−D) oznacza iloczyn z A X przez ilość B+C−D — Jeżeliby trzeba było mnożyć A+B przez A−B+C, iloczyn oznaczylibyśmy przez (A+B) X (A−B+C) wszystko co jest zawarte między nawiasami uważa się za jedną ilość.

Liczba położona przed ilością jest mnożnikiem tejże ilości; i tak: aby oznaczyć że linja AB ma być wzięta trzy razy, pisze się 3AB; aby oznaczyć półkąta A, piszę: ½A

Kwadrat z linii AB oznacza się przez $\overline{AB}^2$ — sześcian z niej przez $\overline{AB}^3$

Znak √ oznacza pierwiastek który należy wyciągnąć, tak √2 jest pierwiastkiem kwadratowym z dwóch — √ $\overline{A \times B}$ jest pierwiastkiem kwadratowym z iloczynu A X B, albo średnio jeo-

metryczni proporcyonalną między A i B

Hippocrate - sec - humide - chaud, froid - crudité, coction - les périodes - sa thérapeutique se réduisait à nourrir les malades avec des boissons féculentes et miellées, permettait à l'irritation de parcourir tous les organes et de se fixer enfin sur ceux qui se trouvaient le plus disposés à la recevoir -

Galien les quatre humeurs - sang, pituite, bile et mélancolie -

Thémison strictum, laxum - Boerhaave fond tous les systèmes ensemble et le système mécanico-chimico-humoral domine

Sthal avait mis le vitalisme en crédit - Van Helmont l'animisme ils attribuaient les maladies à des efforts combinés et salutaires ou à l'aberration d'un principe intérieur, et intelligent que l'un nommait âme et l'autre archée -

Frédéric Hoffmann l'attribua au fluide nerveux - et Cullen aux nerfs.

Sydenham avait dit qu'il serait fort avantageux de pouvoir diviser les maladies et de les classer d'après des attributs invariables en imitant les botanistes - Félix Plater tenta l'esquisse d'un pareil travail

Sauvages saisit cette idée - il associa le vitalisme de Sthal au mécanisme de Boerhaave - il voyait dans le corps vivant une puissance conservatrice qui réagissait avec intention par les nerfs sur les causes perturbatrices, et son principal moyen de réaction c'était l'impulsion du coeur. Supposez que le froid tende à repousser les humeurs vers le centre, la puissance vitale recevra aussitôt l'éveil et excitera le coeur à redoubler d'action pour rétablir l'équilibre - Un venin s'est-il introduit dans l'économie, le mouvement fébrile qu'on voit se développer atteste encore le même mode de réaction - Dans sa nosologie Sauvages reconnait dix classes de maladies - les vices, les fièvres les phlegmasies, les spasmes, les anhélations, les débilités, les douleurs, les vésanies, les flux, les cachexies. (xaxi mauvais. ἕξις disposition)

Brown admet que la vie ne s'entretient que par l'action des stimulants la faculté d'en sentir l'impression est l'excitabilité, elle est augmentée par tous les 7 agents avec lesquels la fibre est mise en contact - incitation augmentée ou diminuée cause les maladies ~~sthéniques et asthé~~ sthéniques et asthéniques - il a partagé les maladies en deux séries - 1° sthéniques qui caractérisent seulement la richesse et la violente excitation de l'appareil sanguin, et asthéniques qui renferme toutes les maladies où la force générale est diminuée - "L'incitabilité ou la faculté d'être excité, s'épuise par sa mise en action, ou par l'excitation, et cet épuisement donne la faiblesse indirecte, dans laquelle tombent ceux qui ont abusé des liqueurs spiritueuses, et qui devenus moins sensibles à leur effet sont obligés d'en augmenter les doses pour se procurer de l'incitation... L'incitabilité s'accumule, au contraire, par le défaut ou l'absence des stimulants, ce qui produit la faiblesse ou asthénie directe, dans laquelle les stimulants les plus légers produisent une grande incitabilité" -

Cardialgie par saburre Douleur vers l'orifice supérieur de l'estomac causée par des sucs altérés dans les premières voies —
Anorexie défaut d'appetit — Boulimie faim excessive accompagnée de faiblesse et de dépérissement — Dyspepsie digestion laborieuse — Dyspnée difficulté de respirer — Dysanagogue qu'on ne peut expectorer sans peine —
pica appetit dépravé — ileus des régions latérales du bas-ventre
iliaque (douleur) des petits intestins — Lipôme tumeur graisseuse —
Pinel a amélioré le sort des aliénés
Pitcairn s'est proposé le problème „une maladie étant donnée trouver le remède" — Selon Pinel — „une maladie étant donnée déterminer son vrai caractère, et le rang qu'elle doit occuper dans un tableau nosologique" — Broussais s'étonne que ni l'un ni l'autre ne se soient proposé de ~~[illegible]~~ déterminer d'abord le véritable sens du mot maladie
varice dilatation excessive d'une veine — varigueux
variole pet. vero.
Broussais le calorique est le premier stimulant —
Bordeu La vie générale est la somme des vies particulières à chacun des organes qui sont doués de mouvements particuliers —
Le cerveau, le cœur et le poumon sont le trépied de la vie
La gastro-entérite cause du typhus
Lésion de l'innervation se traduit par des phénomènes qui peuvent être rapportés 1° à une excitation de la force vitale 2° à son abaissement au-dessous du type normal — 3° à sa perversion — hyperdynamie, adynamie, ataxie — (Andral)
Essai sur la philosophie médicale et sur les généralités de la clinique médicale par J. Bouillaud — prof. de Cl. médi: à la faculté de médecine de Paris — 1836.
Méthode des émissions sanguines répétées
Fizyologja Gandrka p. Gustawa Piotrowskiego 1865 w Krakowie
Obrzeże zabarwione Newtona rozstrzygnęły pomiędzy teoryą undulacyjną i emanacyjną światła
„Ustrój — Organizm jest to całość materyalna, której cząstki materyalne tak na siebie działają iż całość oraz pewien w ruchu pozostaje, bez pod tę definicyę podciągnięte by też i mechanizmy i tak mówiono — Organizmy mogą być więc szukano innej cechy — ... ... bez życia — Wszakże inne podobne sobie — machiny — ... całość która sobą przyjmują wymianę ... — Ustrój jest tedy pewną całością ... w sobie ... cząstki świata zewnętrznego

Różnica między zwierzęciem a rośliną [illegible] zdawała się na ruchu polegać ale i Vaucheria Ungeri jest ruchem obdarzona – pewnych wymiarków nie można stanowczo oznaczyć – później chemicznie, uważano że w zwierzętach są istoty azotorodne, w roślinach zaś ich nie ma, lecz nakoniec wyśledzili i różnica upadła – później znów różnica ciepła okazała się niedostateczną – Teraz dowodzą niektórzy tożsamości życia roślinnego i zwierzęcego – jeśli jednak istnieje jaka różnica to głównie w odżywianiu – roślina żywi się cząstkami wysoko ukwaszonemi a mającemi mały ciężar atomowy – zwierzę przeciwnie żywi się roślinami pośrednio lub bezpośrednio t.j. istotami wielkiego ciężaru atomowego a mało ukwaszonemi ——

Rośliny niszczą siłę działającą, zwierzęta ją tworzą – t.j. ciepło

jądro nucleolus –

na 1 mm s. krwi ciałek zabarwionych u mężczyzn 5 miljonów u kobiet 4½ mil.

Examen des Doctrines médicales et des systèmes de nosologie par Broussais

Monitor na r. p. 1767 –

...Civis erat qui libera posset
Verba animi proferre, et vitam impendere vero
Juvenales

Seneka „de clementia" – Gdy niejakiś Lacedemończyk gniewem zapalony bił swego niewolnika Demonaxa to widząc: „Przestań, rzecze, czynić się podobnym twemu niewolnikowi – Prawda iż wolno wszystko czynić z niewolnikiem, ale nie wszystko jest wolno z człowiekiem, ponieważ i niewolnicy nie mniej są ludźmi jako i my – Żadnemu nie jest zabroniony przystęp do cnoty: wszystkich ona do siebie zaprasza, wszystkich przypuszcza, bogatych i ubogich Panów i niewolników. –

Nieścierpi trutniów rządna pszczół rzesza
Ogrodnik wilki obcina
Gdy się w pszenicę płonny chwast wmiesza
Wcześnie go rolnik wyżyna –
Inaczej pewnie ule by miodu,
Szczepy owocu nie miały
I biedny rolnik umarł by z głodu
Prace by jego zniszczały –

(po bitwie pod Salaminą lud na ołtarzu Neptuna kazał składać imię tego co się do zwycięstwa najwięcej przyczynił – każdy z wodzów najpierwej siebie a potem Temistoklesa wskazał)

ἀβγδεφφ φφφφφη

ἀβγδεζηθικλμνξοπρ,σς,τυφχψω. –

spiritus lenis (lekki) asper (mocny)

ἀβγδεζηθικλμμνξξοπρρσς τυφχψω

ἐφφατα

ἀβγδεζηθικλμνξοπρ,σς τυφχψω

4 vol. Buckle. L'expulsion des maures avait uni si intimement le peuple le gouvernement et le clergé qu'il devint impossible d'y soulever une lutte propice à la civilisation — même quand les prin-
ces eurent pris l'initiative d'un progrès industriel — et que les ministres étrangers suivirent une poli-
tique antithéologique — au 18me siècle — jusqu'alors Madrid ne possédait pas une seule bibliothèque
à Salamanque on n'enseignait pas les mathématiques en 1760 quelques hommes du gouvernement propo-
sèrent de nettoyer les rues de Madrid — cela excita une colère générale — le peuple et les gens élevés firent
choses — le corps médical émit l'opinion qu'il valait mieux laisser les choses comme leurs ancêtres les
avaient laissées et ne pas remuer les ordures — on dédaignait les découvertes de Newton — et 150 ans
après Harvey on niait la circulation du sang — il n'y avait pas un seul chimiste pratique — En 1752
pour relever un peu la marine on fut obligé de faire venir de l'Angleterre les charpentiers et les ouvriers
pour faire les cordes et les voiles — Des officiers français anglais irlandais et italiens furent seuls
capables de reorganiser le service militaire — les mines de cobalte étaient dans les mains des allemands
afin de tirer quelque chose de celle qui fournissent le mercure dans l'Almaden de la Manche il on dut avoir
recours à un naturaliste irlandais Bowles — Ripperda hollandais fit venir de la Hollande des fabricants
qui enseignèrent à tisser la laine — Sous le ministère de Wall quand une machine se dérangea à Gua-
dalaxara il fallut chercher jusque en Angleterre un mécanicien pour la racommoder — L'Espagne
ne faisait rien par elle même — Sous Philippe V — les trois noms les plus marquants de la politi-
que espagnole furent Wall né en France de parents irlandais — Grimaldi natif de Genève —
Esquilache Sicilien — ils eurent la confiance de Charles VI mais le peuple fut contre eux — C'est
Choiseul qui de Paris gouvernait l'Espagne — Aranda élevé en France expulsa les jésuites — son projet
fut préparé très secrètement et l'inquisition même eut si peur que de 1746 à 1759 on ne brûla
que dix personnes et seulement quatre de 1756 à 1788 — Mais le gouvernement était plus
avancé que le peuple et tout cette civilisation venue d'en haut s'écroula — Le despotisme
eut toujours le peuple pour appui — les libéraux en furent toujours abandonnés —

5 Vol. En Ecosse la persécution unit le peuple et le clergé de là une influence aussi forte qu'en
Espagne — un esprit aussi ascétique et intolérant — un Dieu plus terrible encore — Le dimanche
plus rigoureux que le sabbat des Juifs — ~~il était~~ le clergé enseignait qu'il était même criminel
de sauver ce jour là un vaisseau qui se perdait — „One of our northern ministers, whose parish
lies along the coast btween Spey and Findorn, made some fishermen do penance for sab-
bath-breaking, in going out to sea, though purely with endeavour to save a vessel in
distress by a storm" — Le surnaturel dominant tous les évènements —
Dans la philosophie la méthode déductive semble intérente à l'esprit national —
Hutcheson s'en serve pour prouver que la raison peut avec ses facultés arriver d'elle même
à la vérité sans la révélation — il nie l'ancien dogme de la décadence morale — et fait voir tout
ce qu'il y a de noble et de bon dans la nature humaine — Adam Smith avec la même
méthode — fait paraître sa Théory of moral sentiments — où il fait dériver toute chose
de la sympathie — et son Wealth of Nations où il prend l'égoïsme pour point de départ — mais
il aboutit également au ~~droit~~ droit au bonheur et à la liberté — C'est ce dernier ouvrage qui
a eu tant d'influence sur la politique européenne et sur les ~~des~~ opérations de la
finance — Hume — Reid.

Black 1750 — chaleur latente

Jan Reinhold Forster ur. w Dirschau
niedaleko Gdańska w szkockiej rodziny
wezwany do zwiedzenia Kolonii Saratowskiej
odbył drugą podróż z Cookiem
królowi pruskiemu II 7 krótkie dzieła 4 wojskowe

Ogólnie wyznaczone [illegible]
Analogie w rozkładzie lądów pierwszy Bacon
potem Forster – potem Ritter i Humboldt
Cyple na południe rozszerzenie na północ –
Cyple są wysokie i skaliste
Z wschodniej strony cyplów wyspy obszerne
lub gromady
Wgięcie zachodniej części lub massy – najmniej
wydatne w Azyi –
(Pallas Dr. Lipmann ur. w Berlinie 1741.)
(Henryk Steffens ur. w Stavanger w Norwegii)
(filozof [illegible])
Odpowiedzialność zachodząca między dwoma
brzegami Atlantyku
Rozszerzenie i zbliżenie na północ, zwężenie
i oddalenie na południe
Podwójne gruppy we trzech podwójnych świecach
składowe części łączą się albo mdmorz albo pa
smem wysp, z jednej strony między archi
pelag z drugiej półwysep – Najczystszy w typie
Amerykanie – w 2gim podwójny świat Steffens
rozkreśla linię idącą przez Kaukaz
i odnogę Perskę – po jednej stronie półwysep
Arabii – po drugiej Archipelag Grecki
w 3cim podwójny Azya i Australya
pasmo wysp na kształt międzymorza
amerykańskiego po jednej stronie na wschód
Archip. Celeber po drugiej półwysep indyjski

podług Rittera:

W północnym Kraju więcej lądów

[illegible] w środku [illegible] lądowi

Dwa [illegible] [illegible] [illegible] przeciwno-

-ich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

od północy [illegible] [illegible]

Różnica linii kontarnej w Afryce

najmniej [illegible]

Jeografie

M. Littré a entrepris ... la publication d'un grand dictionnaire qui, tout en indiquant les sources de la langue française, au point de vue étymologique, nous fait suivre dans une série d'exemples les développements qu'ont reçus et les variations qu'ont eu à subir tous les mots qui la composent, depuis le jour où ils se sont produits sous une forme indécise, jusqu'au moment où les grands écrivains les ont consacrés par l'autorité de leurs noms. — (Les origines et les transformations de la langue française à propos du dictionnaire de Mr E. Littré) J. Lavie)

L'Australie et ses explorateurs. par H. Blerzy.

Il existe, paraît-il, quatre cartes manuscrites du XVI siècle où les côtes septentrionales de l'Australie sont dessinées avec assez de vérité. Un autre document, exhumé depuis peu d'une bibliothèque publique de l'Angleterre, ne fait remonter qu'à l'année 1601 la découverte de cette terre et en attribue le mérite au portugais Manoel Godinho de Eredia. Vers le même temps un capitaine espagnol Fernandez de Quiros découvrit l'archipel des Nouvelles Hébrides. Luis Vaez Torres soit qu'il quitta l'escadre avec préméditation, soit qu'il en fut séparé par un orage, fut entraîné du côté de l'ouest, franchit le détroit tristement fameux qui sépare la Nouvelle Hollande de la Nouvelle Guinée et entrevit sans doute dans le lointain la grande terre Australe. Les Hollandais reconnurent en 1616 la côte occidentale et l'appelèrent Endraagtsland ou Terre de la Concorde du nom du bâtiment qu'ils montaient — Plus tard vinrent les grands voyageurs Carpenters, de Nuyts, Tasman - Cook —

L'overlander est le pionnier de la civilisation — Le squatter est l'industriel agricole propriétaire du faible espace qu'il cultive autour de sa station, usurpe sur le bush seulement du sol, sur lequel vaguent les troupeaux &. Le bush c'est le territoire inconnu, couvert en général de buissons et d'arbustes, qui attend les exploration du bushman

Ce fut en 1813 que Mr Evans, chargé par le gouvernement anglais de voyages d'exploration découvrit un passage à travers les montagnes Bleues. A la ville de Bathurst fut fondée Mr Oxley. M. Oxley en 1818 suivait le cours de la Macquarie et la vit s'répendre en de vastes marais — Quelques années plus tard, le capitaine Sturt retournait au même point. Les marais avaient disparu. En 1829 le capitaine Sturt avait contourné en triangle le coin sud-oriental du continent. Il avait descendu la Murray pendant 33 jours jusqu'au lac Alexandrina — Les plaines fertiles qui s'étendent aux environs du Golfe-Spencer et de l'embouchure de la Murray furent bientôt occupés par les Européens, et ainsi se forma la colonie de l'Australie Méridionale - capitale Adelaïde — qui fournit aujourd'hui aux provinces voisines d'énormes quantités de vin et de céréales — — La découverte des plaines Victoria suivit bientôt celle de l'Australie méridionale — Plusieurs vers 1836 Vers 1836 le major Mitchell suivant les traces du capitaine Sturt, franchit la Murray, s'engagea dans les districts inconnus au sud de ce fleuve, et parcourut pour la première fois ce beau pays qu'il a surnommé l'Australie heureuse. De nouveaux pâturages étaient ouverts à la colonisation, moins éloignés de Sydney que l'embouchure de la Murray — Les Européens s'y portèrent en foule et refluèrent peu à peu par une suite ininterrompue de villes et de stations pastorales les trois provinces, la Nouvelle Galle du Sud, Victoria et l'Australie Méridionale —

Strzelecki parcourut toute la chaîne des Montagnes Bleues jusqu'à Melbourne et vers l'année 1839 il signalait au milieu des échantillons qu'il rapportait un sulfure de fer aurifère, observation qui fut oubliée pendant douze ans jusqu'aux grandes découvertes de Hargreave Hargreaves

Dans la Nouvelle Galle du Sud Adelaïd sir Thomas Mitchell fut chargé de diriger des nouvelles recherches - D'après les instructions le Docteur Leichhardt en 1844 remontant vers le nord, traversa toute la région qui s'est constituée en colonie indépendante sous le nom de Terre de la Reine - il parvint sur les bords du Golfe Carpentarie et ne s'arrêta qu'à Port-Essington — Mr Mitchell tenta de pénétrer dans l'intérieur du continent en 1847 et 48 — mais le manque de provision le força de revenir en arrière - Un de ses compagnons Mr Kennedy fut chargé d'explorer la peninsule d'York après des fatigues inouies il fut tué par les fléches des indigènes - en même temps le Docteur Leichhardt se proposait de traverser le continent dans sa plus grande largeur parti de la baie Moreton, où prospérait déjà la ville de Brisbane, il devait passé au nord du lac Torrens, et devait venu aboutir à Perth sur la côte occidentale Leichhardt se mit en route dans les premiers mois de 1848, et depuis cette époque on n'a eu aucune nouvelle de lui ni de ses compagnons - Un des chevaux qu'il avait emmené est arrivé à Adelaïd plusieurs années après. Un autre voyageur Gregory envoyé à sa recherche, découvrit bien des années après des traces de son passage près de la rivière Victoria. il avait marqué à son initiale les arbres près desquels il avait campé - En 1840 Mr Eyre que le gouvernement colonial avait envoyé, voulut contourner le bassin du Torrens par l'est en suivant la chaine de Flinders qui paraissait en être la limite orientale. A droite il ne vit qu'une plaine désolée sans arbre ni verdure. Dans le lointain apparaissait une surface brillante qui était due à la réflection de la lumière du soleil sur une nappe d'eau ou sur les couches éblouissantes de sel dont le sol reste couvert après l'évaporation - Des effets de mirages étonnants étaient cause que l'on ne pouvait apprécier les distances ni reconnaître si le bassin du lac contenait véritablement de l'eau

Eyre ne rapporta de cette expédition que des souvenirs de désolation. Les noms qu'il a inscrit sur son itinéraire de voyage en font foi - On y trouve le mont Erreur, la plaine des Illusions et la dernière montagne qu'il gravit le mont Désespoir - car il ne découvrit au loin rien que le lac et les dunes qui s'étendaient à perte de vue — Eyre essaya encore de tourner la région des lacs par l'ouest, mais repoussé par des buissons impénétrables il fut forcé de revenir — Ainsi les colons d'Adelaïd semblaient être arrêtés au nord par une barrière infranchissable — la région des lacs salés n'a pas moins de quatre dégrés de large en latitude et presque autant en longitude - Repoussé de ce côté Mr Eyre se résolut à tenter la fortune vers l'ouest. Est-il possible d'ouvrir une communication terrestre entre le golfe Spences et les établissements européens de la Rivière des Cygnes ?! La côte méridionale, désignée habituellement sous le nom de la terre de Nuyts. est évitée par les navigateurs parce qu'il n'y trouvent ni port, ni baie où l'on soit à l'abri, et surtout parce qu'un violent courant venant du pôle entraine les navires à la côte — Le capitaine Flinders qui avait reconnu ces parages au commencement du siècle, n'y avait trouvé qu'une plage unie, tantôt basse et sablonneuse, tantôt escarpée en falaises de 100 à 200 mètres de hauteur - Des roches verticales, minées par la base en défendaient l'approche - on constata seulement que sur 1,000 kilomètres aucun récif ne se dévoile dans la mer - La région intérieure ne pouvait être cependant privée de pluie, car on voyait de gros nuages chargés de eau s'avancer vers le continent que devenaient donc les eaux ? A défaut d'une contrée fertile ne pouvait-on rencontrer quelques oasis intermédiaires - pour passer de l'une colonie à l'autre ? Eyre se mit en route sans autre escorte que trois indigènes et un européen - il emmenait aussi quelques chevaux et quelques bœufs - des barils pleins de farine et des barils vides pour faire provision d'eau - Le bord de la mer était un plateau de craie rongé au pied par les vagues et couvert à sa surface par d'épais

buissons qui s'étendent vers l'intérieur à perte de vue. Sur d'étroites dunes de sables entassés par les vents, croissent çà et là des herbes maigres et desséchées - Pendant le jour, un vent brûlant chargé de sable souffle de l'intérieur - le soir il est repoussé par une brise glaciale qui arrive de l'océan - A des distances de 200 à 300 kilomètres on rencontre des petits amas de sables et en creusant jusqu'à la craie on peut recueillir un peu d'eau soumâtre à la surface du roc. Ce fut la seule eau potable que les voyageurs rencontrèrent pendant leur longue pérégrination. Ils restaient quelquefois une semaine entière sans renouveler leur provision - Pendant les premiers jours qui suivaient la découverte d'une fontaine, les chevaux marchaient volontiers et portaient sans peines les bagages; puis quoique le poids diminuât peu à peu, leurs forces déclinaient; il fallait abandonner une partie du chargement - Au 5e ou au 6me jour, les bêtes de somme étaient incapables de se traîner plus loin - Alors Mr Eyre continuait son chemin avec ses acolytes, en emportant les barils vides jusqu'au prochain mamelon - Le puit creusé, les hommes rafraîchis, on revenait avec de l'eau pour sauver les animaux et les bagages. Il y avait deux mois que la petite troupe était en route, et déjà elle avait accompli la moitié du trajet, lorsque un affreux malheur vint s'ajouter aux périls - A l'une des haltes de nuit tandis que Mr Eyre s'était éloigné du camp pour surveiller les chevaux qui paissaient en liberté, son fidèle Européen fut assassiné par deux indigènes, et ceux-ci après avoir commis ce meurtre s'enfuirent dans le bush en emportant tout ce qu'ils purent prendre d'eau et de farine - Il resta abandonné dans le désert avec un natif sur la stérilité duquel il ne pouvait compter - Il fut contraint de tuer tous les chevaux et de se nourrir de leur chair cuite au soleil - Heureusement les falaises s'abaissèrent, une route plus facile lui permit de suivre le bord de la mer, où de temps en temps il attrapait quelques poissons. Enfin un baleinier français qui croisait dans des parages le prit à son bord et le conduisit à peu de distance de la colonie d'Albany - Ce voyage accompli au prix de tant de fatigues n'eut d'autre résultat que de prouver la stérilité du littoral de la terre de Nuyts - On n'a fait encore aucune tentative pour pénétrer dans son intérieur -

Ce fut Mr Sturt l'explorateur du cours de la Murray, qui reprit peu d'années après la direction des expéditions vers le nord. Il se mit en route pendant l'hiver de 1844 à la tête d'un parti de 16 hommes; il avait pour premier lieutenant Mr Poole, et pour second Mr Stuart. Sturt se dirigea plus à l'est que Eyre - remonta la Murray puis son affluent le Darling - mais ensuite il se trouva dans un désert stérile, découpé de petites vallées - ce que l'on appelle creek dans la langue coloniale - où l'eau se conserve dans de petits étangs entourés d'une maigre verdure - C'étaient des oasis au milieu du désert - Les premières chaleurs desséchèrent bientôt tout à la ronde - Stuart se vit enfermé, sans pouvoir avancer ni revenir sur ses pas - Ce que souffrirent les voyageurs dans cette prison nouvelle est inconcevable - Six mois durant il ne tomba pas une goutte d'eau - Il fut nécessaire de creuser une caverne dans le sol pour s'y mettre à l'abri du soleil - Le bois et la corne se fendillaient - La laine des moutons et les cheveux des hommes cessaient de croître - les ongles devenaient friables comme du verre - Nourris de viande salée et abreuvés d'eau saumâtre, ils furent attaqués de scorbut - Heureusement le petit étang près duquel ils campaient ne fut pas desséché - A l'arrivée des premières pluies Mr Poole succomba et fut enterré sous une pyramide de pierres dans le voisinage d'une montagne qui a conservé son nom - Loin d'être découragé Sturt mit à profit l'hiver pour pénétrer plus avant - A une centaine de kilomètres du camp d'été il découvrit une nouvelle vallée suffisamment verte et arrosée - laissant alors la majeure partie de sa troupe, il essaya de pousser au nord ouest dans la direction du centre avec quatre hommes et quelques chevaux - Le pays présentait partout l'aspect d'un océan qui eut été solidifié tout d'une pièce - nulle trace d'eau - Le vent seul avait amassé les sables en collines d'une monotone uniformité - A la limite de cette plaine connue sous le nom de Désert pierreux de Sturt les voyageurs trouvèrent une autre plaine non moins aride quoique d'une nature argileuse et sillonnée de larges fissures - Toute cette région avait l'apparence du lit d'un immense torrent - de plus de 30 kilomètres de large - Enfin les dunes de sable reparurent et les voyageurs purent se rafraîchir à un mince ruisseau, la rivière d'Eyre - Sturt fit encore deux ou trois étapes en avant - il se trouvait déjà bien plus rapproché du golfe de Carpentarie que d'Adelaïde - mais l'épuisement de ses compagnons et de ses chevaux le fit revenir - De retour au dépôt où le gros de sa troupe était resté il repartit une seconde fois en prenant plus au nord afin de tourner le désert pierreux - C'est alors qu'il découvrit la belle et fertile vallée de la Rivière Cooper qui devint ensuite un lieu de relâche pour d'autres explorateurs - mais au delà le désert reparaissait plus large encore - L'été arrivait aussi - il fallut faire retraite sur le Darling - Sturt revint à Adelaïde après 19 mois d'absence -

Pendant dix ans il ne fut plus question que de voyages sur les côtes occidentales et septentrionales dans le nombre on distingue les expéditions des frères Gregory -

Pendant la campagne hydrographique autour de l'Australie de 1837 à 1843 pour lever le plan des côtes le capitaine Stokes avait reconnu au nord du continent l'embouchure de plusieurs rivières et les avait remonté quelquefois jusqu'à 100 ou 200 kilomètres - La nature des tropiques s'y développait dans toute sa richesse - Des essais de colonisations eurent lieu à Port

Essington

mais ne réussirent pas trop bien - car le climat convenait moins aux européens -

Auguste Gregory entreprend de pénétrer par le nord dans l'intérieur - en 1856 - après être sorti du bassin de la rivière Victoria des broussailles - des indigènes hostiles - ne peut dépasser le 20° de latitude - Deux ans après parti de Brisbane à la recherche de Leichhardt - reconnait que la Victoria et la Riv. Cooper de Sturt - la vallée aboutit au lac Torrens - le fleuve serait un des plus considérable mais il manque d'eau c'est ce qu'on nomme broken river

Frank Gregory sur la côte occidentale reconnait le bassin de plusieurs rivière sans s'éloigner de la mer

Les colons d'Adelaïde - s'avancent vers le nord créant des stations dans les déserts dépeuplés inhabitables s'espacant de 30 à 40 kilom. On en vint jusque dans le voisinage du Mont du Désespoir

Swinden, Warburton, Babbage dans la région mystérieuse du lac Torrens découvrirent plusieurs bassins distincts - Au lieu d'un seul on reconnut le lac Eyre - lac Gregory - lac Torrens proprement dit qui sont à des niveaux différents et séparés par de petites chaines de collines - Enfin Stuart pénétra en 1858 cette expédition à l'ouest du Torrens et y découvrit une contrée fertile - couvert de l'herbe de Mangourou que les troupeaux préfèrent - En récompense il reçut une vaste concession de terrain dans le pays qui lui venait d'ouvrir à ses compatriotes - Cette réunion bizarre de terres fertiles et de terres stériles assez rapprochées les unes des autres est un encouragement pour les colons - Au delà des déserts de sable, on espérait toujours trouver l'eau, et la vie -

Vers l'année 1860 ce que l'on savait du régime fluvial et surtout du cours de Riv. Victoria = Rivière Cooper avait ébranlé la croyance à une mer centrale - mais on supposait que le pays n'était qu'une steppe sans eau - En 1860 en mars c.à.d. en automne Stuart assuré déjà d'un bien de ses patrimoniaux à l'ouest du Torrens - se dirigea vers le centre accompagné seulement de deux de ses amis - Après avoir traversé une contrée un peu sèche, au bout d'un mois ils se trouvèrent dans un pays excellent pour l'industrie pastorale - Sept semaines après avoir quitté les derniers squatters Stuart arrivait au point central du continent - à quelques kilometres delà il trouva une montagne - le mont Stuart où il arbora le pavillon britannique - Poursuivant vers le nord sur un terrain couvert de buissons épineux les hommes et les chevaux eurent beaucoup à souffrir - Au 19° de latitude il furent arrêtés par le nombre des indigènes hostiles - et ils revinrent à Adelaïde après avoir parcouru 2.600 kilomètres - il n'en restait que 400 jusqu'au golfe de Carpentarie - Comme Gregory avait premièrement atteint le 20° de lati. il s'en fallait de bien peu que tout le continent ne fut traversé de sud au nord - L'année suivante Stuart se remit en route avec 11 hommes et 69 chevaux - il suivit le même chemin et retrouva ses traces car il n'avait pas plu depuis - Dans la vallée où il avait fallu abroutir son chemin on ne trouva plus d'indigènes - mais au delà rien que des bois des sables, des pâturages, mais pas une goutte d'eau quoique il pleuvait de temps en temps - Stuart encouragé à pénétrer plus avant - son voyage démontra cependant que le pays au delà du centre contenait de belles plaines argileuses propices à l'élève du bétail - En 1862 Stuart repartit encore - en appuyant plus à l'est il évita le désert sablonneux, trouva une contrée praticable, des indigènes pacifiques - cependant on les tenait à distance car ils allumaient l'herbe sèche et les broussailles - à mesure que l'expédition approchait de la mer le pays devenait plus riche - bosquets de palmiers - rivières permanentes et poissonneuses - enfin l'Océan Indien s'offrit aux voyageurs - ils avaient touché au point qui est près du cap Hotham dans le golfe Van-Diemen non loin de l'embouchure de la rivière Adelaïde - On arbora au haut d'un arbre le drapeau britannique - au milieu était brodé le nom du chef de l'expédition - Le retour ne fut pas heureux - des noirs devinrent menaçants - il fallut des coups de feu pour les éloigner - Stuart fut pris de scorbut néanmoins on rentra à Adelaïde après neuf mois - Vingt mille colons allèrent bientôt au devant de l'heureux bushmen avec le gouverneur en tête et la législature lui décerna le prix destiné à celui qui traverserait le premier le continent - Les résultats les plus intéressants de ce troisième voyage sont dûs à un naturaliste Mr. Waterhouse - qui malheureusement manquait de baromètre et de thermomètre - car les instruments de précisions sont difficiles à transporter avec des bêtes de sommes pour toute ressource - Warthouse divise le pays en trois régions

Le désert jusqu'au 27° de latitude remarquable par la nature saline du sol et par de nombreuses sources qui jaillissent aux sommets de petits mamelons coniques - elles sont potables mais imprégnées de gaz, d'hydrogène carboné - la région convient à l'industrie pastorale - La seconde région entre 27° et 17° ne produit qu'une grosse herbe de saveur âcre „herbe de porc épic" dont les troupeaux se contentent cependant - au fond des ravins des pâturages plus riches et des gommiers - C'est une plaine coupée par des chaines de collines hautes de 500 à 600 mètres - eau rare - rivières inexistant - mares stagnantes - La troisième région entre 17° et la mer des tropiques présente d'abord des plaines d'alluvions assez fertiles, arbres rabougris, puis vallées de sol noirâtre - végétation luxuriante - indigènes nombreux -

Au moment où Stuart s'engageait dans sa troisième expédition, Deux autres voyageurs Burke et Wills partis de Melbourne, étaient arrivés déjà au golfe de Carpentarie -

La colonie Victoria manquait de bushmen - mais elle arrêta son choix sur Robert O'Hara Burke d'origine irlandaise, ancien cadet de l'académie de Woolwich - servi dans l'armée Autrichienne avant 1848 plaidé ensuite dans la force publique irlandaise - échangea contre un emploi analogue en Australie - retourne en Europe pour aller en Crimée - trop tard - revient à Victoria - se rend populaire dans les villes voisines des mines d'or - John Wills avait fait en Angleterre de bonnes études - attaché à l'observatoire de Melbourne un musicien, un géologue et 9 hommes d'escorte - des chameaux - Burke embrasse plusieurs l'abandonnent à Menindie à 760 kilomètre de Melbourn - On s'adjoint Wright bushman expérimenté - 20 Novembre à Rivière Cooper - Wills s'avance vers le nord de 140 kil: manque d'eau reviennent encouragés par des pluies Burke laisse en arrière une partie de ses hommes - avec Wills - un ancien soldat King et un colon Gray six chameaux - un cheval et des vivres pour trois mois il part - On ne sait le reste que par son journal retrouvé et le témoignage d'un seul survivant - ils traversèrent le désert de Sturt - puis un pays où l'herbe commençait à pousser - les indigènes plus nombreux - puis l'eau devint abondante - Le 11 février 1861 Burke et Wills après avoir laissé en arrière leurs compagnons arrivent sur les bords d'une rivière où la marée se fait sentir - des mangliers et des buissons les empêchent seuls d'avancer et d'apercevoir l'océan - Le retour fut très malheureux - le cheval et les chameaux périrent - provisions épuisées Gray le plus robuste succombe - le dépôt de Rivière Cooper abandonné - le mot dig sur un arbre - des provisions et une note datée du sixième jour le matin 21 avril - Brahe commandait le dépôt - attend vainement Wright de Menindie - va au devant de lui - ils reviennent à la Rivière Cooper - Mais négligent de fouiller la cachette où Burke venait d'enterrer son journal - retournent sur le Darling -

Burke, Wills et King seuls — épuisés — jusqu'au Darling 600 kilomètres — ils avaient entendu parler à Melbourne d'une station sur le mon Désespoir à 250 kilom, au sud ouest du camp — ils s'y dirigent emportant les provisions laissés. Deux chameaux périssent — l'eau manque — pas de vivres — une tribu indigène partage avec eux leur nardou (espèce de cryptogame dont les petits grains écrasés entre deux pierres donnent une assez bonne farine) Au bout de quelques jours ils n'ont plus la force de le broyer — ils reviennent au dépôt — enfouissent dans la cachette la relation de leur mésaventure — puis Burke meurt d'inanition — Wills ne survit que de quelques jours — King réussit à se faire admettre dans un tribu d'indigène — qui le soignent avec bienveillance — Au mois de septembre une petite troupe envoyée à la recherche des voyageur vient l'arracher à cette vie sauvage — Elle rendit aussi les derniers honneurs à Burke et à Wills, recueillit leurs papiers et tous les souvenirs de leur longue agonie — On rapporta à Melbourne les restes de Burke et Wills on leur éleva un monument et la société royale de géographie a décerné aux héritiers de R. O'Hara Burke sa grande médaille d'or — la plus grande récompense qu'elle puisse accorder —

Avant même que l'on eut appris à Melbourne la triste fin de l'expédition, dès que Wright et Brahe rentrèrent dans la colonie sans Burke il fut décidé qu'on enverrait à sa recherche La colonie Victoria expédia au fond du golfe Carpentarie une expédition dont Mr Landsborough prit le commendement — La terre de la Reine faisait partir de Rockampton une autre troupe qui sous les ordres de Walker se rendait à travers la colonie au point où ce batiment devait aborder — En même temps la Australie Méridionale organisait une expédition sous les ordres de Mac-Kinlay — Au moment où elle se mettait en chemin on apprit le sort de Burke et Willis — néanmoins ces explorateurs on parcouru de vastes espaces et on contribué aux progrès géographiques

Mac-Kinlay surtout profita de l'expériance de ses prédécesseurs — Il emmenait six hommes — quatre chameaux et 24 chevaux — des vivres en abondance — avec des substances antiscorbutiques, graine de moutarde, acide nitrique, fruits secs — un troupeau de 12 boeufs et une centaine de moutons — Des lettres gravées sur l'écorce des arbres, des pyramides de pierre élevée auprès de chaque campement, des papiers enfouis dans des bouteilles devaient jalonner la route pour ceux qui suivraient plus tard — Mac Kinlay partit d'Adelaïde le 16 août 1861 — en six semaines il atteignit la limite des terres occupées par les squatters — qui s'étendaient déja jusqu'à 650 kilomètre, dans la contrée découverte 17 ans auparavant par Eyre dans le bassin du lac Torrens — De rares stations de troupeaux prouvaient là qu'il n'y a pas de district si stérile que l'industrie pastorale ne puisse s'y établir avec succès — Au-delà de Blanchewater, le dernier point habité par les européens l'eau était rare, mais après deux ou trois étapes on arrivait dans le voisinage de plusieurs lacs autour desquels s'étendaient de magnifiques herbages — Les indigènes paraissaient très nombreux — Après la région des lacs — Mac Kinlay parcourut le desert de Sturt — Où Sturt avait été sur le point de périr de soif, Mac Kinlay et sa troupe faillirent être noyés — Il tombait des pluies torrentielles, pendant une semaine l'eau d'une petite rivière que l'on suivait inonda tout le pays enfironant et s'étendit jusqu'au campement de Mac Kinlay — Echappé à ce péril il entra bientot dans la riche région tropicale — Le 29 Mai 1862 neuf mois après son départ d'Adelaïde il arrivait au terme de son voyage sur les bords de la rivière de Leichhardt — assez près de l'ocean pour observer sur la rivière le flux et le reflux quotidien — Il ne put poursuivre jusqu'au littoral, à cause des marais et des broussailles qui entravaient la marche des bêtes de somme — La troupe était en bon état; cependant les vivres n'étaient pas suffisants pour revenir par le même chemin — Mac Kinlay résolut de rapatrier ses hommes en se dirigeant vers le port Denison à l'embouchure de la rivière Burdekin, l'établissement le plus septentrional de la Terre de la Reine — un trajet de 700 à 800 kilomètres — le pays était bon mais les hommes commençaient à être fatigués — les bêtes de sommes périrent en partie — plus de thé — de sucre — peu de farine enfin le 5 Juillet la caravane atteignit le cours du Burdekin et fut reçue avec empressement par les colons —

Il est à remarquer cependant que toutes ces expéditions héroïques n'ont jamais pour mobile principal les recherches scientifiques — mais un but industriel Les colons ont toujours rémunéré largement l'explorateur qui livrait des nouveaux terrains à leur activité —

Naukowe i żywych języków

Benjamin Disraeli - né vers 1805 d'un père polygraphe laborieux - Membre du parlement - à 20 ans il publie Vivian Gray improvisation élégante, où se montre déjà une préoccupation politique trop forte pour le roman. A Vivian Gray succédèrent rapidement sans trop de retentissement Contarini Fleming - Le jeune Duc - Henriette Temple de beaucoup le meilleur des romans de Mr Disraeli, Venetia et quelques autres récits romanesques qui n'ont pas été traduits en français - écrits trop vites mais marqué d'un certain cachet d'esprit - de verve caustique d'originalité et d'humour apanage héréditaire des Disraeli - C'est en 1844 que parut le livre destiné à faire la fortune politique de l'auteur mais qui fit sa fortune littéraire c'est Conningsby ou la génération nouvelle - Quand il le publia il était le représentant du bourg Schrewsbury et l'un des plus brillants coryphées de la fraction du parti tory qui s'intitulait La jeune Angleterre - Manifeste politique et socialiste Conningsby fut ou peut le dire le roman ministre - comme il y a des discours ministres - Un des traits distinctifs du parti dont Mr Disz s'est fait l'organe, c'est la tendance à relever par un élan philosophique toute question politique, à dégager les grands principes, les grands intérêts, les grandes traditions historiques du parti tory pour les accorder avec les besoins actuels - Conningsby est une suite de discussion et trop souvent des discours sur toutes les lois votés et à voter par le parlement - sur toutes les questions politiques ou sociales - taxe des pauvres - loi des céréales - responsabilité des ministres taxe sur la drèche - chartisme - etc. sujets qui ne semblent pas du domaine de l'art et qui pourtant ont fait la fortune du livre - Une question qui ne pouvait être plus discutée en France mais qui avait encore besoin de l'être en Angleterre - la question des Juifs est particulièrement agitée dans Conningsby avec une passion une partialité que le nom de l'auteur peut expliquer - s'élevant contre la situation où les juifs étaient en Angleterre quant ils ne pouvaient posséder des propriétés territoriales - quand ils n'étaient pas citoyens actifs certain ~~citoyen~~ Juif Sidonia - proch. parent de Nathan s'écrie : „les juifs ... sont une ~~[illegible]~~ race essentiellement monarchique et conservatrice - essentiellement tory - les races mixte s'anéantissent par la persécution - les races pures y résistent Sidonia trouve également que ces ~~[illegible]~~ coreligionnaires sont à la tête des affaires politiques de l'Europe - de l'art - Mais nous aimons à le remarquer l'auteur de Conningsby a dédaigné de citer les sommités israélites de la finance, par lesquelles tout autre n'eut pas manqué de commencer la liste - A l'occasion Disraeli manifeste un égal respect pour les catholiques anglais et s'il peint une famille catholique il l'orne de toutes les vertus patriarcales - Ces sympathies pour des croyances proscrites devaient être un scandale pour l'Angleterre, elles firent peut être une bonne partie du succès du livre - le succès s'est maintenu - Conningsby a eu plusieurs éditions et l'Angleterre terre classique du roman ~~a ajouté~~ compte un genre nouveau - le roman classique - Après avoir dit dans une dédicace à un de ses amis politiques: Dans ces pages, j'ai tâché de peindre quelque chose du développement de l'esprit nouveau et meilleur, je le crois, qui se répand en Angleterre" - Il a ~~posé~~ eu le mérite de poser des questions sérieuses s'il ne les a résolues.

qu'est-ce que le Bonapartisme - que représente-t-il aujourd'hui ? quels
ses principes ? quelle est son organisation ? vers quel but
marche-t-il ? On a caractérisé Mr Disraeli en disant
" que c'est un homme dont les sentiments sont toriques, et
les pressentiments radicaux "

Sybil - développe pose la question des ouvriers et des
fermiers - et donne les idées socialistes

Tancred - la question religieuse

Les Sciences de la Nature et les Sciences historiques

à Marcellin Berthelot par Ernest Renan

Dinard près Saint-Malo août 1863

Ici, au bord de la mer, revenant à mes plus anciennes idées, je me suis pris à regretter d'avoir préféré les sciences historiques à celles de la nature, surtout à la physiologie comparée. Autrefois, au séminaire d'Issy, ces études me passionnèrent au plus haut degré: à St Sulpice, j'en fus détourné par la philologie et l'histoire; mais chaque fois que je cause avec vous, avec Claude Bernard je regrette de n'avoir qu'une vie et je me demande si, en m'attachant à la science historique de l'humanité j'ai pris la meilleure part.

Que sont en effet les trois ou quatre mille ans d'histoire que nous pouvons connaître dans l'infinité de durée qui nous a précédés? Rien sans doute, et les philosophes de l'école littéraire, hostiles ou indifférens aux résultats venant des sciences naturelles, seront toujours fermés au véritable progrès. L'histoire dans le sens ordinaire, c'est à dire dans la série des faits que nous savons du développement de l'humanité, n'est qu'une portion imperceptible de l'histoire véritable, entendue comme le tableau de ce que nous pouvons savoir du développement de l'univers. Des passions que soulève inévitablement l'étude critique du passé, s'opposent d'ailleurs à ce que l'on porte en de telles recherches la froideur et le désintéressement qui sont la condition indispensable de la découverte du vrai — Si les sciences historiques laissaient le public aussi calme que la chimie, elles seraient bien plus avancées; mais ce qui fait leur danger fait aussi leur noblesse — Avec leurs énormes difficultés, malgré les obstacles qui s'opposent à ce qu'on les traite d'une manière impartiale, malgré leur liaison intime avec la politique et la morale, malgré les froissements qu'elles sont obligées de causer à une foule d'intérêts ou de préjugés respectables, les études historiques ont le droit de se consoler du dédain qu'elles rencontrent chez plusieurs de vos confrères. Quand je songe à ce que seraient ces études, si elles étaient cultivées par des esprits philosophiques dégagés des habitudes étroites de l'humaniste, je m'encourage à poursuivre des recherches que ceux là seuls qui ne les comprennent pas traitent d'inutiles curiosités —

Le temps me semble de plus en plus le facteur universel, le grand coefficient de l'éternel „Devenir" Toutes les sciences me paraissent échelonnées par leur objet à un moment de la durée. Chacune d'elles a pour mission de nous apprendre une période de l'histoire de l'être — L'histoire proprement dite, est à ce point de vue, la plus jeune des sciences — Elle nous éclaire seulement sur la dernière période du monde, ou pour mieux dire sur la dernière phase de cette période. Ce qu'elle nous apprend, elle ne l'apprend d'une manière imparfaite, avec d'énormes lacunes. L'histoire ne commence à être mise par écrit qu'à une époque où l'humanité est parvenue à un état très avancé de réflexion. L'Egypte et la Chine sont déjà vieilles quand elles arrivent à notre connaissance. Les Juifs et le peuple Juif nous apparaissent dans les splendeurs d'une admirable jeunesse mais avant cela quelles aventures n'avaient ils pas traversées? Les origines de Rome sont toujours un mystère, faute de vues claires indigènes. Que dire du long sommeil que les Celtes, les Germains, les Slaves traversèrent avant de rencontrer des peuples en possession de l'écriture, qui les aient forcés à s'occuper d'eux?

Notre siècle par des prodiges d'induction scientifique a réussi à reculer de beaucoup les bornes de l'histoire. La philologie et la mythologie comparées, nous font

atteindre des époques bien antérieures à tout monument écrit. L'homme en effet parla et rêva des mythe avant d'écrire. Certes, l'histoire remonte aussi par des récits fort au-delà de l'époque ou vécurent les premiers historiens; mais la transmission des faits un peu anciens est d'une extrême imperfection, tandis que la mythologie et le langage se conservent intacts durant des milliers d'années. Le Lithuanien parle encore presque sanscrit, et Mr Grimm a prouvé que les mythe primitifs de la race indo-européenne vivent encor chez les paysans de la Souabe et du Harz. Que ne renferment pas les vieux chants populaires ou sacrés, surtout les Védas les plus antiques, les plus vénérables de tous. Une analyse délicate a ainsi fourni à la science des données capitales sur une époque, où l'historiografie n'existait pas et ne pouvait exister! En ce qui concerne notre race en particulier, il est certain que, grâce aux fines recherches de Kuhn, Max Müller, Pictet, Bréal, nous voyons les Ariens primitifs, les ancêtres communs des Grecs, des Latins, des Germains, des Slaves avant leur dispersion, avec plus de clarté que nous ne voyons certains états sociaux actuels de l'Afrique et de l'Asie centrales. Une analyse semblable appliquée aux antiquités primitives permettrait d'entrevoir quoique avec moins de clarté, le temps ou les Scythes, les Arabes, les Hébreux vivaient ensemble. Si les travaux sérieux n'étaient pas si rares, quelles découvertes n'amènerait pas une étude philosophique et critique du chinois, des langues tartares! Une science nouvelle, ouvrant devant nous l'histoire anté-historique, à de la sorte été fondée, histoire d'un autre nature que celle qui résulte des chroniques, n'apprenant ni une succession de rois, ni batailles, ni prises de villes, mais des choses en réalité bien extrêmement importantes. Les faits qui à l'heure qu'il est exercent la plus forte influence sur les choses humaines, se sont passés dans cette période reculée. La filiation des races, les lois primitives, la diversité des langues la constitution fondamentale des idiomes qui se parlent encore, viennent de là. Quand Hérodote écrivait, les Slaves, les Germains existaient déjà depuis des siècles avec leurs traits essentiels; des usages qui se retrouvent de nos jours dans plus d'un village d'Allemagne, avaient force de loi dans quelque canton de la Scythie; la langue de Goethe, de Mickiewicz était tracé d'avance quant à ses linéaments généraux.

La philologie et la mythologie comparées nous ont fait ainsi remonter bien au-delà des textes historiques et presque aux origines de la conscience humaine. Dans Marquina l'ordre chronologique des sciences ces deux études prennent rang entre l'histoire et la géologie. Cette dernière en effet est loin d'être étrangère à l'histoire de l'homme. Des indices jusqu'ici isolés et douteux, mais qui deviendront peut-être nombreux et concordants, feraient reculer bien plus loin qu'on n'est porté à le supposer l'existence de l'espèce humaine sur notre planète. Au-delà de l'horizon que nous montrait la mythologie et la philologie comparées, le fait s'arrête à la formation des grands races, il y aura l'horizon de la paléontologie, de la zoologie et de l'Anthropologie comparées. Peut-être même une certaine archéologie trouvera-t-elle ici des applications. Pour moi j'incline à l'opinion qui fait des monuments dits „celtiques" de la Bretagne, du Danemark, des restes de cette humanité préhistorique, qui a précédé sur notre sol l'arrivée des grandes races. On n'y a jamais trouvé un objet de fer, le bronze même y est très rare.

Jamais aucun peuple arien n'a construit de la sorte. Tout cela est encore à l'état de documens épars. Mais ne pensez vous pas que si la morphologie zoologique était établie avec plus de philosophie, avec l'oeil pénétrant d'un Geoffroy ~~Savait~~ Saint-Hilaire, d'un Goethe, d'un Cuvier non tourmenté de la manie d'être officiel, ne pensez vous pas, dis-je, qu'elle livrerait le secret de la formation lente de l'humanité, ce phénomène étrange en vertu duquel une espèce animale prit sur les autres une supériorité décisive.

Pour moi j'ai toujours pensé, que le secret de la formation des espèces est dans la morphologie, que les formes animales sont un ~~mauvais~~ langage hiéroglyphique dont on n'a pas la clé, et que l'explication du passé est tout entière dans des faits que nous avons sous les yeux sans savoir les lire. Le temps fut ici encore l'agent par excellence. L'homme est arrivé à ce qu'il est par un progrès obscur qui dura des milliers d'années et probablement se consomma sur plusieurs points à la fois. Les zoologistes qui selon l'expression de la scolastique, voient tout in esse, au lieu de tout voir in fieri, mient, je le sais, les modifications séculaires des espèces. Pour eux chaque type animal, constitué une fois pour toutes, se continue avec une sorte d'infaillibilité à travers les âges. Quoi de moins philosophique? Rien n'est stable dans la nature, tout y est dans un perpétuel développement. L'échelle sur la quelle a pu être faite l'expérimentation régulière de la fixité des espèces, est imperceptible. On s'en réfère à Aristote, aux hypogées de l'Egypte. Admettons que les identités constatées par ces moyens de contrôle soient bien réelles. Que est-ce que cela le vrai hypogée à consulter en pareil cas sont les couches géologiques, or, que ~~ne~~ présentent ces couches, une vie animale et végétale, fort différentes de celles qui existent. Et comment se fait le passage des faunes révélées par la géologie à la faune et à la flore actuelles? Par des coups brusques, par des destructions et des créations nouvelles? Une telle idée détruit le principe la mieux assis de la philosophie naturelle, à savoir que le développement du monde se fait sans l'intervention d'aucun être supérieur „agissant par des volontés particulières" comme le disait Malebranche. La géologie d'ailleurs est entraînée vers de tout autres hypothèses. L'opinion d'après laquelle les causes actuelles continuées durant des siècles suffisent pour expliquer toutes les transformations que notre planète a subies, cette opinion qui est je crois celle de Mr Lyell, pourra un jour être modifiée (peut-être l'est-elle déjà) jamais sans doute l'idée de création par saccade, le changement ne sortant pas naturellement de l'état antérieur, ne me viendra à un savant sérieux. Plus on approfondira l'histoire des révolutions physiques et morales qui se sont passées à la surface de

notre globe,

plus on verra que l'action lente des causes ordinaires, rend compte de rencontre de tous les phénomènes qu'on expliquait autrefois par des causes extraordinaires. Un jour viendra où la géologie sera historique, c'est à dire au lieu de se borner à écrire la forme existante, cherchera à découvrir comment cette forme est arrivée à l'état où nous la voyons. Il se peut que les hypothèses de Darwin à ce sujet, soient jugées insuffisantes ou inexactes, mais sans contredit elles sont dans la voie de la grande explication du monde et de la vraie philosophie. La période obscure de l'histoire de notre planète, durant laquelle l'homme se fit, ne nous est donc pas complètement interdite. Les efforts combinés de la géologie et de la zoologie comparée en percerons jusqu'à un certain point le mystère. Ce que la philologie comparée est à l'histoire, l'anthropologie générale le sera à la philologie comparée. Cette dernière science prend l'humanité déjà divisée en familles, l'anthropologie générale cherchera la loi de sa formation même. La philologie comparée, ce c'est l'histoire avant la réflexion, l'anthropologie sera l'histoire avant le langage, et avant la constitution des groupes d'idées, qui, devenus le patrimoine de chaque race dominent encore aujourd'hui la marche de l'humanité. La zoologie et la botanique prendront place dans cette science des temps primitifs, comme les plus anciens documents de l'histoire de la vie.

L'histoire de notre planète avant l'homme et avant la vie, est en un sens moins hors de notre portée, car elle roule sur des faits d'un ordre bien moins délicat. C'est la géologie qui devient ici l'historien et qui s'aidant de la physique générale fait le récit des transformations que la terre a subi depuis le jour où elle exista comme globe indépendant. Dans aucune période assurément ne se passèrent des faits plus décisifs. Aujourd'hui encore nous sommes gouvernés par des accidents qui eurent lieu bien avant l'existence de l'homme. On peut dire avec vérité que le géologue tient le secret de l'histoire. Quelle événement égala jamais en importance les hazards qui ouvrirent le Pas de Calais, le Bosphore - des circonstances purement fortuites (dans le sens tout relatif de ce mot) qui réglèrent la forme des continents? les sinuosités des mers, la proportion des surfaces émergeantes et des surfaces submergées. La nature des sous-sols destinés à chaque race et qui ont eu une influence si capitale sur la destinée de chacune d'elles. Que fut-il arrivé si entre la méditerranée et les mers du couchant et du nord ne se fut pas allongé cette terre prédestinée à être le cœur de l'humanité?

si l'Islande et le Groenland inclinés de quelques degrés vers le sud eussent livré une route plus anciennement ou plus régulièrement suivie d'un continent à l'autre. Toute la destinée de la planète Terre est ainsi, je ne dis pas expliquée, mais explicable. Depuis l'heure où elle mérita un nom à part dans le système solaire jusqu'au point où nous la voyons arrivée, il y a certes pour nous d'innombrables lacunes et obscurités: mais nous saisissons une chaîne suivie, une loi de progrès, une marche du moins, où tout se lie, où chaque moment a sa raison d'être dans le moment antérieur.

Mais notre science historique s'arrête-t-elle là? N'avons nous aucun moyen d'atteindre une période où la planète Terre n'existait pas? Nous l'avons puisque l'Astronomie nous fait dépasser toute conception planétaire et arrive à un point de vue où la terre n'est qu'un individu dans un ensemble plus vaste. Par l'astronomie la science humaine sort de la terre, embrasse l'univers arrive à entrevoir comment la terre s'est formée dans le système solaire. Car indubitablement la planète terre n'a pas toujours eu son existence distincte, elle est un membre d'un corps plus étendu, son individualité a eu un commencement. <u>Le système du monde</u> de Laplace est l'histoire d'une époque anté-terrestre, l'histoire du monde avant la formation de la planète Terre, ou si l'on aime mieux, de la Terre dans son unité avec le soleil. En réalité, au point où nous sommes parvenus dans notre raisonnement, l'histoire du monde, c'est l'histoire du soleil. Le petit atome détaché de la grande masse centrale autour de laquelle il gravite, compte à peine. Nous avons prouvé d'une façon qui ne peut laisser aucune objection que la vie de notre planète a en réalité sa source dans le soleil, que toute force est une transformation du soleil, que la plante qui, alimente nos foyers, est du soleil emmagasiné, que la locomotive marche par l'effet du soleil qui dort depuis des siècles dans les couches souterraines de charbon de terre, que le cheval tire sa force des végétaux produits eux mêmes par le soleil, que le vent qui traverse à la surface de notre planète se réduit à l'élévation de l'eau phénomène qui est directement l'ouvrage du soleil. Ne parlons donc plus de la planète Terre, c'est un atome. Parlons de ce grand corps situé à une certaine région de l'espace et autour

Du quel gravitent des petits satellites détachés de lui. Avant que la religion fut arrivée à proclamer que Dieu doit être mis dans l'absolu et l'idéal, c'est à dire hors du monde, un seul culte fut raisonnable et scientifique, ce fut le culte du soleil. Le soleil est notre mère patrie et le Dieu particulier de notre planète. L'incalculable série de siècles nécessaires pour travailler en durée les révolutions qui ont tiré toutes les réalités actuelles de la masse solaire n'a rien qui doive nous embarasser. Des milliards des siècles sont à notre disposition. L'infini de la durée est avant nous. et aucun de ses éléments infinitésimaux n'a été vide de faits. L'horizon borné dans lequel on envisage la nature est la principale cause de l'impossibilité où sont la plupart des esprits de concevoir d'une manière large et pas féconde l'histoire de l'univers.

Mais le système solaire lui même est-il éternel? Ne pouvons nous pas le dépasser? Nous le dépassons sans contredit, puisque par l'astronomie sidérale nous apprenons que le système solaire, n'est qu'un point dans l'espace. Un système entre de milliers de systèmes analogues. Si aucune donnée ne nous reste sur le commencement du soleil, le commencement au moins a du exister. Les nébuleuses, la voie lactée sont les documents de cette très vieille histoire. Mais hélas! d'incurables impossibilités nous arrêtent ici. L'astronomie arrivée à ces distances ne fait plus que balbutier et si nous étions réduits à son témoignage, nous devrions croire que le point le plus élevé de notre connaissance est le soleil. Au delà nous ne saurions qu'une chose, c'est que le soleil n'est pas seul de son espèce, qu'il y a d'autres soleils sans doute de même nature et assujettis aux mêmes lois que nos constellations. C'est ici que votre chimie intervient avec ses souveraines clartés. Beaucoup de petits faits portaient depuis longtemps à croire que les corps répandus dans l'espace sont de la même composition que ceux qui forment notre globe. Bunsen et d'autres que nous connaissez mieux que moi ont démontré cette vérité capitale. La chimie du soleil est la même que celle de la terre. Les corps simples du soleil sont les mêmes que ceux de notre planète. La chimie d'alors cesse d'être une science terrestre comme la géologie

c'est une science qui domine au moins tout le système solaire, et qui très probablement s'étend au-delà. Les expériences de Bunsen s'appliquent-elles dans une mesure quelconque aux étoiles fixes? Je l'ignore mais la haute analogie des ces étoiles avec le soleil fait croire que la chimie comme nous la connaissons s'y applique également. Cela équivaut à dire que la chimie nous révèle des faits antésolaires, qu'elle nous fait atteindre une époque de l'histoire où la distinction des systèmes de mondes n'existait pas, au moins dans certaines ~~régions~~ régions de l'espace. Qu'est-ce que la chimie dans cette conception? L'histoire de la plus vieille période du monde. L'histoire de la fondation de la molécule. Ne pensez vous pas que la molécule pourrait bien être, comme toute chose, le fruit du temps, qu'elle est le résultat d'un phénomène très prolongé, d'une ~~agglomération~~ agglutination continuée durant des milliards de milliards de siècles? Quoi qu'il en soit la chimie précède évidemment l'astronomie, puisqu'elle nous révèle des lois et un développement antérieurs à l'existence individuelle des globes célestes. Par elle nous plongeons dans un monde où il n'y a ni planète, ni soleil; nous dépassons la période solaire, nous sommes en pleine période moléculaire. Ne pouvons-nous encore remonter au-delà?

C'est vous qui me le fîtes remarquer un jour: la physique mécanique est encore antérieure à la chimie, au moins d'une façon virtuelle. Par elle nous sommes transportés dans un monde composé d'atomes purs, ou pour mieux dire, de forces dénuées de toute qualité chimique. La mécanique seule régnait en cet état primitif où tout n'avait qu'un visage, où nulle individualité distincte n'existait. Y eut-il un âge du monde où la matière exista ainsi sans qualité intrinsèque, sans autre détermination que la ~~qualité~~ quantité de sa masse? Certes il ne faut pas l'affirmer. Je ne puis cependant m'empêcher de ~~conçu~~ concevoir la gravitation comme quelque chose d'antérieur aux réactions chimiques. La mécanique me semble ainsi la science la plus ancienne par son objet. Son règne fut-il éternel? La force et la masse ont-elles eu un commencement? Quel sens a le mot commencement, quand il s'agit de ce que nous concevons comme quelque chose de primordial et sans antécédent?

C'est ici que notre raison s'abîme, que toute science s'arrête, que les analogies se taisent. Les "antinomies" de Kant se dressent en barrières infranchissables. Comme toutes les fois qu'intervient la notion de l'infini, on entre dans une série sans fin de contradictions et de cercles vicieux. Sauraient-ce les mathématiques, serait-ce surtout le calcul infinitésimal, qui nous tiendrait ici le secret? Sans contredit les mathématiques, par leurs divers ordres d'infini, nous fournissent la seule image qui jette quelque jour sur cette situation étrange de l'esprit humain, placé entre la nécessité de supposer un commencement à l'univers et l'impossibilité de l'admettre, mais ce n'est là qu'une image les mathématiques ne sortent pas du signe, de la formule

ou en d'autres termes n'impliquant aucune réalité - Les mathématiques en effet seraient vraies, quand même rien n'existerait. Elles sont dans l'absolu, dans l'idéal. Or tout l'ordre des phénomènes où nous nous sommes tenus jusqu'ici est dans le réel - entre l'existence première de l'atome et les mathématiques, il y a un abîme. Les mathématiques ne sont que le développement du principe d'identité, une tautologie d'un secours précieux quand on l'applique à quelque chose de réel, mais incapable de révéler une existence ni un fait. Elles ne fournissent pas de lois de la nature mais en donnant d'admirables formules pour exprimer les transformations de la quantité, elles serviront merveilleusement à faire sortir des lois de la nature, tout ce que celles-ci contiennent. Elle n'apprennent rien sur le développement de l'être, mais elles montrent dans quelle catégorie il était désirable de toute éternité que l'être existerait, en supposant qu'il dût exister.

J'en dis autant de la métaphysique - j'ai nié autrefois l'existence de la métaphysique comme science à part et progressive ; je ne la nie pas comme l'ensemble de notions immuables à la façon de la logique. Les sciences n'apprennent rien, mais elles font bien analyser ce que l'on savait. En tout cas elles sont totalement vides de faits. Les règles du syllogisme, les axiomes fondamentaux de la raison pure, seraient vrais comme les mathématiques, quand même il n'y aurait personne pour les percevoir. Mathématiques pures, logique, métaphysique, autant des sciences de l'éternel, n'ayant aucun rapport avec l'existence et les faits. Car elles nous plongeons dans un monde qui n'a ni commencement ni fin, ni raison d'exister. Ne nions pas qu'il n'y ait des sciences de l'Eternel, mais mettons les bien nettement hors de toute réalité. Dans l'ordre de la réalité ce que nous voyons, c'est un développement échelonné selon le temps, et dans lequel nous distinguons :

1. Une période atomique, au moins virtuelle - règne de la mécanique pure mais contenant déjà le germe de tout ce qui devait suivre

2. Une période moléculaire où la chimie commence - où la matière a déjà des groupements distincts -

3. Une période solaire où la matière est agglomérée dans l'espace en masses colossales séparées par des distances énormes -

4. Une période planétaire, où dans chacun de ces systèmes se détache de la autour de la masse centrale des corps distincts ayant leur développement individuel, et où la planète Terre en particulier commence d'exister -

5. Période du développement individuel de chaque planète, où la planète Terre en particulier traverse les évolutions successives que révèle la géologie, où la vie apparaît, où la botanique, la zoologie, la physiologie commencent à avoir un objet —

6. Période de l'humanité inconsciente qui nous est révélée par la philologie et la mythologie comparées — s'étendant depuis le jour où l'être y a eu sur la terre des êtres méritant le nom d'hommes jusqu'aux temps historiques.

7. Période historique commençant à poindre en Egypte et comprenant environ 5,000 ans dont 2500 seulement avec quelque suite — et 300 ou 400 seulement avec pleine conscience de toute la planète et de toute l'humanité —

En somme ce qu'on appelle l'histoire, est l'histoire de la dernière heure, comme si pour comprendre l'histoire de France nous étions réduits à savoir ce qui s'est passé depuis une dizaine d'années. Deux éléments, le temps et la tendance au progrès expliquent l'univers — Mens agitat molem — Spiritus intus alit — Sans ce germe fécond de progrès, le temps reste éternellement stérile. Une sorte de ressort intime poussant tout à la vie et à une vie de plus en plus développée, voilà l'hypothèse nécessaire — Les vieilles idées atomiques qui trouvèrent tant de vérités arrivèrent à l'absurde, faute d'avoir compris cela. La chiquenaude de Descarte ne suffit pas. Avec cette chiquenaude on ne sortirait pas de la mécanique et à vrai dire ce grand esprit n'en sortit jamais. Il faut la tendance permanente à être de plus en plus, le besoin de marche et de progrès — Il faut admettre dans l'univers ce qui se remarque dans la plante et l'animal — Une force intime qui porte le germe à remplir un cadre tracé d'avance — Il y a une conscience obscure de l'univers qui tend à se faire, un secret ressort qui pousse le possible à exister. L'Etre m'apparaît ainsi comme un compromis entre des conditions opposées comme une équation qui dans la plupart des hypothèses donne des solutions négatives, ou imaginaires, mais qui dans certains cas en donnent de réelles; comme un vase qui ne laisse passer que ce qui a droit de vivre, c'est à dire ce qui est harmonique

Mille espèces ont existé ou tendu à exister, qui n'existent plus. Des unes n'ont duré qu'un siècle, les autres ont duré cent siècles, par ce qu'elles avaient des conditions d'existence plus ou moins étroites. (La girafe, le castor, la baleine espèrent de nos jours) Des unes se sont brisés tout net, les autres se sont modifiés, d'autres n'ont eu qu'une existence virtuelle, laquelle faute de conditions avantageuses n'a point passé à l'acte. L'univers est de la sorte une lutte immense où la victoire est à ce qui est possible, flexible, harmonique où tout s'équilibre, se plie, se balance. L'organe fait le besoin, mais il est aussi le résultat du besoin; en tout cas le besoin lui même qu'est il, si ce n'est cette conscience divine qui se trahit dans l'instinct de l'animal, dans les tendances innées de l'homme, dans les dictées de la conscience, dans cette harmonie suprême qui fait que le monde est plein de nombre, de poids et de mesure. Rien n'est que ce qui a sa raison d'être, mais on peut ajouter que tout ce qui a sa raison d'être, a été ou sera

Ce qu'il y a de certain c'est que tout développement commencé s'achève. Emettre une telle assertion n'est pas plus téméraire que d'affirmer que la graine deviendra un arbre, l'embryon un animal. Sans doute on n'a jamais le droit de dire cela pour les cas particuliers: il n'est jamais sûr que telle graine, ou tel embryon ne traversera pas de chances mauvaises, qui arrêteront son développement, mais ces chances mauvaises se perdent dans l'ensemble. D'innombrables germes de fleurs périssent chaque année; nous savons cependant qu'il y aura des fleurs le printemps prochain. — Or nous saisissons plusieurs phases d'un développement qui se continue depuis des milliards de siècles avec une loi fort déterminée. Cette loi est le progrès, qui a fait passer le monde du règne de la mécanique à celui de la chimie, de l'état moléculaire à l'état solaire, si j'ose le dire, c'est à dire à l'état de masses isolés dans l'espace; qui a fait de la masse solaire des existences planétaires séparées d'elles quoique toujours dans son intime dépendance; qui dans chaque planète, au moins dans la nôtre a produit un développement régulier: l'apparition de la vie, le perfectionnement successif de cette vie, — l'apparition, le progrès de la conscience, d'abord obscure et enveloppée, vers quelque chose de plus libre et clair — la formation lente de l'humanité — le développement de l'humanité, d'abord inconsciente dans les mythes et le langage plus consciente dans l'histoire proprement dite — et cette histoire

elle même toujours plus une, toujours plus puissante, toujours plus Dieu. Le progrès vers la conscience est la loi la plus générale du monde. La plus haute chose que nous connaissions dans l'ordre de l'existence (c'est à dire hors de l'absolu et de l'idéal) c'est l'humanité. Certes nous ne pouvons nier qu'il n'y ait dans d'autres corps célestes des consciences bien plus avancées que celle de l'humanité, mais nous n'en avons nulle connaissance. Il y a plus: nous pouvons affirmer qu'aucune de ces consciences, dont l'existence est plus que probable n'est arrivée à un degré immensément supérieur à celui que l'homme a pu atteindre. Ce qui constituerait en effet une colossale supériorité pour une conscience intelligente, ce serait d'avoir franchi autrement que par l'induction scientifique les limites de sa planète, d'avoir étendu son action au-delà du corps céleste où elle est née. Or, rien de semblable n'a lieu dans le système solaire. Toutes les humanités que ce système peut renfermer sont emprisonnées dans leur limite astronomique, et aucune d'elles n'en sait assez pour agir sur les autres corps du système. Nous ne pouvons en dire autant des autres systèmes solaires; mais certainement aucun être ou classe d'êtres intelligents, sur un point quelconque de l'univers visible, n'est arrivé à une totale action sur la matière, ni à se mettre en rapport avec les êtres vivant sur d'autres corps. Jamais un fait n'a été observé qui exige une telle hypothèse. En dehors de l'homme, on n'a jamais constaté un seul acte libre intervenant dans le courant des choses pour leur faire prendre un cours différent de celui qu'elles eussent pris sans cela.

De la longue histoire que nous connaissons pouvons-nous tirer quelque induction sur l'avenir? L'infini du temps sera après nous comme il a été avant nous, et dans de milliards d'années de siècles l'univers différera de ce qu'il est aujourd'hui autant que le monde d'aujourd'hui diffère du temps où ni terre ni soleil n'existaient. L'humanité a commencé, l'humanité finira; la planète Terre a commencé, la planète Terre finira. Le système solaire a commencé, le système solaire finira. Seulement ni l'être, ni la conscience ne finiront. Il y aura quelque chose qui sera à la conscience actuelle, ce que la conscience actuelle est à l'atome. Et d'abord l'humanité, avant d'avoir épuisé sa planète et subi d'un façon fatale l'effet du refroidissement du soleil, peut compter sur plusieurs millions de siècles. Que sera le monde quand un million de fois ce qui s'est passé depuis 1763, quand la chimie, au lieu de quatre-vingts ans de progrès, en aura cent millions? Tout effort pour imaginer un tel avenir est ridicule et stérile. Cet avenir sera cependant

Qui sait si l'homme, ou tout autre être intelligent n'arrivera pas à connaître le dernier mot de la matière, la loi de la vie, la loi de l'atome? Qui sait si, étant maître du secret de la matière, un chimiste prédestiné ne transformera pas toute chose! Qui sait si, maître du secret de la vie, un biologiste omniscient n'en modifiera les conditions, si un jour les espèces naturelles ne passeront pas pour les restes d'un monde vieilli, incommode, dont on gardera curieusement les restes dans les musées? Qui sait encore si la science infinie n'amènera pas le pouvoir infini, selon le beau mot baconnien „ savoir, c'est pouvoir " L'être en possession d'une telle science et d'un tel pouvoir sera vraiment maître de l'univers. L'espace n'existant plus pour lui, il franchira les limites de sa planète. Un seul jour gouvernera réellement le monde, ce sera la science, ce sera l'esprit.

Dieu alors sera complet, si l'on fait du mot Dieu le synonyme de la totale existence. En ce sens Dieu sera plutôt qu'il n'est: il est in fieri, il est en voie de se faire. Mais s'arrêter là serait une théorie fort incomplète. Dieu est plus que la totale existence, il est en même temps l'absolu. Il est l'ordre où les mathématiques, la métaphysique, la logique sont vraies; il est le lieu de l'idéal, le principe vivant du bien, du beau, du vrai. Envisagé de la sorte, Dieu est pleinement et sans réserve, il est éternel et immuable sans progrès et ni devenir

Ce triomphe de l'esprit, ce vrai royaume de Dieu, ce retour au modèle idéal, me semblent la fin suprême du monde. C'est l'humanité qui, à notre connaissance, est le principal instrument de cette œuvre sacrée. L'animal le plus humble, le dernier zoophyte, est à sa manière déjà un commencement de connaissance de la nature par elle-même, un retour obscur vers l'unité; mais l'humanité, par la faculté qu'elle a de capitaliser ses découvertes, par le privilège qu'à chaque génération de partir du point où la précédente s'est arrêtée, pour passer à de nouveaux progrès, est marquée pour une plus haute destinée. Le règne de l'esprit est l'œuvre propre de l'humanité. En supposant que ce ne soit pas elle qui atteigne le but, elle aura marqué dans la série des efforts pour l'atteindre. Alors nous signerons, nous tous hommes de l'idée. Nous serons depuis des milliards d'années, les quelques molécules qui font la matière de notre être seront désagrégées et passées à d'incalculables transformations; mais nous ressusciterons dans le monde que nous aurons contribué à faire. Notre œuvre triomphera. Le sens moral alors se trouvera avoir eu raison; la foi qui croit contre l'apparence, sera justifiée; c'est elle qui aura bien deviné; la religion se trouvera vraie. La vertu alors s'expliquera. On comprendra le but et la signification de cet instinct étrange, qui pousse l'homme, dans mille arrière pensée d'intérêt, sans espoir de récompense (la vraie vertu est à cette condition) au renoncement, au sacrifice. La croyance à un Dieu bon sera justifiée. Notre petite découverte, notre effort pour faire régner le bien et le vrai sera une pierre cachée dans les fondements du temple éternel. Nous n'en aurons pas moins contribué à l'œuvre divine. Notre vie aura été une portion de la vie infinie, nous y aurons notre place marquée pour l'éternité.

De qui est donc cette phrase qu'un bienveillant anonyme m'adressait il y a quelques jours: „ Dieu est immanent non seulement dans l'ensemble de l'univers, mais dans chacun des êtres qui le composent. Seulement il ne se connaît pas également dans tous. Il se connaît plus dans la plante que dans le rocher, dans l'animal que dans la plante, dans l'homme que dans l'animal, dans l'homme intelligent que dans l'homme borné, dans l'homme de génie que dans l'homme intelligent, dans Socrate que dans l'homme de génie, dans Bouddha que dans Socrate, dans le Christ que dans Bouddah! " Voilà la thèse fondamentale de toute notre théologie. Si c'est bien là ce qu'a voulu dire Hegel, soyons Hégéliens.

Je sais que les idées que notre philosophie toute expérimentale se fait de la conscience semblent peu d'accord avec nos aspirations. La conscience en effet est pour nous une résultante; or la résultante disparaît avec l'organisme d'où elle sort

l'effet s'en va avec la cause; le cerveau se décomposant, la conscience devrait donc disparaître. Mais l'âme, la personne, doivent être conçues comme choses distinctes de la conscience. La conscience a un lien étroit avec l'espace, non qu'elle réside en un point donné, mais parce qu'elle s'exerce dans des limites déterminées. L'âme au contraire, la personnalité de chacun, n'est nulle part, puisque l'homme agit souvent plus fortement à mille lieues que dans le canton qu'il habite. L'âme est où elle agit, où elle aime. Dieu étant l'idéal, objet de son amour, Dieu est donc essentiellement le lieu des âmes. La place de l'homme en Dieu, l'opinion que la justice absolue a de lui, le rang qu'il tient dans le seul vrai monde, qui est le monde selon Dieu, sa part en un mot de la conscience générale, voilà son être véritable. Cet être moral de chacun de nous est si bien notre moi intime, que les grands hommes y sacrifient leur vie selon la chair, abrégeant leurs jours et au besoin endurant la mort pour leur vraie vie qui est leur rôle dans l'humanité.

Et ce point de vue, qui est plus vivant, à l'heure qu'il est que Jésus? Jésus n'est-il pas mille fois plus, n'est-il pas mille fois plus aimé à l'heure qu'il est qu'au moment où il vivait? Il ne s'agit ici nullement de la réputation, de la gloire qui souvent sans être une vanité, est souvent aussi d'une criante injustice. Plusieurs des hommes qui tiennent le premier rang dans l'humanité sont et resteront inconnus. „Ils vivent pour Dieu" ζῶσι τῷ θεῷ, comme dit l'auteur du traité „De Rationis imperio" un admirable traité écrit par un compatriote et un contemporain de Jésus. Les plus grands saints, sont les saints ignorés, et Dieu garde le secret des plus hauts mérites qui aient ennobli un être moral. Une foule d'hommes parfaitement inconnus de la foule exercent en réalité dans le monde une plus grande influence que les hommes dont la réputation est la plus bruyante. C'est en Dieu que l'homme est immortel. Les catégories de temps et d'espace étant effacées de l'absolu, ce qui existe est aussi bien ce qui a été que ce qui sera. En Dieu vivent de la sorte toutes les âmes qui ont vécu. Pourquoi le règne de l'esprit, fin de l'univers ne serait-il pas ainsi la résurrection de toutes les consciences? L'esprit sera tout puissant, l'idéal sera toute réalité: de la manière dont ces choses s'accomplissent ne peut nous échapper; car je le répète, dans un milliard de siècles l'état du monde sera peut-être aussi différent de l'état présent, que l'atome mécanique l'est d'une pensée ou d'un sentiment.

Ce que nous pouvons affirmer toutefois, c'est que la résurrection finale se fera par la science, dis-je, soit de l'homme, soit de tout autre être intelligent. La réforme scientifique de l'univers est l'œuvre dévolue à la raison mais à peine commencée. Mille fois cette tentative sera traitée d'attentat, mille fois l'esprit conservateur s'écriera qu'on fait un outrage à Dieu en touchant à son œuvre; mais le progrès de la conscience est une œuvre fatale. Mettons que notre planète soit condamnée à n'atteindre que des résultats médiocres, que la routine, sous prétexte de conserver les dogmes dont elle a besoin, étouffe l'esprit scientifique et amène l'annulation de l'humanité pour les grandes choses: que serait une telle perte dans l'ensemble de l'univers? La même que celle d'un grain de blé qui dans les plaines de la Beauce tombe sur un caillou, ou d'un germe de vie, qui dans la nuit mystérieuse de la génération, ne trouve pas les conditions favorables à son développement.

Adieu, cherchons toujours. ——

Note —

Progrès de l'archeologie grecque et romaine

L'Epigraphie — Notre temps a l'honneur d'avoir le premier compris tous les services que l'on peut tirer de l'épigraphie pour l'histoire, et celui qui le premier le lui a fait comprendre, c'est Borghesi — mort en 1860 sur le rocher de Saint Marin où il s'était retiré pour y trouver l'independance — Son grand ouvrage sur les Fastes Consulaires — Une des principales difficultés quand on étudie les inscriptions, est d'appliquer d'une façon satisfaisantes les abreviations ou sigles qui s'y trouvent — DD. peuvent se traduire, par proconsul, praetor praefectus ou procurator — Borghesi trouva dans l'ordre même ou elles ont été remplies les fonctions, l'ordre et la signification qu'elle peuvent avoir dans l'inscription — Léon Renier de l'institut est à la tête de l'entreprise qui publie les oeuvres de Borghesi au frais de la liste civile — les autres membres de la commission sont: Mommsen, Henzen, de Rossi Noël Desvergers, Ritschel, Cavedoni Minervini et Fiorelli

L'académie de Berlin après avoir achevé la collection des inscriptions grecques, se chargea du même travail pour les inscriptions latines — Ce ne fut qu'après une discussion de plusieurs années que l'opinion de Mommsen prévalut et pour que le recueil fut distribué par provinces — Il avait été convenu qu'avant d'entreprendre ce classement on reunirait et on publierait ensemble toutes les inscriptions antérieures à Auguste C'est Mommsen qui le chargea de ce travail — Ritschel devait y joindre un volume de planches où celles de ces inscriptions qui existent encore seraient reproduites en fac simile

Momsen était prêt à l'époque fixée et il donna l'an dernier le premier volume des inscriptions latines - mais on attend encore le commentaire promis par Ritschel -
Ce recueil des inscriptions fait remonter aux origines mêmes de la langue et de la société romaine — Les monuments les plus curieux de cette époque sont les tombeaux des Scipions le hasard les fit découvrir vers la fin du dernier siècle Le coup de pioche d'un ouvrier qui creusait une cave donna l'accès dans un hypogée et l'on y trouva rangés autour de la muraille tous les sarcophages des Scipions tels qu'on les y mit il y a deux mille ans - Le plus anciens et celui ~~qu~~ d'un des aïeux de Scipion l'Africain, Scipion Barbatus, vainqueur des Lucaniens et des Samnites - „forma virtuti parissuma fuit" - pięknośći wyrównywała męstwu —
Une bonne partie du volume est consacrée à étudier les fastes, c.à.d. le calendrier romain - En étudiant les fragments de ceux qui avaient été gravés sur la pierre on est frappé de voir que certaines parties sont écrites en gros caractères et d'autres en caractères plus petits — Mommsen a trouvé que les fastes contiennent véritablement deux calendriers - La partie gravée en gros c'est ce qu'on appelait le calendrier de Numa, celui dont les patriciens gardèrent si longtemps la connaissance exclusive et dont il se firent un puissant moyen de domination, celui que Cn. Flavius le scribe des pontifes, finit par reveler au peuple. Il n'y a pas de document qui fasse remonter aussi loin dans l'histoire romaine — Les dieux qui sont mentionnés sont les plus anciens que Rome ait adorés. C'est avec Jupiter, dieu commun de toutes les races italiques, le latin Mars, le sabin Quirinus, Janus Consus, Probigo, Volturnus — La partie écrite en petit

caractère c'est le calendrier de l'empire —
Mommsen doit encore donner les inscriptions de l'Asie — Hübner est prêt à publier celle de l'Espagne —
Vers la fin du dernier siècle Marini se chargea de recueillir les inscriptions chretiennes — Il y travailla pendant quarante ans — Ses notes furent confiées à Angelo Maï qui avait arraché aux palimpsestes la republique de Cicéron et les lettres de Marc Aurèle. Maï les remit à mr de Rossi qui après 22 ans d'études et de fatigues publia enfin ce monument de science et de patience
L'Académie des Inscriptions a fait faire un retour aux etudes sérieuses d'erudition. Ph: Le Bas un de ses membres commença la publication des inscriptions grecques et latines de l'Asie mineure après sa mort on chargea Mr Waddington de le continuer — entre autres il trouva un curieux édit de Dioclétien sur le prix des denrées — avec le maximum et la peine de mort contre les ~~désobéissants~~ récalcitrants
Le voyages scientifiques par l'ordre du gouvernement français ont aussi beaucoup rapporté. Huzey a exploré le mont Olympe Philippe et Pharsale — Lenormant Eleusis guérin la Tunisie — Renan la palestine — Perrot a découvert une partie du testament d'Auguste — Vogüé et Waddington ont pénétré dans la Syrie et le Harouan
L'école d'Athènes a produit la plupart de ces jeunes et hardis voyageurs — elle forme des archéologues
Les inscriptions trouvés à Delphes par Wescher et Foucart Ottfried Müller le premier les déblaya — Les unes font connaître ces corporations de comédiens qui sous le nom d'artistes ~~dyon~~ dionysiaques allaient de ville en ville donner des représentations au nom de Bacchus d'autres contiennent les listes de proxènes ou hotes de la ville sacrées il s'y trouve le nom de Quinctius Flaminius vainqueur de Philippe la serie la plus nombreuse est celle qui ~~contient~~ les actes d'affranchissements.

Le contrat était dressé sous forme de vente à une Divinité
c'était l'esclave qui fournissait l'argent que le prêtre
payait pour sa rançon – Rarement il était assez heureux
pour sortir de l'esclavage tout entier – Tantôt c'est une
jeune fille dont les parents restent esclaves – Plus sou-
vent une mère n'a pu racheter avec elle ses enfants
des enfants nés à la maison (vernae) sont un revenu
qui appartient au maître. Quelque fois le maître
stipule quelques années de service – ou bien
fixe la liberté à sa mort – mais il oblige l'af-
franchi à soigner son tombeau – Le maître
se réserve quelque fois d'être l'héritier de ses
biens et de ses enfants – D'un même stipule que
les fils de l'affranchi nés dans la liberté seront
esclaves! – Delphes était un célèbre marché
d'esclaves

L'ambassadeur Baron Pentenrieder. Louis XIV — „Sire, l'empereur mon maître m'envoye — — — Plus haut — L'empereur mon maître Sire — Ivan et l'ambassadeur d'Angleterre que se couvre la tête — L'envoyé de Charles V à Constantin près de Soliman s'assoit sur son manteau et ne l'emporte pas — L'ambassadeur espagnol at Henri IV — „déjeuner à Milan. la messe à Rome dîner à Naple — „Vs pourrez le même jour entendre les vêpres au Sicile" —
L'ambassadeur Anglais demandait la grâce de quelques hugenots envoyés aux galères — que dirait le roi de la Grande Bre, si je lui demandais les prisonniers de Newgate — Sire le roi mon maître les accorderait à A. Vm. si elle les réclamait comme ses frères.
Laurent de Médicis à l'embassa. Turc — Qu'il y a moins de force qu'au Caire — nous les enfermons là — (un monastère)

Conrad III — la prise de Weinsperg en Wirtemberg

Guillaume III répond aux plaintes de l'ambassadeur sur un auteur „mon roi vous enverrait la tête de l'auteur si — — c'est ce que je ne peux ni ne veux faire, mais si vs le désirer l'auteur mettra dans la seconde édition ce que vs venez de me dire —
à un frère quêteur qui s'était dépouillé de sa propre fortune — „il valait mieux renoncer au bien d'autrui qu'au vôtre —
à une dame baisant l'Archevêque — „Prenez garde il est plus berger que pasteur
l'Escurial bâti pour accomplir le voeu de Filippe II à la bataille de St Quentin — „il fallait que le roi eut grand' peur lorsqu'il fit un si grand voeu
„les cruches se baissent pour se remplir —
un général dit au duc d'Enghien après Rocroi — „que pourront dire maintenant les envieux de votre gloire — Je n'en sais rien et je voudrai vs le demander
Fécamp — Bois-Rosé — escalade (repris au Mal de Biron)
Etiquette — Philippe III feu de cheminée — Charles II sa femme emportée par un cheval —

– Mr pas si sot qu'il en a l'air – C'est la f différence qu'il y a entre nous

Le fou du Marquis d'Este et de Ferrare Gonelle (le plus de medecins)

Du roi Henri II Brusquet – de Louis 14 – d'Angely

Louis Berton de Crillon reveillé par l'allarme du jeune duc de Guise

"si tu m'avais trouvé faible je t'aurais poignardé –

Le vicomte d'Ortès gouv. de Bayonne refuse de massacrer les protestans

Les Athéniens furent excessivement affligés de la prise de Milet et ils manifestèrent leur douleur de mille manière - Le théâtre fondit en larmes à la représentation de la tragédie de Phrynichus, dont le sujet était la prise de cette ville; et même ils condamnèrent ce poète à une amende de mille drachmes, parce qu'il leur avait rappelé la mémoire de leurs malheurs domestiques: de plus ils défendirent à qui que ce fut de jouer désormais cette pièce. Phrynicus antérieur à Eschyle le premier qui mit sur la scène un rôle de femme

" Miltiade était d'une maison illustre où l'on entretenait quatre chevaux pour les jeux olympiques.

Les Lampsacéniens furent les premiers que Miltiade attaqua. Darius la Chersonèse mais il le firent prisonnier - Crésus dont il était aimé envoya ordre de le relâcher avec menace de le détruire comme des pins s'ils ne le faisaient pas. Les Lampsacéniens incertains ne comprenaient rien à la menace de ce prince; mais un vieillard le leur expliqua - De tous les arbres dit-il le pin est le seul, qui étant une fois coupé, ne pousse plus de rejetons et périt tout à fait - Sur cette menace on remit Miltiade en liberté -

" Les Lacédémoniens prétendent qu'ils ont été conduits dans leur pays par Aristodème lui même - Argia sa femme accoucha de deux jumeaux peu de tems avant la mort d'Aristodème (par quels moyens les Lacédémoniens reconnaissent l'aîné.

Les Spartiates ont accordé à leurs rois les prérogatives suivantes: deux sacerdoces celui de Jupiter Lacédém: et celui de Jupiter Uranien, le privilège de porter la guerre partout où ils le souhaiteraient sans qu'aucun Spartiate puisse y apporter d'obstacle, sinon il encourt l'anathème: Lorsque l'armée se met en campagne, les rois marchent à la tête de troupes et lorqu'elle se retire leur poste est au dernier rang. Ils ont à l'armée cent hommes d'élite pour leur garde, dans leurs expéditions ils prennent autant de bétail qu'ils en veulent et ils ont pour eux les peaux et le dos de tous les animaux qu'on immole - S'il se fait un sacrifice au nom de la ville, les rois sont assis au festin à la première place, on les sert les premiers, et on leur donne à chacun le double de ce qu'ont les autres convives. Ils font aussi les premières libations - On leur donne à chacun tous les mois le 1er et le 7e aux frais publics, une victime parfaite qu'ils sacrifient dans le temple d'Apollon. On y joint aussi une médimne de farine d'orge et une quarte de vin, mesure de Lacédémone. Dans tous les jeux ils ont la place d'honneur et ils nomment à la dignité de Proxènes qui bon leur semble parmi les citoyens (ceux qui sont chargés par l'état de recevoir les ambassadeurs) Ils choisissent aussi deux Pythiens, qui sont nourris avec eux aux dépens de l'état - Il est le nom qu'on donne aux députés qu'on envoie à Delphes consulter le Dieu - Lorsque les rois ne se trouvent point au repas public, on leur envoie à chacun deux chénices de farine d'orge avec une cotyle de vin - Ils sont les dépositaires des oracles rendus mais les Pythiens doivent en avoir aussi communication Les affaires suivantes sont les seules qui soient soumises à la décision des rois: Si une héritière n'a point encore été fiancée par son père ils décident à qui elle doit être mariée - Les chemins publics les regardent - Si quelqu'un veut adopter un enfant, il ne peut le faire qu'en leur présence - Ils assistent

aux délibérations du Sénat, qui est composé de 28 sénateurs - ils ont deux voix et s'il arrive qu'ils doivent être remplacés, leur plus proche parent en a alors trois parcequ'il conserve la sienne - A la mort des rois les femmes à Sparte par-~~cet~~ courent la ville en frappant sur des chaudrons - A ce signal, deux personnes de condition libre, un homme et une femme prennent dans chaque maison un extérieur sale et malpropre - ils ne peuvent s'en dispenser - Un certain nombre de Lacedemoniens indépendamment des Spartiates est obligé de se rendre à ses funerailles de toutes les parties de la Laconie. Lorsqu'ils se sont assemblés dans le même endroit avec les Ilotes et les Spartiates eux-mêmes, ils se frappent le front à grands coups, hommes et femmes ensemble en poussant des cris lamantables, et ne manquent jammais de dire que le dernier mort des rois etait le meilleur. Si l'un des rois meurt à la guerre, on en fait faire une figure qu'on porte au lieu de la sépulture sur un lit richement orné - Quand on l'a mis en terre, le peuple cesse ses assemblées, les tribunaux vaquent pendant dix jours et durant ce temps le deuil est universel. Ils ont encore ceci de commun avec les Perses que le successeur du roi mort remet à son avénement au trône, tout ce que les Spartiates devaient à ce prince ou à la République. Les Lacedemoniens s'accordent avec les Egyptiens en ce que les enfans succèdent au métier de leur père -

- Ariston obtint par ~~une~~ ruse que son ami Agétus lui cédat sa femme la plus belle de Sparte, après un miracle que sa nourrice disait avoir été fait en sa faveur par Hélène - ~~Elle eut~~ Cette nouvelle epouse accoucha de Demarate dans son septième mois - Ariston siégeait avec les éphores quand on vint le lui annoncer - Cet enfant ne peut être à moi, dit-il avec serment mais il se repentit bientôt de ce mot imprudent et demeura intimement persuadé que c'etait là son fils que tout le peuple avait demandé pour lui - Demarate succéda à Ariston mais Cléomène qui regnait avec lui le prit en aversion, surtout pour l'affaire des Eginètes, qui lui refusèrent par Crios (bélier) de donner des Etages aux Athéniens - (les Eginètes avaient accordé à Darius l'eau et la terre) - Leotychides haïssait mortellement Demarate, parcequ'etant fiancé avec Percale fille de Chilon et petite fille de Demarmène il l'avait privé de ce mariage par ses artifices en enlevant et en prenant pour femme cette jeune personne - Leotychides soutint avec serment que Demarate n'etait point fils d'Ariston - Les Spartiates envoyèrent à l'oracle de Delphes pour savoir la verité - Cléomène mit la grande prêtresse d'Apollon Périalle dans ses intérêts par l'entremise de Cobon fils d'Aristophante - mais dans la suite ses intrigues ayant été découvertes - Cobon fut banni de Delphes et Périalle déposée - Démarate détrôné ayant reçu un affront de Leotychides un jour qu'il assistait au Gymnopédies (fêtes célébrées 20-21 Juillet où les enfants nus chantaient des hymnes en l'honneur d'Apollon et des 300 Lacédémoniens morts aux Thermopyles) il immola un boeuf à Jupiter et pria sa mère de venir le trouver - Lorsqu'elle arriva il lui mit entre les mains une partie des entrailles de la victime et lui tint ce discours d'une manière suppliante "Je vs conjure ma mère et par Jupiter Hercéen et par les autres dieux que je prends à temoin, de me dire sans déguisement qui est mon père ....

Sa mère lui raconta que la troisième nuit de son mariage il vint un spectre qui avait la figure d'Ariston et qui lui mit sur la tête des couronnes qu'on trouva être prise de la chapelle d'Astrabacus et les devins lui repondirent

que c'était ce héros lui même qui vint la trouver qu'ainsi il était fils d'Astra
bacus ou d'Ariston. — Demarate se refugia d'abord à Zacynthe et puis près
du roi Darius. Il s'était distingué surtout pour avoir remporté le prix de la
course du char à quatre chevaux, honneur qu'il ne partagea avec aucun
autre roi de Sparte —

Leuxidamus que quelques Spartiates appelaient Cyniscus (petit chien) fils de Leo
tychides ne regna point à sa place et mourut avant son père laissant un
fils nommé Archidamus — Leot: se remaria il epousa Eurydamé soeur de
Menius et fille de Diactorides — Il n'en eut point d'enfans mâles mais une
fille nommée Lampito qu'Archidamus epousa de son consentement —
Demarate fut mieux venge encore — Leonty: commendait en Thessalie
il lui était aisé de se rendre maître de tout le pays mais il accepta une
grande somme d'argent et fut pris sur le fait dans le camp même, assis
sur un sac d'argent — Ayant été jugé il fut banni de Sparte et sa maison
rasée — il se refugia à Tegée —

Cleomène redoutant la colère de Spartiates ~~se retira~~ après la decouverte de
ses intrigues se retira en Tessalie puis en Arcadie où il chercha à exciter
des troubles contre Sparte — Il désirait ardemment conduire les principaux du
pays à la ville de Nocaris pour les y faire jurer par les eaux du Styx que
l'on dit être en cette contrée — Ce qui parait de cette eau est en petite quantité
et coule goutte à goutte d'un rocher dans un vallon environné de tous côtés
d'une muraille — Les Lacédémoniens par crainte de ces ménées rappe
lèrent Cleomène mais bientôt après il tomba dans ~~[illegible]~~ une grande
frénésie — s'il rencontrait un Spartiate en son chemin il le frappait
de son sceptre — Ses parents le firent lier dans des entraves de bois
Mais un jour se voyant seul avec un garde il lui demanda un cou
teau: celui-ci le lui refusa d'abord; mais d'autant plus intimidé
par ses menaces, que c'était un Ilote il lui en donna un Cleomène
s'en déchira les jambes les cuisse et après être parvenu au ventre il
se le découpa et mourut de la sorte — (On assignait trois causes
à cette punition des Dieux — La manière dont une fois Cléomène
avait fait massacrer les argiens refugiés dans un bois sacrés —
l'insulte faite à un prêtre d'Héraeum qu'il fit battre de verges
et enfin ses intrigues contre Demarate mais les Spartiates soutenaient
que c'était seulement parce qu'il avait pris l'habitude de boire
du vin pur, comme les Scythes — parmi les envoyés de cette nation
— Pour obtenir des Athéniens la liberté des ôtages Eginètes Cléo
mène leur raconte l'histoire de Glaucus qui ayant voulu re
tenir le dépôt d'un Milésien reçut cette réponse de l'oracle: — „Jure
puisque la mort n'épargne pas même celui qui est fidèle à
ses engagemens mais songe que du serment naît un fils
sans nom sans mains et sans pieds, qui d'un vol rapide fond
sur celui qui se parjure, et ne le quitte point qu'il ne l'ait
détruit lui, et sa maison et sa race entière; au lieu qu'on
voit prosperer les descendants de celui qui a religieusement
observé sa parole" — Glaucus rendit le dépôt et cependant
il n'existait plus à la 3me generation ni descendant de Glau
cus ni aucune maison qu'on croie lui avoir appartenu —

actions lemniennes toutes les actions atroces —

Clisthène et sa fille Agariste — donnée en mariage à Megaclès choisi entre
treize autres prétendents

„Peu s'en soucie Hippoclide" — réponse du fils de Tisandre qui passe en
proverbe — la danse ~~pyrrique~~ pyrrhique guerrière et emmélie ou danse de la paix

Pentathl

Pentathle, les cinq combats en usage aux jeux olympiques, savoir: le saut, la cour[illegible] le disque, le javelot, et la lutte.

Phidippides Athenien et hémérodrome, (courrier du jour) engagea les Atheniens à rendre un culte au dieu Pan et ils instituèrent en son honneur la course des flambeaux

Dans les Panathénées ou fêtes de Minerve les lampadophores partaient du Pirée

Il y avait dans l'Academie une statue de l'amour, consacrée par Pisistrate où l'on allumait le flambeau sacré dans les courses que l'on faisait en l'honneur de ce dieu —

(Rêve de Hippias fils de Pisis: et la dent qu'il perd)

Le polémarque etait le 3me de 9 Archontes il avait au conseil de guerre une voix égale à celle des generaux — il faisait des sacrifices à Diane Agrotera (la chasseresse) et à Mars (annuels depuis la bataille de Marathon) il reglait les jeux funèbres en l'honneur de ceux qui etaient morts à la guerre — Il jugeait les métoeques ou étrangers domiciliés —

Callimque etait polemarque à Marathon —

Callias fut le seul homme à Athènes qui osa acheter les biens de Pisistrate lors que la republique les fit mettre en vent

Hohenstaufen von Wajblingen posiadali
Księstwa Szwabskie i Frankońskie
Henryk Dumny Welf Książe Bawaryi
odziedziczył dobra Billingów i ogromne
allodye Suppelinburg i Brunświck
od Cesarza nadto uzyskał Księstwo Saskie
i posiadłości Matyldy które otrzymał jako
feudum papieskie —
Konrad III z Wejblingów cesarzem został
w ~~1137~~ 1137 i powołał Henryka aby
jedno Księstwo i posiadłości Matyldy oddał
Konrada następca z Wejblingów Fryderyk
Barbarossa ku Włochom uwagę zwraca — szuka
pokoju z Welfami — Henryk Lew odzyskuje posia
dłości ojcowskie — Albert Niedźwiedź niektóre Słowiań
skie kraje i tytuł Brandeburgskiego margrabi
We Włoszech miasta upokorzone ~~1~~ 1158 Medyolan
zdobyty — Uczeni stronnicy cesarza Bulgarus
Martinus Jacobus Hugo wyłuszczają prawa
Imperatora pana świata — prawodawczej i są
downiczej mocy — Na polach Roncaglia
Przeciw Gibellinom Włochy pod Alexandrem III
Henryk Lew markotny na Cesarza — zerwanie ostateczne
z Welfami 1180. Saxonia Bernardowi synowi Alberta
Niedźwiedź a Bawarya Ottonowi z Wittelsbachu
z Alexandrem trudno przeprowadzona ugoda w Wenecyi
1177 — Miasta zawarowały sobie różne swobody
Zajęte małżeństwem syna Fryderykowego Henryka VI
z dziedziczką Królestwa Sycylii Konstancyą — Fryderyk do Palesty
ny r. 1190.

Nestoryusz patryarcha Konstantynopolitań-
ski nauczał że Marya jest Matką Chrystusa
człowieka, nie Boga — Potępiony na zborze Efe-
skim r. 431 z tąd są Nestoryanie
Eutyches zwrócił uwagę Patryarchów na
swoje wyobrażenia o jedney naturze Chrystu-
skąd powstają monofizycy — Efez jest miej-
scem zboru gdzie Dyoskor patryarcha Ale-
xandryjski popierając zdanie Eutychesa
gwałtów się dopuszczał ~~XX~~ 449 — Ponowiono
przeto zbór w Nicei 451 za naleganiem
legatów rzymskich do Chalcedonii prze-
niesiony, aby się w obecności imperator-
skiej stawił odprawił tam udecydowanie
dogmat o naturze Chrystusa a 500 zebra-
nych biskupów oświadczyło że uchwały
zboru można popierać mocą i odjęciem
życia —

Lech

Lechy – Kry – Kroaty – Gniezno
Kniezno – lechicka ludy –
Biały orzeł herb –

Sławianie przed wprowadzeniem chrześcijaństwa mieli chorągwie – wszczęty miach chowane – uroczyście dawano na wojnę – nie osób ale ludów – wykrzyk bojowy hasło – Niosący chorągiew wysoki dostojnik – gdzie są dynastyczności rozwinęły tam władca stawał się właścicielem chorągwi i hasła – i wiódł podrzędne –

Lech nad Wisłą i w Karpatach – godła bratały – przybrany wchodził w rodzinność gmin. W okolicy czyli wielka liczba gmin kierowała się tym samym godłem i hasłem coraz więcej ludów przystawało pod jedną chorągiew. Tworzyły się mocarstwa podnosiły swoje chorągwie – niechętnie widziane – zapominane – jedność sławy sprawiała że po różnych stronach podnoszono takie same znaki.

Pojedyncze rodziny nie miały żadnych dziedzicznych godeł – każdy wojak mógł się swym znakiem przystroić – nie przekazywał synom – nie wyłączał się z pod godła swych chorągwi.

W zatargach Kmieci i Lechitów – chorągwie powiatów i ziem – kiedy lechici brali górę brali i chorągiewie (czasem nowe stanowili)

Popiel był król królów książę książę sam dziedzic nad dziedzic. Rodziny nad ziemiami zwierzchność mające wodziły tych ziem chorągwie i hasła i za swoje poczytywały.

Z nastaniem chrześcijaństwa niektóre godła rażące musiały się zmienić – wprowadzano przydawano znaki

Rodzina Sgo Wojciecha, choć brat
jego Sobiebór gościł u Cesarza Bolesława
gdy padła ofiarą napaści, przeniosła
się do Polski – w czyszczy powiązowaci i zbra-
tami pod [illegible] poraz a godłem Rozy
w Czechach był to rodzaj bractwa popie-
rających jaką sprawę u nas
nie rychło –
Dawne godła które Krzyż nastał Kraje
Rosy – Osoryą Topór (Stara) Podko-
wa – Strzemię – Wieniawę (głowa zub.)
Za króla Bolesława śmiało wspierali go
Szczeniawcy i Boleszczycy Jastrzębcy
i podkowy –
Do zaburzeń przyczyniło się zapewne
przyswojenie przez Lechitów chorągwi
gminnych – Poraści gdzie osiedli
zaniechali Rodzę gminowi – bratając
się krojami tworzyli nową chorągiew
może to było mile przyjęte –
Ale w innych razach Zapomnienie
Z gotu podniósł nie mile ludowi hasło
Stary Koń –
W czternastym jeszcze wieku Toporczyk
pewny dowodził swego prawa do podda-
nia dla tego że jednego z nim herbu
używali
Pomiędzy godła ziemi – szlachcice odkra-
wniając się z gminem nowe przybierali
na chorągwie znaki – Za Krzywoustego
szczególniej – r 1108 przybyli z Czech Wer-
szowici – z Krzyka Rawa – Rawicz
Piotr Dańczyk

61

Minister policyi Alexander Potocki - Cześnikiewicz Koronny winien był swój urząd Stac. Potockiemu i Ostrowskiemu ex podskarbiemu który po Stanisł. Małachowskim przeydował senatowi - Ale Potoc: syn był zięciem Ostrowskiego, którego 1sza żona Lesznowiecka i Leduchowski wojewodzic czerniechowski otrzymał przy nim miejsce i wraz z Glińskim w za S. Aug. pracował przy Mniszchu rządzili tą gałęzią administracyi

Jan Paweł Kurzja Woronicz

Jenerał Wielohorski z matki Ogińskiej, ojciec jego w zażyłości był z Rousseau - on w Mannheim miał wydział żywności dla wojska - z choroby niedbały - zarzucano mu nominacyę Krasińskiego - jakiś czas za W. Księcia był ministrem wojny

Ignacy Sobolewski sekretarz w radzie stanu za Kongresówki - Minister sprawiedliwości - Kardynał go chwali w r. 1830 wyjechał do wód i w parę lat wróciwszy był bardzo dobrze od Mikołaja przyjęty

Stanisław Staszyc za Księ. War: i Król. Kongress radzca stanu a potem minister stanu - był rektorem jeneralnym przemysłu i kunsztów w Komissyi spraw wewnętrznych - było przeciw niemu oburzenie gdy ściśnione wolności druku podpisał - szczególniej w redaktorach Orła Białego Bruno Kicińskim i Skomorowski - Antoni Jabłonowski syn Stanisława - później do

Zakazano gwiazdy Polaków Bydgoszcz

Historya o Zabielskim z Ostrowa miasteczko za Wisłą — W Emmie Potockiej córce Seweryna Poto: kochał się Jenerał Sokolnicki — ale Emma wyszła później za pułkownika Strzyżewskiego —

W radzie stanu Księstwa Warszawskiego prezesem Stanisław Potocki

Minist: Sprawiedliwości Łubieński za sprawę Dominika Kuczyńskiego nie lubiony gdy się tłomaczył że jest „stróżem prawa„ Książe Józef odpowiedział „Na ten raz stróż trochę w piecu przepalił" — ojciec Henryka —

Minister spraw wewnętrznych Jan Paweł Łuszczewski — pracowity

Minister Skarbu Węgleński Jan pod imieniem Budzyńskiego zarządzał Bońkami dla Jana i Feliksa Potockich — kryjąc się jako legionista — brat jego we Lwowie adwokat miał willę Pohulankę — żył w przyjaźni z Linowskim i Ignacym Sobolewskim — Przybrał sobie za Dyrektora Skarbu Okołowa — za Namiestnika Zajączka — proponował zmniejszenie wojska o 10,000 przez co naraził się w Księciu i podał do dymisyi —

Minister Wojny Ks: J. Poniatowski

62 (Sitańska aktorka)

Kossowska podskarbina koronna Bielińska z domu urodzona z Sanguszkowny –

Rozalja Lubomirska z domu Chodkiewiczówna, która później pod gilotyną w Paryżu życie straciła

Julja Potocka z domu Lubomirska urodzona z Czartoryjskiej

Brat Ignacego Potockiego Jan ożenił się z siostrą? matką francuzka rodem jene: Alex: Rożnieckiego

Pod zamościem z Księciem Józefem na szpicy wojska w ponsowym kontuszu jechał Podhorodeński (z Pliszczyna pod Lublinem –) jenerał Nowicki szydził że waryat jak rak na ucz się wystawia – Ks: Józef – „Gdyby więcej takich warjatów Polski by stało –

Rząd centralny w Galicyi ustanowiony przez X: Józefa 1809 St. Ordynat Zamojski prezes, Lewicki – Dzierzkowski – Jó: Wielhorski – Mięczyński – Matusewicz – Ur: Grabowski – Jan Tarnowski – do spraw duch: Ks: Józef Koźmian – do pomocy Dębski – Orzechowski – Fredro – sekretarz Max: Lewicki Izydor Piotruski –

Jenerał Hebdowski – zajął się wyborem rekruta i umundurowaniem – podpułkownik Roman ~~ex~~ z Ciechanowskiej ziemi legionista ordynator siły zbrojnej stał się uciążliwym dla obywateli?

Ignacy Potocki przegrał do hetmana Branickiego w podróży Kamionkiej 50 tysięcy dukatów i dał kartę na to ołówkiem napisaną – Jankowski rządca dóbr Potockiego mając wydać swoją jedynaczkę za jednego z synów Pi... gracze i facyendarza zwanego gulą – namówił go by ten rewers nabył za kilka tysięcy dukatów u Branickiego – stąd fortuna Pi.....?

kupiono klucz Mniszchowski –

że to na jedno wyjdzie, jak gdyby znicestwić najdoskonalszy
ubiegłe chwile i dokazać tego na pozór niepodobnego cudu
by coś, co było, nie było — by coś, co się stało — odstało się zupeł-
nie — Według mistycznych moich wyobrażeń owczesnych
odpuszczenie grzechów indywidualnych i ulgę w cierpliwo-
ści historycznej — pojmowałam tylko — zapomnieniem —
Gdybyśmy pamiętali wszystkie klęski i plagi które ludz=
kość od początku istnienia swego przechodziła, to by nam
~~[illegible]~~
pewnie nadziei zabrakło — A gdybyśmy w ciąg naszej własnej
biografii, wprzędli każdy szczegół i każde przemijające wra-
żenie, to by się potworna jakaś i ciężka do nieudźwignięcia
wyrobiła tkanina — ~~[illegible]~~ W dziejach tysiące lat poprzepadało.
W biografii mogą tysiące dni przepadać — Z dziejów to się je-
dynie zachowało co uczy, lub co trwa jeszcze — Z biogra-
fii to jedynie zachować warto, co duszę kształci i pod=
nosi

Bibliothèque des Archives diplomatiques.

Pologne.

Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762 – 1862 – p. le Comte d'Angeberg

Traité du premier partage entre la Pologne et la Russie

Varsovie 7/18 septembre 1773

Au nom de la très sainte et indivisible Trinité.

Pour cet effet Sa M. le Roi et la Republique de Pologne ont autorisé et muni de leurs pleins pouvoirs:

Du Senat
Antoine Kazimir Ostrowski Evêque de Kujavie et de Pomeranie
André Stanislas Kostka Młodziejowski evêque de Posnanie et de Varsovie
Ignace Massalski et Evêque de Vilno
Antoine Onuphre Okencki Evêque de Chelm

Les palatins
Antoine Jablonoski p. de Posnanie
Stanislas Lubomirski p. de Kijovie
Alexandre Sapieha p. de Płock v. gr. gén. de Li.
Joseph Podoski p. de Płock
Auguste Sułkowski p. de Gnesne
Ignace Twardowski p. de Kalisz
André Moszczeński p. de Inowrocław
Joseph Niesiołowski p. Nowogrodek
Matthieu Lanckoroński p. de Braclaw

Les castellans de 1er ordre
Joseph Mielżyński ca. de Posen
André Zienkowicz ca. de Kijow
Joseph Stempkowski c. de Kijow
Joseph Wilczewski c. de Podlasie
Theodore Szydłowski castellan de Mazovie.

Castellans de 2e ordre
Simon Szydłowski c. de Zarnów
Adam Łącki c. de Czechow
Joseph Dąbski c. de Kowalew
Kazimir Karas c. de Wizna
Raphael Gurowski cas de Przemęt
Simon Dzierzbicki cas de Brzeziny
Antoine Lasocki c. de Gostyń
Jean Chrisostome Krajewski c. de Raciąż
François Podoski castellan de Ciechanów.

Du ministère
Stanislas Lubomirski gr. Maréchal de la couronne
André Stanislas Młodziejowski Gr Chancelier de la couronne
Michel Czartoryski Grand Chancelier de Litvanie
Jean Borch Vice Chancelier de la couronne
Joachim Chreptowicz Vice Chancelier de Litvanie
Theodore Wessel Grand Trésorier de la couronne
Wladislas Gurowski Maréchal de la cour de Litvanie

De l'ordre de Equestre
Stanislas Lentowski chamebellan de Krakovie et nonce du palati: de Krakow
Alexandre Lentowski vice échanson de Krako. et no: du pa. de Kra
Kazimir Raczyński grand notaire de la couronne nonce du p. Posen
Adam Zakrzewski vice panetier de Kalisz non du p. Posen
Floryan Kakrzewski vi échanson de Wichowa n. pa. Posen
Antoine Prasimski Staroste de Nieszawa n. p. Posen
Thomas Szumski quartier Maitre de Wilno n. pa. Wilno
Joseph Narbutt pensei: de Lida n. p. Wilno
Joseph Stypułkowski juge du Grod de Lida non pa. Wilno
George Szauman juge du grod de Braclaw non pal. Wilno

Adre équestre Boguslas Tomaszewicz juge grod Braclaw n. pal Wilno
Martin Lubomirski Lieu. géné: de ar. de la cour n. p. Sandomir
Jean Krosnowski v panetier d'Opoczno n. p. Sandomir
Xavier Kochanowski tribun majeur de Radom et nonce d. p. Sandomir
Antoine Radoński notaire terrien de Radom et n. p. Sandomir
Etienne Chomentowski Tri. maj. de Stenzyca n. p. Sandomir
Jacques Hadziewicz Tresorier de Wislica n. p. de Sandomir
Vincent Goluchowski n. p. Sandomir
François de Sales Miaskowski Star. Gniez. n. p. Kalisz
Antoine Sieroszewski aide de camp de Ro n. p. Kalisz
Alexandre Gurowski chamb. Gniez n. p. de Kalisz
Pierre Korytowski vice juge de Gniezne ~~pan de Kalisz~~ p. Kalisz
Jean Korytowski p. ensei. de Kalisz
Valentin Gozimirski tribun de Wschowa n. pal. de Gniezno
Joseph Jeleński juge d. Grod Troki n. p. Troki
Joseph Jeleński p. enseign. de Grodno n. p. Troki
Kazimir Wollmer juge terrien de Grodno n. p. Troki
Ignace Suchecki panetier de Sieradz n. p. Sieradz
Jean Tymowski panetier et juge gr. Piotrkow n. p. Sieradz
François Jerzmanowski notaire grod Przedek n. p. Łęczyca
Stanislas Dąbski p. ense de Brześ Kuj. n. p. Brześć
Antoine Biesiekierski tresorier de Kowal n. p. Brześć
Pierre Sumiński ri. ech. de Dobrzyn n. de la terre de Dobrzyn
Matthieu Zyniew star. Berzniany n. de district d. Starodub
Antoine Tołoczko tribun et n. de p. Nowogrodek
Michel Butharyn notaire terr. de Wolkowysk n. p. Nowogrodek
Ignace Rychłowski port ens. Piotrkow n. de 1 ter Czersk
Adalbert Szamocki p. p. ens. d. Varsovie n. de la terre de Varsow
Sigismond Staniszewski juge terr. de Warsow et n. Warsz
François Wilczewski Chambellan de Wizna n. ter Wizna
Christophe Frankowski burgr. d. Grod de Warsow n. terre Zakroczym
Paul Rościszewski v pan de Prasnysz n. terr Ciechanow
Antoine Sułkowski Lieu. Géné de 1 Couronne n. terre Łomża
Ignace Łempicki staros Rozan n. terr Rozan
Victor Kamiewski notaire terr. et n. ter Rożan
Ignace Zielinski ~~notaire~~ juge terrien de Liw et n. de terre Liw
Michel Karski p. ens. de Rozan et n. de terr Nur
Hyacinte Jezierski pos glaive de Łuków n. terre Nur
Paul Siestrzewitowski v juge de Mielnik p. n. de Podlasie
Joseph Luszczewski juge terr. de Sochaczew n. pal Rawa
Adam Lasocki panetier de Sochaczew n. p. Rawa
Auguste Dąbski starost Gostynski n. p. Rawa
Laurent Zabłocki vechan de Gombin n. p. Rawa
François Niemcewicz juge terr. et nonce de p. Brześć Litew
Maximilien Woroniecki chamb. du roi et n. p. Braclaw
Antoine Czertwertyński n. p. Braclaw

Thadé Wolochowicz ecuyer tranchant de minsk n. p. minsk
Constantin Felinski Chambr moyr n. p. minsk
Adam Lenkiewicz notaire de moyr n. p. minsk
Nicolas Krasnanowski vechan de Brzecyca n. p. minsk
Georges Wierpsza ecuyer tram de Brecy n. p. minsk

Les actes qui contenaient différentes stipulations à la suite du premier partage ont été signés par: Antoine Ostrowski Evêque de Kujavie et Otton Magnus Baron de Stackelberg

Pierre Duc de Courland en 1789 offrait à la république Gédéon de Benoît pour la Prusse le Baron E. Reviczky p. l'Autriche le 29 Mars 1890

Traité d'amitié et d'alliance entre la Pologne et la Prusse signé par: Hyacinte comte Malachowski - Alexandre prince Sapieha - Mathias Garnyer - Joachim Chreptowicz - Joseph Rybinski - Ignace Potocki - Stanislas Malachowski - Kazimir pce Sapieha - Antoine Dzieduszycki - Jérôme marquis de Ducchez

Acte de la confédération de Targowica signé par:
Stanislas Felix Potocki genal d'artil de la couronne, Maréchal.
François Xavier Branicki grand géné de la cour
Severin Rzewuski vice Grand gene de la couron
Antoine pce Czetwertynski Castellan de Rempl
Georges Wielhorski aide de camp de Lituanie
~~Antoine Ostrowski port-enc de Czerwony grod~~
Adam Moszynski p. en de Bractaw
Jean Zagorski échan de Wlodimier
Jean Suchorewski tribun de Wschowa
Michel Kobylecki colonel de l'ar de la couron
Jean Swiejkowski pal. de Podlie
François Skulewicz veneur de Czerniechow
Dizimas Bonera Tomaszewski secrétaire

Protestation des Targowiciens contre l'envahissement de la Grande Pologne par les troupes de Frédéric Guillaume II. Grodno 3 Février 1793.
Signé par Stanislas Felix Potocki — Alexandre prin Sapieha
Contre déclaration aux déclarations russo-prussiennes de Sievers et de Buchholtz annonçant le second partage de la Pologne Grodno 28 Avril 1793.
Ils se trouvent forcés de confesser que la confédération ne s'est jamais attendue à une déclaration qui lui annoncerait l'occupation des provinces de la Pologne". — Signé par Antoine Tyszkiewicz vice Maréchal de la confédération de la couronne
Joseph Zabiello maréchal de la confé de Lituanie

"Ascoues de Kimbar non d'Ilpita à la Liana du 17 juillet 1793. "Conduisez-nous où il faut en Sibérie".

Traité de second partage signé le 22 Juillet 1793. grodno

Du dict Ignace Massalski prima evêque de Wilno, président
Albert Skarszewski evêque de Chelm
Joseph Kossakowski evêque de Livonie
Michel Radziwill palatin de Wilno

Pierre d'Alcantara Ożarowski castellan de Wojnicz
Joseph Oborski castellan de Ciechanów
Du ministère Frédéric Moszyński gr. Maréchal de la Couronne
Louis Tyszkiewicz gr. Maréch. de Litwane
Simon Kossakowski gr. gen. de Litwane
Joseph Zabiełło vice gr. gene. de Litwane
Antoine prince Sułkowski gr. Chan. de la Couronne
Kazimir Constantin Plater vice Chancel. de Litwane
Michel Cleofas Ogiński gra. tresor. de Litwane
Theophile Załuski comte de saint empire romain trés. de la cour de la couronne
Antoine Dziekoński trésorier de la cour de Litwane
De l'ordre équestre Joseph Ankwicz Com. d. S. Em. Rom. non d. pal. Krakowie
Leonard Kossakowski nonce du p. de Krakowie
Constantin Jankowski n. d. p. Sandomir
François Kunicki nonce de la ter. Chelm
Xavier Walewski non p. Wołynie
Joseph Rokitnicki n. p. Płock
Thadé Staniszewski non d. 1 terre Czersk
Jean Ostroróg C. d. S. E. R. n. terre Czersk
Stanislas Bieliński non de Varsovie et maré. de la diète
Stanislas Klicki n. de Varsovie
Etienne Zambrzycki n. te Nur
Joseph Szyszko n. dist. Lida
Jean Kleczkowski n. p. Troki
Mathieu Zyniew Starosta Berznica n. dist. de Grodno
Michel Kossakowski chambr. et n. de Kowno
Louis Giełgud n. de Samogitie
Michel Łopott n. du pal. Nowogródek

Pamiątki o dysowergiach cryb: Zmowagi Eleatów Polskich
pior Księdza Wojciecha Dembołęckiego - z Kronoyad Franciszkana

„Eleat od Elzyrów wziął, w których Elea jako znaczy tę wymowę idącey
Dembołęg wywodzi electus armiger Elohym co tę znaczy według języka
Tacińskiego acr żydowskie. jest Eligens hominem t.j. obierający szlo
wieka a ten lud Dizjowski raczył sobie obrać między wszystkiemi
Chrześciaństwem i narodu polskiego

Sprawiciel Eleatowi piechotę skoczył, miasta dobrali i ono tak
usilnościowe dla postrachu drugim w pień od największego do naj-
mniejszego, żadney płci nie odmuszczając wyściecrono iż tę na żadnem
imieniu imiejscu tak wielkie okrucieństwo nie stało od ludu Eleat-
heretycy jako plwali na Eleatską nieśmiertelność: „Ten selmi polskiego
nie mogł od tak wielkich mieć, bo go Pan Bóg nie chciał na niebo
a Dyabet go bat do piekła aby go nie spotkał.
Megant pastkownik w Frankentalu ordynacyi pułk Eleatów
„polecając tę głowę golemu Rowu polskiego szlachcica" -
wymiana Gimców - wymienienie na wolność

— O poprawie Rzeczy pospolitey Andrzeja Fryca Modrewskiego
Kazania sejmowe takie Wigilianie do potomney Obywatelów Korony
Polskiey pior X. S. Skargi — z odpowiedzią mowy Arcybis: Mikołaja
Gembickiego do Królewicia Władysława i odpowiedzi tegoż Królewica
Kazania przygodne i pogrzebowe Ks. Fabiana Birkowskiego
Polska Kuznica albo Orada Polska pior Ks. Piotra Grabowskiego pro.
bonda Sarnowskiego
Jana Konstantowskiego
Protest Rzeczy polskich tej mowy Komentarz oraz Deliberacya
o Spółka i związku Korony Polskiej z stany chrześciańskiemi
przeciwko Turkowi
Rzeczy Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i Sebiana Wilmowskiego

Napis na obraz Smierci

O Wielmożności i Bzoy
ostatnia zwrotka

Cóż to grzechowa
Świat skarić gotowa
Wszystko co się rodzi
Bzyć po ziemi chodzi
Lub w morskiej wzgętności
Zwierzęty zwodzi
Jako kosarz siele.
Gdzie kosą ściele;
Jak to wszystko kładzie
Ani opowiada
Nikomu swojego
Zamachu strasznego.
Z wy co to ścicie
Prawda, że nie wiecie
Jakbi nie przymierzą
Ze swoją strzałą
Któremu do szyje,
Strzeli - oto bije.

Trykroć trzegliwy, który ciebie Panie
Dla spraw twych końcem i na zakochanie
Wiego bezżędne, tylko w twoj wiecznosci
O doskonałości.

Sonet o niestrwałej miłości rzeczy świata tego.

Inni miłowni ciężko i miłowni
Nędzna pociecha - gdy zgrzeszą zawiedzione
Myśli, cukrują nazbyt rzeczy one,
Które i mienić i zmierzą się psowaią.
Komu tak bydzie dostatkiem zmakowni
Złoto, sceptr, sława, rozkosz i stworzone
Piękne oblicze, by tem nasycone
Mogł mieć serce i trwóg się warować?
Miłość jest własny obieg bycia naszego
Ale z ty ziołów stworzone ciało
Schwalając co zma początku swego
Zawodzi duszę, który wszystko zwalo -
Gdy ciebie wieczny: prawdę piękności
Samej nie widzi, cudze swoj miłości.

Dyaryusz tranzakcyi wojennej między wojskiem koronnem i zaporozkiem w r. 1638

Kontynuacya Dyaryusza tudzież wojennego w r. 1638 przez W. O. Szymona Okólskiego Zakonu Dominika S. Kazno: wojsko.

Lucyusa Anneusza Seneki o Dobrodziejstwach ks. 7mo przekładania Łukasza Górnickiego —

Zawżdy wielkość, która potem przychodzi, pokrywa początki swoje.

Roz 29. Dokonawszy o niewolnikach idzie do tego możeli syn dać ojcu większe dobrodziejstwo niż wziął od niego?

Dzieła Jana Tarnowskiego

Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych napisał Józef Muczkowski — 1842

Przy uniwersytecie cztery były kollegia: większe mniejsze prawie i nowe. W urządzeniu dwóch pierwszych trzymano się bardziej zasad kollegiów przy uniwersytecie wiedeńskim i pragskim gdzie dla pewnej liczby professorów kollegia były wyposażone, a uczniom osobno mieszkać nie było wolno. A kiedy w kollegiach paryzkich i angielskich, i nauczyciele i uczniowie na funduszu będący, razem mieszkali; u nas sami tylko professorowie te gmachy oprócz izb poelekcyjnych zajmowali. Bo lubo w deklaracyi przywilejów uniwersytetu przez Zygmunta Augusta w Warszawie dnia 7 marca 1570 r. tudzież w postanowieniu Króla Stefana w Krakowie 1578 r. 27 Października wydaném, wyraźnie stoi: żeby uczniowie w bursach, kollegiach i szkołach parafialnych mieszkali, nigdzie jednak nie znalazłem śladu żeby ich w kollegiach utrzymywano, wyjąwszy tych, którzy u professorów w obowiązkach zostawali.

W Paryżu kollegia najpowszechniej od uniwersytetu były odłączone, nasze zaś ściśle z nim były spojone, tak dalece: iż kollegium większe słusznie za jądro szkoły jagiellońskiej było uważane.

Chcący u nas otrzymać miejsce w kollegium większem lub mniejszem albo odprawiali dysputę na którą starszych professorów, doktorów i swoich współzawodników zapraszać byli powinni, aby tem lepiej przekonali o swem do nowej posady usposobieniu; albo składali dowody swej łatwości w pisaniu (specimina styli praebebantur.) W obu kollegiach bywali proboszczowie (praepositi domus) których co pół roku obierano. Wchodzący do kollegium mniejszego stosownie do postanowienia z r. 1630 przed proboszczem kollegium większego składali przysięgę, a od r. 1643 nowo powołany na jego ręce złł 50 wyliczyć był powinien, z których 20 na potrzeby powszechne, a 30 pro convivio laeti in collegiam V. Magistri ingressus proboszcz obracał. W r. 1668 postanowiono, żeby przy-

zzzo

puszczeni

do koll: mn: po 50 złł na ręce proboszcza Koll: W: składali, a te pieniądze na potrzeby stołu miały bydź zachowane; nadto winni byli wyprawić ucztę wedle możności i z chwałą domu. W r. nakoniec 1680 na prośbę kollegów mniejszych zmieniono powyższe urządzenie na opłatę 100 złł, bez obowiązku wyprawiania uczty.

Kollegium większe

Od Władysława Jagiełły w r. 1400 na ulicy Sty Anny założone, nazywało się też Kollegium Artistarum a teraz pod nazwiskiem kollegium jagiellońskiego jest znane. Gmach ten w swych początkach szczupły, później przez przykupienie trzech domów od ulicy Sty Anny powiększony, miał w sobie dawniej jedno wielkie górne lektoryum dla teologów, które teraz salą Jagiellońską nazywamy, tudzież sześć dolnych dla filozofów. Te lektorya w nader szczupłych izbach zawarte, w których od godziny szóstej z rana do 10ej po południu od 1 do godziny 6ej na przemian lekcye wykładano, miały swoje nazwiska; jak świadczą jeszcze nad trzema z końcem XV wieku, kiedy ten gmach po pogorzeli odnowiono, ocalał napisy: L. Locratis L. Aristotelis. L. Maronis. Trzy inne, których napisy czas zniszczył nazywały się: Galeni. Ptolemaei Platonis Nadto w tém kollegium znajdowała się jego biblioteka, na początku XVI stulecia budowana. W niém też mieszkało jedenastu teologów, siedmiu, a najwięcej ośmiu professorów filozofii, z których czterech królewskiemi dla tego nazywano iż z fundacyi królewskiej mieli utrzymanie. Z teologów najstarsi cztery doctores, tylko po godzinie na tydzień lekcye czytali; inni zaś teologii, tudzież filozofii professorowie codziennie nauczali. Ostatni różne części tej nauki, nadto matematykę, fizykę, wymowę, politykę, ekonomikę, historyą filozofii, starożytną i polską w ostatnich czasach przed reformą wykładali. Kurs matematyki czystej stosownie na lat trzy dzielono. — Powyżej wyszczególnieni professorowie nazywali się: Collegae majores, dla różnicy od czternastu innych Collegae minores zwanych.

[illegible] jest wiedzą o zjawieniu [illegible] 7.

67

W dolnej izbie przy wnijściu do tego kollegium mieszkał niegdyś Sty Jan Kanty, który najprzód w filozoficznym a pozniej w teologicznym wydziale będąc professorem, w r. 1473 w dniu 24 grudnia zyć przestał. — Do kollegium większego należały wybory członków do tegoż kollegium i do mniejszego, tudzież rozdawanie niektórych altaryi i katedr. — Lubo wszyscy członkowie tego kollegium razem jadali, jednakże ze względu na starszeństwo dzielono ich na trzy stoły. Przy pierwszym czterech, przy drugim sześciu zasiadało teologii professorów, przy trzecim dla dziesięciu osób wyznaczonym, jadali; czterej professorowie królewscy i inni nie teologowie. Kolej przy każdym stole wskazywało starszeństwo, co do lat służby, według którego w pewnym czasie te miejsca rozdawano, tak iż proboszcz domu niekiedy, jak n:p: 1654 r. przy trzecim stole ostatni siedział. To zakonne urządzenie wykrywa nam ducha organizacyi całego uniwersytetu, który na postęp w kraju roznych gałęzi nauk dla tego właśnie nie mógł silnie wpłynąć: iż professorowie wedle starszeństwa, oprócz katedr astronomii i wymowy

o czem niżej, od uboższych do dostatniejszych posad przechodząc przedmioty naukowe ciągle zmieniali, a tak żadnemu się wyłącznie z zamiłowaniem nie poświęcali. Uzyskanie katedry teologicznej, a czasem jednego z najlepszych beneficyów t. j. S. Floryana, lub jakiego urzędu w hierarchii duchownej, a wtedy też łatwość wyręczenia się zastępcą w katedrze nauczycielskiej, było jedynym celem gorących życzeń ubogiego professora wydziału filozoficznego. Jak liche było ich utrzymanie świadczy autor „Tarczy obrony" kiedy mówi: „professor u nas na dziesięciu grzywien fundowany, a religii professores tylko funduszu dwadzieścia sześć złotych na rok mają; dopiero na starość chleb dają gdy zębów nie masz i to dosyć lichy." — W Obżałowaniu zaś przeciwko O.O. Jezuitom czytamy: „Najdziesz w Akademiej professorum salariatum, którego intrata wszystka siedem grzywien na rok przy dismembrach, które także coś niewiele uczynią; podczas nic. Stąd księga, odzież wszelaka i potrzeby rozliczne, stąd symbolum abo collecta tygodniowa ad mensam vere philosophicam. Pójdziesz wyżej masz intratę grzywien ośmnaście, najwięcej trzydzieści. Jednę tylko professyą wyniosłą, nieśmiertelnej pamięci godny, wielki senator i biskup Tylicki uczynił na professora eloquentiae który kilkaset intraty mając, i to między te, którzy mu tej pracy, która wiele potrzebuje, pomocnikami są, w rozdział dać, i sam godnie a nie dziecinno tę robotę wyrabiać, prędko siebie samego strawić musi. Jeśli się który tak szczęśliwy fenix znajdzie, co się miejsca przedniejszego pracą i ustawicznem harowaniem dograba, w ten czas mu kąsek chleba podają kiedy już zęby wypadają. Co i po przypowieść o akademikach weszło!" —

Orgueil

Przypisek. Do drugiej połowy XVI stulecia nie było w Krakowie innych szkół oprócz parafialnych; między któremi szkoła parafii P. Maryi z doboru zdatnych nauczycieli szczególniej celowała. Po ukończeniu szkół parafialnych dalej sposobiono się u prywatnych nauczycieli. Dla tego Uniwersytet zaradzając tej niedogodności r. 1586 d. 15 maja postanowił, żeby otworzyć nową szkołę. Ale dopiero w r. 1588 do skutku przywiedziono to postanowienie. Tym sposobem powstała nowa szkoła, którą od trzech klass Classes nazywano. Od 1635 otworzono w niej czwartą klassę na Retorykę. Szkoła ta przy bursie Noskowskiego w domu pod liczbą 282 umieszczona w r. 1643 dnia 2 Czerwca do nowo wybudowanego kollegium Władysławowskiego przeniesioną została.

Kollegium mniejsze.

Powołaniem professorów tego kollegium było kształcenie młodzieży akademickiej w naukach, które ją do różnych wydziałów usposabiały. To więc kollegium składające część wydziału filozoficznego, było pośrednim między szkołami parafialnemi a uniwersytetem, tak, iż według dzisiajszego rozkładu nauk uważane zastępowało wyższe klassy gimnazyalne co do nauk filozoficznych i innych. Kollegium to, ze względu na skład jego członków powoli się rozwijało; a od początku XVI wieku już 14stu professorów w sobie mieściło, z których jedni mieli sobie przepisane przedmioty które wykładać byli powinni; drudzy zaś bez ścisłego oznaczenia ich powołania do nauczania jakiej bądź gałęzi nauk byli obowiązani.

Professorowie tego kollegium od nazwisk swych fundatorów mianowani, do kilkunastu altaryi mieli przywiązane dochody

za które pospolicie po dwie msze na tydzień, a niektóry po trzy odprawiać, tudzież publicznie nauczać w uniwersytecie byli powinni. Tylko professor Stavovianus od obowiązku odprawiania mszy za pobierany dochód zupełnie był uwolniony. a professor astronomii, który według erekcyi co tydzień po dwie msze miał odprawiać, ze względu na liczne zatrudnienia, w r. 1630 zmniejszenie ich liczby do czterech na rok od Szyszkowskiego bis. Krz. uzyskał.

Trzy epoki uważać można w powstaniu i wzroście tego kollegium: pierwsza przed r. 1449 czyli właściwą epoką jego utworzenia przez przeniesienie kollegiów mniejszych z kollegium ~~mniejszego~~ wielkiego do mniejszego; druga od 1449 do 1475 a trzecia od tego czasu aż do pierwszych lat XVI stulecia, kiedy liczbę professorów do 14 znajdujemy powiększoną.

Jeszcze przed rokiem 1449 to jest przed właściwą epoką założenia jego przez kollegium większe, było już trzech professorów: jako to: fundacyi Nowkona, Stobnera i Katarzyny Mężykowej Wojewodziny Ruskiej (1407) którzy z hojności tylko członków tegoż kollegium w tym gmachu mieli stół i mieszkanie. A kiedy w r. 1449 d. 18 Października na zebraniu kollegium większego, za proboszczostwa Jana Dąbrowki w tyłach tego gmachu ~~na~~ położony dom drewniany na kollegium mniejsze przeznaczono; nie tylko że trzech powyżej wyszczególnionych professorów tam przeniesiono: ale jeszcze trzy nowe katedry z różnych dawniejszych i później poczynionych funduszów przydano, i cały ten skład professorów Collegae minores, a dom w którym mieszkali kollegium mniejszem nazwano. Nowo przydane katedry były: 1. Prebenda s. Wojciecha w rynku krak: 2. Mikołaja z Brzeznicy. 3. Jakuba z ~~[illegible]~~ Zaborowskiego. 4. Seniorostwo bursy ubogich. 5. Kollegiatura SS. Piotra i Pawła w kościele WW. SS. w Krakowie.

To drewniane kollegium wkrótce po swojem założeniu w perzynę obrócone zostało. A lubo ani w aktach uniwersyteckich, ani nawet w powtórnej jego erekcyi z r. 1475 nie masz wzmianki kiedyby uniwersytet tą klęską został dotknięty; z tem wszystkiem z niejakąś pewnością można wnosić iż się to w r. 1462 zdarzyło W. Długoszu bowiem pod tym rokiem czytamy: iż dnia 27 Kwietnia w skutek pożaru, który w klasztorze o.o. Dominikanów wybuchnął, podczas kiedy się niektórzy z nich alchimią bawili, nietylko że dach ich kościoła zgorzał: ale nadto niewstrzymany w swem szerzeniu się ogień, klasztor i kościół franciszkański, pałac bis

Rozdział XVII v. 15 – przypo: Salom – Kto usprawiedliwia ~~niepobo~~ niezbożnego, a winnym czyni sprawiedliwego, obaj jednako są obrzydliwością Panu –

R. XIII. v. 12 – Nadzieja długa wątli serce – ale zgodność wypełniona jest drzewem żywota –

Créature d'un jour, qui t'agites une heure –
De quoi viens-tu te plaindre et qui te fait gémir?
Ton âme t'inquiète, et tu crois qu'elle pleure:
Ton âme est immortelle, et tes pleurs vont tarir.

Tu te sens le cœur pris d'un caprice de femme,
Et tu dis qu'il se brise à force de souffrir,
Tu demandes à Dieu de soulager ton âme:
Ton âme est immortelle, et ton cœur va guérir.

Le regret d'un instant te trouble et te dévore,
Tu dis que le passé te voile l'avenir.
Ne te plains pas d'hier, et laisse venir l'aurore:
Ton âme est immortelle, et le temps va s'enfuir.

Ton corps est abattu du mal de ta pensée;
Tu sens ton front peser et tes genoux fléchir.
Tombe, agenouille-toi, créature insensée:
Ton âme est immortelle, et la mort va venir.

Tes os dans le cercueil vont tomber en poussière
Ta mémoire, ton nom, ta gloire, vont périr,
Mais non pas ton amour, si ton amour t'est chère
Ton âme est immortelle et va s'en souvenir

Alfred de Musset 1836.

Après avoir souffert, il faut souffrir encore
Il faut aimer sans cesse, après avoir aimé.
Or la beauté c'est tout. Platon l'a dit lui-même:
La beauté sur la terre, c'est la chose suprême.
C'est pour ns la montrer qu'est faite la clarté.
Rien n'est beau que le vrai, dit un vers respecté;
Et moi je lui réponds, sans crainte d'un blasphème
Rien n'est vrai que le beau – rien n'est vrai sans beauté

Non je ne connais pas de métier plus honteux
Plus sot, plus dégradant pour la pensée humaine
Que de se mettre ainsi la cervelle à la gêne
Pour écrire trois mots quand il n'en faut que deux
Traiter son propre cœur, comme un chien qu'on enchaîne
Et fausser jusqu'aux pleurs que l'on a dans les yeux

Après une lecture 1842

Nad młodej ziemi sklepieniem
Pierwszy raz słońce błysnęło
I martwej, głuchej cisnęło
Najpierwszym swoim promieniem
Wnet piękność życia rozwija
Las gwarzy do łąki zaścha
A kwiat do kwiatu z kielicha
Toastem rosy przepija
Pieśń nucą pola i gaje,
Szkarłatem, dźwiękiem, wonnością,
Szałem radości, miłością,
Wszystko cześć słońcu oddaje —
Kamyczek tylko maleńki
Głęboko pod ziemią skryty
Nie może spojrzyć w błękity
Ze swojej ciasnej trumienki —
Ale tak tęskni, boleje
~~Ale zapomina o sobie~~
Tak wie o słońcu w tym grobie
Że nie da rady już sobie
I w łzę tęsknoty topnieje —
A słońca promień złocisty
Wciąż spływa, spływa ku ziemi
Aż ją blaskami swojemi
Przesiąka ciepły i czysty
Gdy w głąb granitów się dostał
On, co siał szczęściu pieszczoty
Wz łzie kamiennej tęsknoty
Sam się załamał — i wstał
~~Wyjaśnia zielony obleci~~ Więc słowik z gajów uleci
Liść opadnie zielony
I kwiatów zwiędną korony
A djament podziemny święci —

Moralność jest to pojęcie dobrego przez prawo lub ogólne wymaganie w obyczajach zastosowane — Są wyższe i niższe pojęcia o dobrem jest niższa i wyższa moralność — Niższa jest moralność ludów dzikich wyższa ludów ucywilizowanych — ale względem jednej i drugiej można zarówno nadużycia lub zaniedbania się dopuścić — Niemoralnym może być i Buszman stosunkowo do niskiej swoich współplemieńców moralności — a niezawodnie massa dzisiejszych poczciwych ludzi bardzo bardzo jeszcze niemoralną się wyda przyszłym pokoleniom

Jeszcześmy sami w sobie władzy świeckiej z duchowną nie rozdzielili dla tego trudno i w Państwie — Rozstrzygamy rozumem kwestyje uczucia — a uczuciem kwestyje rozumowe — Rachunek o małżeństwie nawet o przyjacielskich stosunkach stanowi — a systemata naukowe uznaje się na mocy sympatyi — Ścisłość matematyczna doświadczalność nauk przyrodzonych, częściej może jest prostym wstrętem pomijana, niż związki osobiste z naturalnego zawierane popędu —

Prawda mówi się przez prostotę — albo przez rzetelność — albo przez odwagę — Kłamstwo najczęściej z potrzeby, czasem z upodobania, czasem z grzeczności lub z miłosierdzia —

Przypadkowy fakt jest ten, który się dopiero później działaniem naturalnych praw tłomaczy. Rozumne ludzkie = opatrznościowe zdarzenia są te, które pierwej na mocy praw naturalnych przygotowywane bywają. Ponieważ prawa naturalne są zawsze rozumne, więc wszystkie przypadki składają się zawsze na rozumną opatrznościową [illegible] wynikłość, stąd

wszędzie w przyrodzie a szczególniej w historyi podziwiamy rozwinięcie mądrej konieczności. Przypadek jest tylko marnotrawstwem czasu. Chociaż wiemy o tem że czas wszelki jest zawsze nikłą chwilą w obec nieskończoności, ale dla człowieka uciskająca go przypadkowość jest bardzo niewygodną. Człowiek też może zaoszczędzić dni lat i wieków rozumnem zastosowaniem i użyciem praw natury. działaniem prewencyjnem uprzedzającem niejako. Przypadkiem w dziejach jest to wszystko co się da podciągnąć pod dwoistą wróżbę: Gdyby.

Że oświata i praca narody podnosi. że ciemnota i lenistwo byt ich podkopuje. to są prawa nieuchylone. konieczne. ale że za Zygmunta Augusta panowała u nas tolerancyja. że Hozyusz jezuitów wprowadził. to były fakta przypadkowe, które się dopiero skutkami koniecznemi rozwinęły. Utrzymują zazwyczaj, że gdyby w usposobieniu polski to nie leżało, jezuici by się w niej tak wszechwładnie zagnieździć nie mogli. z drugiej strony jednak, gdyby jezuityzm leżał w usposobieniu naszego kraju. to by się w nim tolerancyja tak świetnie rozwinąć nie mogła. zwłaszcza podczas pierwszych wstrząśnień

Przypadek bywa też często bardzo rozumną konsekwencyją niedostrzeżonych przyczyn. pada w życie jak aerolit, lecz jak aerolit według ogólnych praw wszechświata. Są ludzie którzy względem tak zwanego przypadku bardzo pokornie się zachowują, bo go uznają częścią niedouważanej, niedośledzonej całości. są inni którzy go sobie wytłomaczyć pragną i niespodzianym skutkom, najnielogiczniejszych dobierają przyczyn. To jest głównie zabobonu początkiem

Poetów można by rozdzielić na podpowiadających i wypowiadających — Takich którzy tworzą nowe usposobienia w warstwach współczesnej społeczności i takich którzy są, ich słowem ożywionem, najwznioślejszem, najpiękniej wygłoszonem — Pierwsi wpływają na wytworzenie historycznej rassy swego plemienia — drudzy są jego kartką historyczną — Homer, czy jak tam chcą raczej Homery, a jeszcze właściwiej mówiąc Iljada była pierwowzorem, do którego całe życie Grecyi się przykroiło — W każdym Greku było trochę Ulissesa i trochę Achilla — Byron był głosem wszystkich entuzyazmów, zwątpień i rozpaczy po strasznych, a bezowocnych dla wolności wstrząśnień Europy —

Trudno powiedzieć do jakiego działu poetów nasi wieszcze należeli — Czy Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, stworzyli, odlali tę formę śpiżową według której się przyszłe pokolenia kształtować będą — czas dopiero może rozstrzygnąć — Teraz słowa mistrzów zaledwie w upodobaniu nam przeszły — z upodobania, mogą wyniknąć pewne „nawyknienia" myśli i wrażliwości — z nawyknień, skłonności ze skłonności, natura — ale to wolnym processem odbywa się tylko — Dotychczas, dziwna rzecz — najmniej popularny, był najbliższym może owej dziejowej kreacyi. Przez pewną chwilę cała polska układała swoje dzieje niby z natchnienia przedświtu — i wszyscy pieśniarze

czy piosenkarze, wszyscy się w tegoż samego źródła zapożyczali — próba jednak skończyła się parodyją i katastrofą — Odyniec z przedświtu Królestwa Bożego wyrymował rzęsi rządom Alexandrowskim — Polska z walki ofiar osunęła się w powstaniu 63go —!

Pan Quatrefage dowodzi jedności rodu ludzkiego według cech i warunków zwierzęcych — tak jakgdyby kto chciał dowodzić jedności Królestwa zwierząt, według praw życia roślinnego Człowiek jest zwierzę rozumne — Zwierzęcia człowieczego albo też człowieka zwierzęcego jest jedno tylko Królestwo jedna gromada — jeden rząd, jeden rodzaj i gatunek — Ale człowieka rozumnego — prawdziwego człowieka — odosobnionego działem swoim od zwierząt jest tyle gromad rządów rodzajów i gatunków ile jest stopni jego urozumowania — ile jest różnic jego cywilizacyj — Łączyć się i rozradzać zwierzęco mogą wspólnie między sobą wszystkie rassy jedne z drugiemi pod względem fizycznym, ale odpychają się dochodzą aż do wstrętu i niemożności łączenia się pod względem rozumowym — w przeciwieństwie najwilizowanej i dzikiej natury —

Zwierzęta w najwyższości swojej dochodzą zmyślnością, instyktem prawie do rozumu — Człowiek w najwyższości swojej rozumem dochodzi prawie do wszechmocy — lecz on dopiero zaczyna wyrabiać rassy swoje

Najdalszą przyszłością rodu ludzkiego w takiego jakim go dzisiaj widzimy przynajmniej — jest cnota — Cnota zbiorowy wyraz obejmujący w sobie rozum dobroć i potęgę czynu — jaka będzie przyszłość rassy cnotliwej nie troszczmy się już o to

Dobroć jest to najwyższy rozum przeprowadzony już w organizm człowieka
spotyka się czasem dobroć bez zdolności umysłowych, ale jest to
chwila stagnacyi tylko w rozwoju rasowym, zawieszenie
władz rozpoznawania, rozwagi i kombinacyi, jakoby mniej
użytecznych, przy pierwotnej łatwości najstosowniejszego
do każdej chwili natchnienia — Od razu zrobić coś dobrze
bez namysłu, bez wahania, bez świadomości reflexyjnej — to
jest dobrocią prawdziwą, dobrocią prostoty — ~~można~~ nie wy-
klucza taka dobroć zdolności naukowych, ale je bardzo
często sowicie wynadgradza —

Łatwiej by się przyszłość ludzkości obeszła bez filologii
niż bez dobrych indywiduów —

Zdaje się ludziom iż póki tajemnicy w naturze póty Boga
w sercu ludzkiem — dla tego jezuici łatwo trafiają do przeko-
nania władzców i czułostkowych duszyczek wychwalając świę-
tość „nie ciekawych" prawdy tego świata umysłów, a nawet wiele
poczciwych, z dobrą wiarą religijnych istot, lęka się to pewnych faktów
dowiedzionych, to pewnych przebłysków głębiej sięgających badań,
żeby inne błogiego spokoju wiary nie zamąciły — Może dla poje-
dyńczych wyjątków słuszna ostrożność! lecz dla ogółu nie —
bo dla ogółu, dla najogólniejszego ogółu co się ludzkością sowie i
nie latami od urodzenia do śmierci tylko wiekuistością — od niezapa-
mięłanych, do nieobliczonych czasów trwa — dla takiego ogółu
póki tajemnicy i niewytłomaczonych zjawisk w przyrodzeniu lub
w dziejach, póty zaprzeczenia religijnego w ~~ro~~ rozumie —

Całe epoki i ludy całe tak często brały jakiś niezbadany fenomen natury za Boga swojego, a jakąś pomyłkę własną za jego prawo, że czyteż co najmniej za cud jego doraźnej woli, iż słuszność dziś mają filozofowie, którzy twierdzą jakoby „tajemnica jedynem źródłem religii była" Niech tajemnica ostatecznie się usunie — Pewnością i wiedzą niech rozum ludzki wszechświat cały obejmie, to dopiero się przekona co jest od wszechświata wyższe, od rzeczywistości jego doskonalsze, co nad jego nieskończoność pierwotniejsze nad co w ustawach jego najniezmienniejsze, najświętsze i najmędrsze — Wtenczas tylko gdy się zakończy praca ziemska na rozpoznaniu prawdy — może się zacząć praca niebieska na zdobyciu zbawienia — Wspólna jedynie, rozpowszechniona, zasobna we wszelkie szczegóły prawda — może być zdrowym i trwałym materyałem na z którego człowieczeństwo wspólne swoje ideały wysnuwać i w który wcielać je będzie — Gdy się zrozumie naturę, będzie dopiero spokojnie i zgodnie wszyscy uwierzą w Boga — jak się życie idywidualne to na ziemi tak ubezpieczy sprawiedliwością i dobrem, że nie będzie potrzebowało na pociechę lub zemstę za grobowych wyroków — na zachętę lub grozę innych światów i innych bytu warunków — wtedy nieśmiertelność duszy zatwierdzi się i wytłomaczy —

Łaskawy Księże, dajmy na to Goljanie! zakazujesz nam się uczyć chemii i fizyki — albożeś zapomniał o tem, że wszelka prawda od Boga pochodzi — czy też rozróżniasz i gatunkujesz prawdy na naukowe a moralne, ziemskie a niebieskie — to jakbyś Boga na wyższego

i niczego rozdwajał — boć wszelka prawda od Boga pochodzi
więc gdy jest prawdą jest zupełnie równa prawdzie drugiej
a nie ma prawd djabelskich — bo djabeł tylko ojcem wszel-
kiego kłamstwa jest — żadnej prawdy nie ma w nim, ale on
jest w każdem kłamstwie i w każdym kłamcy — a Bóg jest
w każdej prawdzie i w każdym prawdę mówiącym — i Bożą jest
każda prawda bo każda jest równie niezmienną i nieuchyloną
i konieczną — tak to jest Bożą prawdą, że trzeba kochać bli-
źniego jak i to że woda z części wodoru a części kwa-
sorodu się składa — Nie przemożesz tego Księże Goljanie, że zawsze
ludzie źli będą i ludziom źle będzie, gdy nienawidzić zaczną mia-
sto kochać i miłować, ~~jak nie przez~~ i nie przemożesz tego aby
2+2=4 nie było — Ani dla ciebie ani dla Papieża Bóg tego
cudu nie zrobi! —

Dusza najwłaściwiej przedstawiająca ciało — ciało najwłaściwiej
przedstawiające duszę, owa dusza jednakże i owo ciało zupełnie obce wzglę-
dem siebie — połączone jedynie zewnętrzną wolą Boga — taka jest
treść najtreściwsza systematu Leibnizowskiego —

Człowiek jest summą pewną, wypadłością pierwiastków chemicznych
które stanowią cielesność (matière) jego bytowanie w kształcie czło-
wieczym — jest wynikłością przeszłości wiekowej, dziejów, historyi
czasu jednem słowem, czasu który zwolna wytwarza rassy poko-
lenia i narodowości — jest wreszcie wynikłością własnej indywidu-
alności — to jest wynikłością szczególnej odrębnej kombinacyi która
w nim z ciałomów i z przeszłości tę wytworzyła, a którą on do
~~świata substancyi~~ ~~i do ma substancyi~~ ~~na~~ otaczającą go substancyi
działał i z której dalszą przyszłość przygotowywał

Jako wypadłość cząstek chemicznych zrozumianym być może tylko w do-
brze pojętych i naukowo ocenionych warunkach otaczającej go przyrody, grun-
tu miejscowego na którym się urodził i rozwinął, powietrza którym oddycha
to jest że wytłomaczenie jego istnienia podaje chemja, fizyologja, jeografja itp.
Jako wynikłość przeszłości dziejowej, objaśnia się przedewszystkiem historyją ludz-
kości całej, historyją ojczystą następnie, a wreszcie najbliżej historyją własnej
rodziny.

Jako sekształtowanie odrębnej kombinacyi, jako indywiduum człowiek jest
wolny i ~~własnowolny~~ samodzielnie względem przyszłości występujący — o tyle na-
wet jest wolny tylko o ile jest jednostką — w jednostce, w indywiduum wolność
się zaczyna — w indywidualności swojej człowiek się unieśmiertelnia lub za-
traca na wieczność nieskończoną — ~~a zatraca lub uwiecznia dwoistym~~
~~sposobem~~ — i ta możliwość właśnie jednego lub drugiego skutku treść
wolności ~~swoje~~ jego stanowi — Człowiek się unieśmiertelnia rodzajowo;
wydając na świat podobne sobie istoty, które tak przekażą dalszemu
potomstwu wypracowane lub przyswojone przez niego skłonności, jak jemu
naddziadowie jego przekazali — Zdaje się że pod tym względem najdrobniejszy
nabytek nie ginie, chociaż trudno go rozpoznać, gdy w część składową pó-
źniejszej kombinacyi wejdzie — jeśli dziedziczność chorób tak niedokładnie
jeszcze zbadaną została, cóż dopiero o dziedziczności moralnych uspo-
sobień wspominać — to ledwo tytułem oznaczony rozdział najważniej-
szej antropologicznej gałęzi — Faktem jest tylko stanowczo zazna-
czonym, że wszelkie indywiduum byt swój nieograniczenie przeciąga
w rodzinie a przez rodzinę w rasie — Druga nieśmiertelność i dla
bezdzietnych przystępna, a czasem dalej, przeważniej od rodzajowej
nieśmiertelności zaznaczona jest nieśmiertelność wpływu
wywartego na drugie osobniki, które ~~ją~~ ulegając takiemu że
wnętrznemu dodatniemu działaniu zaczynają asymilować sobie
chłonąć w siebie nowe wyobrażenia, nowe zarody przyszłych
dla przyszłego potomstwa skłonności — Jest to głównie, wyłącznie człowie-
cze

nieśmiertelność" pierwsza jest nieśmiertelnością gatunku – druga cywilizacyi – na jedną i na drugą przypada zupełnie dostateczna swoboda wyboru i szansa piekła lub nieba – można w gatunku uzbierać tyle zgnilizny i zepsucia że się aż na kalectwie, niedołęstwie albo zbrodni zacznie rozkładać – można cywilizacyję na takie nieszczęścia i klęski przemuć, że się aż nitki jej ~~przerwą~~ rozerwą lub stargają – Można ród uszlachetnić – a naród wznieść do potęgi światła i dobrobytu – wszystko to można i wszystko to jest przed indywidualnym człowiekiem otwarte –

Gdyby kto nie miał ani dzieci, ani wpływu na nikogo z mających dzieci do koła – to by ~~go~~ i odpadł w niebytość – Tylko nie wiem czy jest podobną rzeczą „nie mieć wpływu" choćby przez wywołanie wrażeń litości, oburzenia, grozy, czy miłosierdzia człowiek koniecznie działa na człowieka – Chyba w pustelniach nikomu nieznanych – w klasztorach przed wszystkiemi zamkniętych.

Przypuszczam że złe lub dobre skłonności jako dziedziczny i konieczny ustrój organizmu człowieka nie dość świadczą o jego wolności – Wolność ta przecież uroczyście zatwierdza się w nauce – Dajmy na to że kto źle trawi, jest cierpki, popędliwy nawet okrutny – jeszcze nie idzie za tem by kto miał najprawidłowiej systemat mózgowy rozwinięty, użył go koniecznie do śledzenia wymoczków w kropli wody lub gotowania różnych płynów w retorcie – Wiedza naukowa jest zenitem do którego wolność indywidualna sięgnąć może – wolność ta nauką się zatwierdza – dla nauki, dla wiedzy, dla poznania jedynie zdać się na co może człowiekowi, lecz nawzajem poznania, wiedzy nauki celem jedynym, treścią ostateczną, jest postęp i udoskonalenie rassy ludzkiej –

Każde odkrycie, każdy wynalazek, wszelkie dośledzenie sił i praw natury choć na pozór obojętne, w końcu jednak tłomaczy się użytkiem – zastosowaniem do środków tępiących zepsucie, lub przyspanających piękna, dobroci, szczęścia i potęgi –

Wiele takich spostrzeżeń dla których sformułowanie przez Darwina prawo „Walki o byt" jest zwrotem przenośnym, z pominięciem zawiłego prawa przyczyn – nie dziwi nas to bo są nawet uczeni, którzy w ten sposób je tłomaczą – Niemcy szczególniej podjęli tę ową torysy siły w praktyce dziejów wprowadzić – Czynnikiem najważniejszym argumentu tłomaczącego zwycięstwa – czas – i główną jego prawdziwą ludzki warunek wolności – W stanie kro lestwie zwierząt, w którym jak w każdym innym gatunku jest właściwy temu gatun kowi zdatności i temu królestwu, zdatność do którego nie przymieniem lub mnożeniem się, ale przetwarzaniem stopniowem, ukrytem, pierwotnem zawsze na jaw wypływającym dzięki dwustronne przenicenie z jednego stopnia na drugi, skrzętnie czy podstępnie jest zawsze owoc doskonalenia się, a ten zamem na czas wie dzący, historyczny, jest zdobyczny – Na mocy tego to prawa, wszelkie twory sztucznie do tępiej cywilizacyi przymuszane łamią się w niej i niszczeją – Ani Hawajczycy, ani Maorysy nie zniosą dzisiaj moralności europejskiej, nie wydźwigną choćby ramieniowemu zatrzymania tego co praca ludzka w majątek wspólny rozpowszechnionych wiadomości stworzyła – Widzimy często wokoło nas dzieci wzgłupiałego rodzicielstwa, to fabrycznych, zakładach wzrastające, albo całych chłopaków bez zdolności umysłowych, matrymonialnych, gdy księżmi to zwiększa, albo całych chłopaków bez zdolności umysłowych, gdy się mają przy czem dziecinnie się dzieje, to i z ludźmi obarczonemi wyższą cywilizacyą, dziś się musi przyjść później – Na mocy tego to prawa pierwotności, dla zdobycia wolności naszej wszystkie kiedy zawojowane, pokonywane, choćby pod najlepszą administracyą – wolna brońcą, głupiejącą, wymierającą – ale ich wielkie kiedy zdobywcze w całym bycie długo trwałe pozycje się, trwają, nietrzymają – Położenie smutny obraz dawnych potężnych państwowych dzisiaj prawie mayskich indyan, jak Chi nezyjczyków, Meksykanów, lub tatar chińskich imperyów – Nowa rasa zawsze zrodzone dziedzic kosztem, lub tatar chińskich imperyów – Nowa rasa zawsze się wtedy kształtować dopiero, gdy zrozumieją się walka o byt jest warunkiem przetwarzania się ograniczona – a Konieczność zniszczywistwienia jakiejś idealu wypełniona

Szczęście ludzkie rasy z wielkiemi zdolnościami umysłowemi, z organizacyą wstępu majątku do otoczenia świata – z bogatem zdrowiem, z wrodzoną chęcią i siłą do pracy – Wielkich zdolności nie brakuje w Anglii, Francyi, Niemczech wśród cywilizacyi europejskich, Skandynawowie, może od ludności zasilić by tak pracownik jak niewolnik, w Azyi i za Europą – tylko nie ma jeszcze ludzi ze wstępem do otoczenia świata – Takie plemienności chyba Słowiań ci wykształcili

Di ricche gemme, e rare
L'indico mare abbonda;
Nè più tranquilla ha l'onde
Nè il ciel ha più seren
Se il è del flutto infido
Lido, che men pavventi
E qualche ignoto a' venti
Povero, angusto
Metastasio

Non so se la speranza
Va con l'inganno unita:
So che mantiene in vita
Qualche infelice almen

Gentil mia donna, io veggio
Nel mover de' vostr' occhi un dolce lume
Che mi mostra la via, ch'al ciel conduce;
E per lungo costume
Dentro là, dove sol con Amor seggio
Quasi visibilmente il cor traluce.
Questa è la vita, ch'a ben far m'induce
E che mi scorge al glorioso fine:
Questa sola dal volgo m'allontane
Petrarca

L'extrême délicatesse de l'esprit est une espèce de faiblesse; on sent vivement les choses et on succombe à ce sentiment si vif.
Il y a des gens qui sont douloureux partout.
Pensées de Nicole.

C'est un assez grand mal que de connaître les défauts de son esprit, de les sentir et de ne pouvoir les corriger. Il y en a qui sont dits si doucement qu'ils ne s'en aperçoivent pas du tout; leurs paroles et leurs jugements sont toujours d'accord, et ils ne sentent jamais aucun reproche [illegible] qui les avertisse de leurs défauts. Les véritables gens d'esprit sont ceux qui n'en ont qu'un; mais celui est juste, qui conçoit facilement et assez promptement les choses pour les exprimer sur-le-champ d'une manière agréable. Nicole

The head of the family – by the author of John Halifax –

„ it takes a long time to die of a broken heart „

It is a strange truth – true alike to both men and women, on which all feel, while few will confess – that though the human heart may know peace, content, serene endurance, even thankfulness, it never does and never can know happiness – the sense of complete, full-rounded bliss – except in the joy of happy love – It may be or have been – a mere gleam, brief as a moment; but for the time it was a taste of heaven, the most perfect that ever can be known here.

„ In one brief sentence all my bitter cause
Of sorrow dwells; then, arbiter, oh! pause,
Ere yet thy final judgment thou assign
And learn my better right, too clearly proved
Four words comprise it – I was never loved!
The palm of grief, thou will allow, is mine!

Chamisso –

Emilia Wyndham

John Wesley among others things, has left us a sermon upon the well-known text – „ If thy brother hath aught against thee, go and „ tell him his fault between him and thee alone "

and has pointed out the wisdom and the necessity of the Divine commandment in a manner which made me, for one, more sensible than ever I was before of the bounden duty of not allowing a secret grief against any one to lie festering at the heart.

Upon the wisdom and justice of a free and open explanation of our grievances to the person from whom the offence has arisen – in soft and gentle terms you may be sure – Does this master of his own temper, this pattern of Christian gentleness, insist, but what he enlarges on most forcibly is, the secret injury we ourselves inflict upon another by carrying the feeling of injury undisclosed within us – neither offering the opportunity to explain away that which may be mistaken – to excuse that which was inadvertent, and or to apologize for that which was wrong. Moreover, he enlarges upon that disposition of the human mind, which leads us to aggravate to our own imagination what we reserve for the food of solitary musings, and leave a wound to fester and gangrene for want of air and light and the proper remedies ——

Mes vacances en Espagne par Edgar Quinet.

Orateurs politiques Lopez et Olozaga

Le pamphlétaire - Larra „Figaro dans le cimetière" il se tue d'un coup de pistolet au coeur

Zorilla fécond auteur dramatique - ses autres pièces „Le capitaine Montoya" „Genaro et Valentine" „La nuit inquiète" - le plus célèbre de ses drames „Le savetier et le Roi" „Le drame de Charles II par Gil y Zarate

Espronceda - fugue dans le désespoir - „Le condamné à mort" „le Mendiant" „le Bourreau"

Trailla le poète de Santiago dans le Chili

Ocaña un champ de bataille où les Français ont vaincu -

Bailen où le General Dupont a capitulé avec 18,000 français devant une armée de nouvelles recrues - le Duc de Rivas a célébré l'événement dans des stances d'une grande ocanté -

La Giralda cathédrale de Seville

Albert Lista moine, philosophe et poète - Son ode „sur le triomphe de la tolérance" a été lue pour la première fois en public dans le Palais de l'Inquisition de Seville

A Lisbonne le chef de la renaissance littéraire est Mr. Almeida Garrett la pièce de „Gil-Vicente" a passionné l'impassible Lisbonne les autres pièces sont - „l'épée de Connétable" - „Louis de Souza" le moins triste des poètes portugais est Castilho aveugle de naissance - un autre Herculano a dit de Lisbonne que c'est „une Palmyre morale"

Alcala Galiano a publié son cours „Lecciones de Derecho constitucional"

La langue espagnole prend une foule de physionomies particulières suivant qu'elle sert d'interprète à la grâce chevaleresque dans Lope de Vega, à la gravité orientale dans Calderon à la fantaisie dans Tirso de Molina, à la beauté morale dans Alarcon, à l'ironie dans Moreto, à la suavité dans François de Rojas, à la férocité dans Bermudez si habiles écrivains qu'ils puissent être, Mendoza, Montcada, Melo ont les yeux attachés sur Salluste et sur Tacite - le seul qui ait su marier l'ingénuité naïve de la chronique du moyen âge à la majesté élevée de la renaissance, c'est le portugais Jean Barros dans son récit véritablement épique et religieux de la découverte des Indes orientales et occidentales

Les philosophes espagnols comptent les théologiens - Jean de la Croix, Sainte Thérèse, Fray Louis de Leon poète et prosateur accompli

Le Protestantisme comparé au Catholicisme dans ses rapports avec la civilisation européenne par Jacques Balmès

L'enfant

Les Turcs ont passé là. tout est ruine et deuil
Chio. l'île des vins n'est plus qu'un sombre écueil
Chio qu'ombrageaient les charmilles
Chio, qui dans les flots reflétait ses grand bois
Ses coteaux ses plais, et le soir quelque fois
Un chœur d'assent des jeunes filles.

#

Tout est désert: mais non, seul près des murs noircis
Un enfant aux yeux bleus, un enfant grec assis
Courbait sa tête humiliée
Il avait pour asyle, il avait pour appui
Une blanche aubépine une fleur comme lui
Dans le grand ravage oubliée.

#

Ah! pauvre enfant, assis sur les rocs anguleux
Hélas pour essuyer les pleurs de tes yeux bleus
Comme le ciel et comme l'onde
Pour que dans leur azur, de larmes orageux
Passe le vif éclair de la joie et des jeux
Pour relever ta tête blonde

#

Que veux-tu? cet enfant que le faut-il donner
Pour rattacher gaîment et gaîment ramener
Tes boucles sur ta blanche épaule
Tes cheveux qui du fer n'ont pas subi l'affront
Et qui pleurent épars autour de ton beau front
Comme les feuilles sur le saule

#

Qui pourrait dissiper tes chagrins nébuleux
Est-ce d'avoir des lis, bleus comme tes yeux bleus
Qui croissent au bord des ruisseaux sombres
Ou le fruit du tuba de cet arbre si grand
Qu'un cheval au galop met toujours en courant
Cent ans à sortir de son ombre.
Veux tu pour me ravir un bel oiseau des bois
Qui chante avec un chant plus doux que la voix
Plus éclatant que les cymbales
Que veux-tu? fleur beau fruit ou l'oiseau merveilleux?
Ami dit l'enfant grec, dit l'enfant aux yeux bleus
Je veux de la poudre et des balles.

V. H. 1828.

6

Clair de lune.

La lune était sereine et jouait sur les flots
La fenêtre enfin libre est ouverte à la brise
La sultane regarde et la mer qui se brise
Là bas d'un flot d'argent brode les noirs îlots

Des doigts en vibrant s'échappe la guitare
Elle écoute.... un bruit sourd frappe les sourds échos
Est-ce un lourd vaisseau turc qui vient des caps de Los
Battant l'Archipel de sa rame tartare

Sont-ce des cormorans qui plongent tour à tour
Et coupent l'eau qui roule en perles sur leurs ailes
Est-ce un djinn qui là haut siffle d'une voix grêle
Et jette dans la mer les crêneaux de la tour.

Qui troublent ainsi les flots près du réveil des femmes
Ni le noir cormoran sur la vague bercé
Ni les pierres du mur, ni le bruit cadencé
D'un lourd vaisseau rampant sur l'onde avec des rames.

Ce sont des sacs pesants, d'où partent des sanglots
On verrait en sondant la mer qui les promène
Se mouvoir dans leurs flancs comme une forme humaine...
La lune était sereine; et jouait sur les flots.

V. H. 1828.

Le suicide.

Sur la mort des jeunes Victor Escousse et Auguste Lebras.

Quoi morts tous deux! dans cette chambre close
Où du charbon pèse encore la vapeur
Leur vie hélas! était à peine éclose.
Suicide affreux! triste objet de stupeur!
Ils auront dit: Le monde fait naufrage:
Voyez pâlir pilote et matelots.
Il s'engloutit sauvons nous à la nage
Et vers le ciel en se frayant un chemin
Ils sont partis en se donnant la main

Pauvres enfants! l'écho murmure encore
D'air qui berça votre premier sommeil.
Si quelque brume obscurcit votre aurore
Leur disait-on, attendez le soleil.
Ils répondaient: Qu'importe que la vie
Monte en richir les champs où nous passons
Nous n'avons rien; arbres, fleurs nous mois fond
Est-ce pour nous que le soleil se lève!
Et vers le ciel....

Pauvres enfants! calomnier la vie
C'est par dépit que les vieillards le font
Est-il de coupe où votre âme ravie
En la vidant n'ait vu l'amour au fond
Ils répondaient: C'est le rêve d'un ange,
L'amour divin notre voix l'a chanté
De tout son culte un autel est resté
Y touchons-nous? l'idole était de fange
Et vers le ciel.....

Pauvres enfants! mais les plumes venues
Aigles un jour, vous porteriez loin du nid
Bravant la foudre et dépassant les nues
La gloire en face atteindre à son zénith
Ils répondaient: de laurier doivent cendre
Cendre qu'au vent l'envie aime à jeter
Et notre vol dût-il si haut monter,
Toujours près d'elle il faudra redescendre.
Et vers le ciel.....

Pauvres enfants! quelle douleur amère
N'apaisent pas de saints devoirs remplis
Dans la patrie on retrouve une mère
Et son drapeau nous couvre de ses plis.
Ils répondaient: le drapeau qu'on escorte
Au toit du chef le protège endormi;
Mais le soldat teint du sang ennemi
Veille et de faim meurt en gardant la porte
Et vers le ciel.....

Pauvres enfants! de fantômes funèbres
Quelque nourrice à peuplé vos esprits
Mais un Dieu brille à travers nos ténèbres
Sa voix de père a du calmer vos cris
Ah! disaient-ils, suivons à trait de flamme
N'attendons pas, Dieu, que ton nom puissant
Qu'on jette en l'air à comme un nom de passant
Soit lettre à lettre effacé de notre âme.
Et vers le ciel.....

Dieu créateur, pardonne à leur démence
Ils n'étaient fait les échos de leurs sons
Ne sachant pas qu'on un chaine immense
Non pour nos seuls mais pour tous nous naissons
L'humanité manque de saints apôtres
Qui leur aient dit: Enfant suivez la loi
Aimer, aimer, c'est être utile à soi
Se faire aimer, c'est être utile aux autres
Et vers le ciel se frayant un chemin
Ils sont partis en se donnant la main.

Bé..... 1832

.....

Plus nous ouvrons les yeux, plus la nuit est profonde
Dieu n'est qu'un mot rêvé pour expliquer le monde
Un plus obscur abyme où l'esprit s'est lancé
Et tout flotte et tout tombe ainsi que la poussière
Que fait en tourbillon dans l'air de carrière
Lever le pied d'un insensé.

Je disais: et mes yeux voyaient avec envie
Tout ce qui n'a reçu qu'une invisible vie
Et dont nul rêve au moins n'agite le sommeil

Au sillon, au rocher j'attachais ma pauvreté
Et a regard disait: et la brute, à la pierre,
Au moins que ne suis-je pareil.

Et a regard errant comme l'oeil du pilote
Qui demande sa route à l'abîme qui flotte
S'arrêta tout à coup fixé sur un tombeau
Tombeau cher entretien d'une douleur amère
Où le gazon sacré qui recouvre ma mère
Grandit sous les pleurs du hameau.

Là, quand l'ange voilé sous les traits d'une femme
Dans le Dieu la lumière eut exhalé son âme
Comme on souffle une lampe à l'approche du jour
A l'ombre des autels qu'elle aimait à toute heure
Je lui creusai moi même une étroite demeure
Une porte à l'autre séjour.

Là doucement soixante ans d'une seule pensée
D'une vie à bien faire uniquement passée
D'innocence, d'amour d'espoir de pureté
Tant d'aspirations vers son Dieu répétées
Tant de foi dans la mort, tant de vertus jetées
En gage à l'immortalité!

Tant de nuits sans sommeil pour veiller la souffrance
Tant de pain retranché pour ouvrir l'indigence
Tant de pleurs toujours prêts à tarir à des pleurs
Tant de soupirs brûlants vers une autre patrie
Et tant de patience à porter une vie
Dont la couronne était ailleurs!

Et tout cela pourquoi? Pour qu'un creux dans le sable
Absorbât pour jamais cet être intarissable
Pour que ces vils sillons en fussent engraissés
Pour que là l'herbe des morts dont la tombe est couverte
Grandit là sous mes pieds plus épaisse et plus verte
Un peu d'herbe était offert!

a	α	alpha	ν	ν	nu
b	β	bêta	ξ	ξ	ksi
g	γ	gamma	o	o	omicron
d	δ	delta	π	π	pi
epsilon	ε	epsilon	ρ	ρ	rho
z	ζ	zêta	σ	σ ς	sigma
ê	η	êta	τ	τ	tau
th	θ	thêta	upsil.	υ	upsilon
j	ι	iôta	φ	φ	phi
k	κ	cappa	χ	χ	chi
l	λ	lambda	ψ	ψ	psi
m	μ	mu	ω	ω	omega

Sirius a du grand Chien
γ d'Argo (variable
Canopus a d'Argo
Arcturus a du Bouvier
Rigel ou β d'Orion
la chèvre α du Cocher
Wega α de la Lyre
Procyon α du petit chien
Bételgeuse ou α d'Orion
Archenard ou α d'Eridan
Aldebaran ou α du Taureau
β du Centaure
α de la Croix
Antarès ou α du Scorpion
Atair ou α de l'Aigle
d'Epi ou α de la Vierge

Aldebaran – Antarès – Régulus du Lion et Fomalhaut du poisson austral partagent le ciel en quatre parties presque égales ——

Αα(α) Ββ Β6 Γγ Γ g Δδ Δ Εε e brief Ζζ z Ηη elong Θϑ θ th Ιι j Κκ
Λλ Μμ Μ Νν Ν Ξξ x Οο Kurz Ππ π brief Ρρ ϱ Σσς Ѕ Ττ Ţ Υυ Ч
Φφ Ƒ Χχ ch Ψψ Ph Ὼω Olong

Alpha Betta Gamma Delta Epsilon Zeta Eta Theta Iota Kappa
Lambda Mu Nu Xi Omicron Pi Rho Sigma Tau Upsilon
Phi Chi Psi Omega

Ηφφυτα Π. Παρκιοσα Ζμιχοφσκα Κορνελια Γλογερ Γλογερ Γερμανια Βαρα
Μαρυαννα Λιλια Σοφια Σοφια Σοφια Βικτορυα Ηεφφαγα Ψυλορπτυ
Αλεξανδερ Ξυβερα Epithime Επιτιθημι επιτιθημι sapplique dettus

Alpha Zeta Gamma Delta Epsilon Zeta Eta Theta Iota Kappa
Lambda Mu Nu Xi Omicron Pi Rho Sigma Tau Upsilon Phi Chi
Psi Omega

ξξξ ξξξ ς Γγ Γ

Alpha	Iota	Rho	ξξ	Aa	Ιι
Beta	Kappa	Sigma		Ββ6	Κκ
Gamma	Lambda	Tau		Γγγ	Λλ
Delta	Mu	Upsilon		Δδ	Μ Μμμμμ μ
Epsilon	Nu	Phi		Εε	Νν
Zeta	Xi	Chi		Ζξζ	Οο
Eta	Omicron	Psi		Θϑθ	Ππ ω Ϭϑ
Theta	Pi	Omega			

Ρρϱ
Σσς
Ττ Ţ
Υυ
Φφ Ƒ Φφ Ϭϑ
Χχ Χχ
Ψψ
Ὼω

γ γ γγγ
Γ Γ Γ Γ

τοῖσι δὲ πίνουσι σπλῆνας μὲν αἰεὶ μεγάλους καὶ μεμυωμένους
toîsi dè pínousi splînas mèn aíj megálous kai memyomínous

ρ π περιφερειν
λ λ γγγ

à tort à travers

„Ab absurdo„ — D'après l'absurde — „Ab hoc et ab hac„ „ab irato" par colère — „ab ovo" de l'œuf — „ab uno disce omnes" — D'après l'un jugez tous — abussus abistum invocat — ad aperturam libri — „ad hoc" pour cela — ad hominem — Ad honores gratuitement — ad libitum — ad majorem Dei gloriam — ad patres — ad rem — ad unguem — du dernier fin — ad unum jusqu'au dernier — ad usum — ad vitam æternam — æquo animo d'une âme égale — a fortiori à plus forte raison — age quod agis fais ce que tu fais, soyez à ce que vous faites — Alea jacta est — Alma parens mère bienfaisante — Amicus Plato, sed magis amica veritas — Anguis latet in herba — aperto libro — réduire quelqu'un ad quia — à parce que — a remotis à l'écart — asinus ad asinum fricat — l'âne porte l'âne — Audaces fortuna juvat — aurea mediocritas — auri sacra fames — exécrable soif de l'or — Bis repetita placent — Bona fide — Bone Deus! Bonum vinum lætificat cor hominis — caput mortuum (à rien) — Cætigat ridendo mores — Cave ne cadas — prenez garde de tomber — Cavent consules — que les consules veillent — Cedant arma togæ — Concedo — Coram populo en public, sans crainte — Cuique suum — à chacun le sien — Currente calamo la plume courant — De auditu par ouï dire — Delenda Carthago — Dent superbo — d'une dent dédaigneuse — De omni re scibili et quibusdam aliis — de toutes les choses qu'on peut savoir et de quelques autres — De plano nivellement — Desinit in piscem mulier formosa superne — finir en queue de poisson — De te fabula narratur — Deus ex machina — Dieu de théâtre — Dignus est intrare — Doctus cum libro, savant avec le livre — Donec eris felix, multos numerabis amicos — (tant que tu seras heureux, vous compterez) Dura lex, sed lex — dure loi mais c'est la loi — Ejusdem farinæ — de même nature — Epicuri de grege porcus — porc du troupeau d'Epicure — Est modus in rebus il y a un milieu en tout — Æquo à mérite égale — Ex commodo à loisir — Exegi monumentum (Horace) — Ex libris ex libris — Experto crede Roberto — Fama Volat le bruit court — Finis coronat opus — Fugit irreparabile tempus — Gratis pro Deo — Dieu le veut — Hic ici. Hic et nunc ici et maintenant — Hoc opus, hic labor est — Hodie mihi, cras tibi — Homo sum, et nihil humani a me alienum puto —

Horresco referens - ja jąmis en racontant - Virgile - Illico - natychmiast
Inde irae - stąd gniew - in extenso w całości - in globo w masie - In hoc
signo vinces - In manus tuas - In medio virtus - In naturalibus - (nu) - In partibus - In poculis - inter pocula - w kielichu - o rybie
In tempore opportuno - In vino veritas - Intra muros - Invita Minerwa - wbrew Minerwie - Ipso facto - Labor improbus omnia vincit - wytrwała praca - Lapsus calami - omyłka pióra - Lapsus linguae - języka - Mack, puer - odważna chłopcze - Magister dixit
Mirabile visu - wielki cudowny - Morituri te salutant - Mors
ultima ratio - śmierć ostatnia racja - Multa paucis - w mało wiele -
Nescio vos - nie znam was - Ne sutor, supra crepidam - Non bis in idem -
Non est hic locus - Non licet omnibus adire Corinthum - Nunc est
bibendum - pijmy teraz - Numero Deus impare gaudet - Virgile - Bóg lubi
nieparzystą liczbę - Odi profanum vulgus - precz nie potrzebni - słowa
Hierofanta przy obchodzeniu tajemnic - O fortunatos nimium (sua si bona norint) - zbyt szczęśliwi gdyby znali - Omnium consensu - za wspólnym
skutek - Per pares refertur - piłkę na nadbitą - Pauca, sed bona - mało a dobrze
Peccavi - Per fas et nefas - przez prawo i nie prawo - per jocum, per tartum - plus
aequo, nadmiarem - Primo mihi - primo occupanti - Primus inter
pares - Pro aris et focis - prochnąc! - Pro tempore - Purica gdzie
Quandoque bonus dormitat Homerus - Quabrum mutatus ab illo
jak odszczerbiony - Qui bene amat, bene castigat - Quia hominem
leo - Bo się lwem - Qui novi? - Quid prodest? - na co się zda? - Qui habet
aures, audiendi audiat - Kto ma uszy do słuchania - Qui nescit dissimulare, nescit regnare - kto nie umie być skrytym nie umie panować - Quorens quem
devoret - szukając kogoby pożarł - Quomodo valeo? - jak się masz - Quos ego... - zawrę
Ciebie, ja tędy - Quos vult perdere Jupiter, dementat prius - kogo Bóg chce
skarcić to mu pierwej... - Quousque tandem? - Dopókiż - Rara avis
in terra - Rzadki ptaszek - Rari nantes in gurgite vasto, kilku
rozbitków na szczęście - Requiescat - Risum teneatis - Sebrum pecus - stado nie
wolnikó - Sic fatu autorytecznie - Sic itur ad astra - Sint ut sunt, aut non
sint - niech będą tak jak są lub niebędą - Si vis pacem, para bellum - Sol lucet
omnibus - Sponte sua (dobrowolnie) Stupete gentes - Dziwujcie się ludy - Sui ge
neris - Summum jus, summa injuria - Talis pater talis filius -
Tantae ne animis coelestibus irae - tyle gniewu w świętych duszy - Tarde ven
tientibus ossa - Tenere (teneo) lupus auribus - Być w kłopocie, wilka za uszy trzymać
Testis unus, testis nullus - jeden świadek żaden świadek - Timeo Danaos et dona
ferentes - Boi się, tak sensus - Trahit sua quemque voluptas - za swą
skłonnością - Tu autem - ale ty... (trudność) Tulit alter honores, inny
zdobył - Tu Marcellus eris - będziesz Marcellus (zwycięzca przysłowiowy) Tu quoque
Ultima ratio Unguibus et rostro (pazurem i dziobem) Unum ex iisdem, jeden z tych
Vade retro Satanas - Vae victis - Vanitas vanitatum! Veni, vidi, vici,
Verba volant, scripta manent - Victis honos - cześć zwyciężonym - Vivo lupum (wilka)
Vir bonus - Vires acquirit eundo - zyskuje na mocy idąc (rozbawa) - Vivere parvo, vivere
di pia - Vox clamantis in deserto -

Twym rozumem tak miernie ziemia usadzona,
Że na wieki nie będzie nigdy poruszona. (Kochan)
Żaden z was nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego Królestwa (Skarg)
Człowiek ten żył zbyt krótko, żeby mógł się zasłużyć w kraju przez sławne czyny i pożyteczne w swej nauce dzieła (Kołłątaj)
Ludzkość, a senatorska powaga mądrze w nim były złożone, że rozeznać żaden nie mógł, co czemu panowało. (Gornicki.)
A jako kto zasługuje
Takim płacą mię uczuje Koch
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było.
Droższa niż żywot, twoja litość Panie (Koch –
Doskonalić język polski nie jest to samo co nad nim wydziwiać. (Sniadecki)
Żaden z dawnych pisarzy tyle się nie przyłożył do prawdziwego zbogacenia języka, ile Skarga (Sniadę)
Im wyżej kto od Boga na ziemi posadzon, tem większej doskonałości ludzie po nim potrzebują (Górnicki)
Niżeli o kosztowne perły i dyamenty, trudniej teraz o nowość w myślach. (Mochnacki –)
Z Dobrzyńskiej ziemi ród swój starożytny wiedli;
A choć od lat czterystu na Litwie osiedli
Zachowali mazurską mowę i zwyczaje (Mickiew)
Lubo w 15-m wieku herby i nazwiska przychodziły w Polsce do niejakiego porządku; wszelako Polacy nie byli jeszcze bardzo biegli w heraldyce (Wiszniewski)
Czy piszesz wierszem, czy prozą: takeś zawsze pisać powinien, ażeby cię rozumiano.

Głos 1. Ir. Krasiński Irydion. Dokończenie.

89

Myśli moja, ty przetrwałaś wieki! Ty senną byłaś w dniu Alaryka i w dniu wielkiego Atylli – ni brzęk korony cesarskiej o twarde czoło Karla, ni Rienzi trybun ludu nie obudził ciebie. i święte pany Watykanu jeden po drugim przesunęły się przed tobą jak cienie przed cieniem! Ale dzisiaj – ty powstaniesz o myśli moja.

Dzisiaj w Kampanii rzymskiej słońce zaszło nad pustynią i ~~[illegible]~~ posępnie teraz u brzegów pustyni zachodzi. Nad piołunem piasków, nad sitowiem bagnisk, nad samotnemi sosnami wzgórzów, nad cyprysami dolin już kołują cienie. Gwiazda wieczorna, dawnych ludzi Bogini, żałobnie się wznosi i z nią kilka łez rosy tu i owdzie pada. Tylko na morzu jeszcze, w krwawych połyskach gra kipiąca ~~fala~~ piana.

Głos 2gi Ma/

W powietrzu skwar i milczenie – chmury żadnej, żadnego powiewu – a głębie się wzruszyły i pełnemi bałwany, piersią purpurową jęknęły ku niebu – Ten który zamieszkał w ochłani, ten który obiecał – stanął na wirach fal i stopą czarniejszą od nocy, gniótł niewolnice swoje – Od jego postaci łuna wzbija się jakby drugie słońce zaszło – Od jego ramion ztacza się mgła na dalekie wody. On idzie samotny, i jak przed wiekami, z nieśmiertelną starością na czole.

+ Kiedy dosiągł lądu, odetchnęło morze, i w zmierzchu znękane usnęły bałwany – On szedł dalej – Górom Samnickiem

ślad swój zostawił na szczycie i zstąpił ku brzegom ~~[illegible]~~ jeziora — Tam w potędze jego czarów o Synu Zemsty! budzić się zaczęło życie twoje —

Wąż co strzegł stóp twoich zadrgnął i zdał się przeczuwać powrót pana swego — Wzmogło się światło łusk bladawych roztoczył sploty i na marmury łoża iskry się z nich sypnęły. Wspiął się w górę i czeka teraz jak gorejąca pochodnia — a w jej blaskach jaśnieją czarne głazy i spiekłe rysy twoje —

Głos 1.ry Tr

Z razu połysk czucia tlał ci na czole jak ognik nocny nad grobem — ale od progów jaskini, głosy uroczyste witając cię po imieniu wznoszą pieśń życia twego, i za każdym ich ustankiem jedną siłą zmartwych wstajesz — I dana ci wiedza lat zbiegłych od chwili zaśnięcia — Gdyby dzieje dnia jednego ujrzałeś wszystkie męki i tryumfy Krzyża!

Wszystkie, wszystkie na około ciebie wrą ognistemi barwy i kopyt tętna, i chrzęsty pancerzy i brzęki dzwonów, i odgłosy hymnów przelatują nad tobą jak przeleciały nad snem twoim —

~~[illegible]~~

Umarłe Biskupy ciągną się długiemi rzędy, przed każdym idzie król jeden i na plecach swoich, rozwartą świętą księgę ~~[illegible]~~ niesie — Na siedmiu wzgórzach z dołu w górę, i z góry na dół ciągle idą i wracają — Jednym anioły wieńce kołyszą w powietrzu — drudzy samotni z znakiem zbawienia w ręku, z mieczem wojny u boku i czarą trucizny w lewicy —

zbrudzone włosy na czole włóczęgi; dziś na pół pęknięte marmury ich
kibici rozlatują się ~~w kropli~~ w proch, jak fontanna w kropli – I nie mogłeś
nie poznać, nie nazwać w godzinę tryumfu twego –
Tam pod resztą portyku dwóch nędzarzy śpi pod łachmanami płaszcza jedne-
go – w księżycowej bladości, twarze ich jak dwa głazy grobowe – jaszczurki
ślizgają wśród ich ramion splecionych – a teraz jak liście jesienne przed
wiatrem uciekły przed tobą – Powitałeś ostatki ludu Rzymskiego na Forum
przechodząc trąciłeś ich nogą – oni się nie przebudzili! –

Tam cień Palatynu leżał na ziemi, tam Bogów poćwiertowane ciała
się walały ~~się~~ i bohatyrów rozpadłe piersi z jaspisu, z porfiru – Tam
bramą Tytusa pękniętą, zlepioną jak ogromna rana, przeszli znów
na jasne miejsca puste i stroskane – Tu wydało się temu który zmar-
twych wstał, że Kolizeum dotąd stoi całe ale starzec głośniej jeszcze się
rozśmiał i wziął go za rękę –

Na milczącej Arenie, na piasku srebrnym, wśród arkad prze-
mienionych w dzikie skały, z bluszczami u wierzchołków ze
szczelinami w łonie, tyś podziękował losom za spodloną Romę –
Tu miał być koniec pielgrzymki twojej – ztąd miałeś pójść kędy
miliony –

I wszystko coś widział niegdyś, wszystko czego częścią bywałeś, wróciło
ci na pamięć – Tam, był tron Cezarów – Ozwały się w myśli twojej
trąby, piszczałki, poklaski przekleństwa – Słońca tylko nie ma, pur-
purowej obsłony co powiewała na wierzchołkach Cyrku – Księ-
życ blado świeci nad tłumem wskrzeszonych, przechodzących, ni-
knących –

Głos I. J.

Z nich wszystkich został się głos hymnu słyszanego niegdyś – To
niegdyś – było wczoraj – Tu wczoraj skonali Nazarenczycy – Ich twa-
rze były pogodne jak wieczór letni – i otoż na miejscu gdzie padli,
krzyż czarny stoi dzisiaj, drewniany cichy na środku Areny –

od jego spokojnych cieniów odwrócił przewodnik ponure oblicze –
Ale w tobie dziwne uczucia się kuchą – nie litość nad Troją – bojąca
żałoba lecz za jej zbrodnie starczy – nie strach obranego losu, by za matkę
cierpiałeś, byś mógł się zgładzić – nie żal matki ziemi, bóś miłości życia
wśród śmiertelnego zapomniał – ale jakieś wspomnienie dawny
dziewiczej – jakiś smutek nad tym krajem, którym dawniej powiał
Eneasz, bóś go darzemnie chciał [illegible] w oblicza!
Ale teraz, zdało ci się na walkę z nim nie chcesz – i zdało ci się że
on znużony jakoby – opłakany jak los Hellady niegdyś – i zdało ci się
w promieniach księżyca, że on Świętym na zawsze!
Jednak nie uchyliłeś się od przyniszczonej wiary – wstałeś i pojechałeś
ku Starcowi pustyni – Po się wzdrygnął, on przeniknął duszę twoją –
i kołem ramion poszarpnych otaczając cię rzekł na krokach
od stawienia znaka – Ty stąpasz za nim zabolne jak ojciec twój w dniu
śmierci!
Ty piękny gibki, i tamiką czarną, z którą Argijskim Stanęłeś
wyścigu rzekł ku niebu – a korynckich festonów szarfą wstęgi
[illegible] głos 2. M
Synu! czas, wypiłeś wojny, który ci wieki zgięły do czary i bogactwa
stało – Synu! czas, [illegible] głos 1. J.
Zgiń idź chać i pod ziemi, tam mieczemi ków [illegible] kości, – gdzie elegia
w podziemiu – tam ulatują Duchy Chrystusa – [illegible] od [illegible] amfiteatru pora
te dziwki nabożne zabrzmiał głos pełen chwały –
Sam [illegible] portal bielił przyniósł [illegible] jasność – tam zebrały się
wszystkie miłości księżyca i jak wstęgi [illegible], to skupiają się to
rozpuszczają się w promieniu koło archelskich [illegible] twojego
Ty tu temu słodkiemu licu podniosłeś oczy – poznałeś dawne kształty
ale wyświecone nową, wyjaśnione tchnieniem niebios i spoglądałeś na nie
jak ten co się zegna z piękności na wieki!
Głos wzywał starca na powrót przed stopnie krzyża, na tle nierzeczny
ginący jasnej – On pod hymnem aniołów opuścił zmiarł skłonił
Zgrzytał i rwał się rzec [illegible] głos 2. M
I wołał: „Potępiony! potępiony! Kto mi wydrze jego –"

Głos 1. J.

A ty powyżej Kusiciela, poniżej Anioła, stoisz na stopniach krzyża – trwogi nie ma na czole twojem, ni modlitwy na ustach jesteś, jako byłeś zawżdy – samotny na świecie!

Głos 2. M.

On wsparłszy stopy w kipiący piasek, głowę schyliwszy na spalone piersi, dopomina się o prawa swoje. „Wrogu nieśmiertelny! on moim, on żył w zemście, on nienawidził Romy" –

Głos trzeci

(O Panie! on jest moim bo on kochał Grecyję)

Głos 1. J.

I od walki potęg zamgliło się powietrze – uczułeś powtórne konanie życie twoje całe stało się oczekiwaniem i rozdarciem – ogień piekieł palił ci stopy – blaski niebieskie raziły ci oczy – tłumy rwały cię na dół i drugie tłumy ciągnęły cię w górę – Wtedy nadzieja boska wszczęła się ~~w sercu twojem i zamdlała i znów się obudziła jak iskra~~ – i znów zagasła – i stało się czarno – pusto – głucho jak w nicości – boleśnie gorzko, nieznośnie jak w rozpaczy – i słabo, nikczemnie jak w hańbie.

O godzino przeznaczona każdemu z żyjących, oddal się od myśli mojej! – – Ojcze niebieski! ty raz tylko jeden w wieczności raz Syna własnego opuściłeś, by odtąd już nie opuszczać żadnego z dzieci twoich – nie – żadne z dzieci twoich nie pójdzie w rozsypkę na wieki!

I weszło słońce nad ostatkami Romy i nie było komu powiedzieć gdzie się podziały ślady myśli mojej.

Ale ja wiem, że ona trwa i że ona żyje...

O! Panie on jest moim, bo on kochał Grecyję! –

Powstań o synu Grecyi! – patrz, wróg dłoniami zakrył lica i gmach starożytnych ludzi wstrząsł się od ~~[illegible]~~ próżnych jego wysileń – W mgle zarannej coraz posępniej mdleją jego kształty – On kona głowę oparłszy o bramy cyrku – głos jego już teraz jak szum wód dalekich – Świadectwem Kornelii, ~~[illegible]~~ modlitwą Kornelii ty zbawion jesteś, boś ty kochał Grecyję!..

Powstań czy słyszysz ten głos co zagrzmiał nad milczeniem wszystkich duchów – on ci mówi przez usta moje –

„Idź na północ w imieniu Chrystusa idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów – poznasz ją po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci po zgorzałych chatach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnańców – poznasz ją po jękach aniołów przelatujących w nocy –

Idź, i zamieszkaj wśród braci, których ci daję – tam powtórna próba twoja – Po drugi raz miłość twoją ujrzysz przebitą, konającą, a sam nie będziesz mógł skonać i męki tysiąców wcielą się w jedno serce twoje!

Idź i ufaj imieniowi mojemu – nie proś o chwałę twoją ale o dobro tych, których ci powierzam – Bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząsanie się niesprawiedliwych – oni przeminą, ale ty i słowa moje nie przeminiecie –

A po długiem męczeństwie zorzę rozwiodę nad wami – Udaruję was, czem aniołów moich obdarzyłem przed wiekami – Szczęściem i tem co ludziom obiecałem na szczycie Golgoty – Wolnością –

Idź i czyń – choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich – choć zwątpisz o braci twojej – choćbyś miał o mnie samym rozpaczać – czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu, jako wprzódy, ale z pracy wiekowo i staniesz się wolnym Synem Niebios –

„Where shall the traitor rest,
He the deceiver,
Who could win maiden's brest
Ruin and leave har?
In the lost battle,
Born down by the flying
Where mingles war's rattle
Whith grooms of the dying
Ther shall he be lying.

Har wing shall the eagle flap,
O'er the false hearted,
His warm blood the wolf shall lap
Ear life be parted,
Shame and dishonour sit,
By his grave ever,
Blessing shall hallow it
Never! o ndver!
Never! o never!
(Marmion Canto III)

Noi leggevamo un giorno per diletto
Di Lancilotto come amor lo strinse
Soli eravamo, e senz'alcun sospetto
Per più fiate gli occhi ci sospinse
Quella lettura e scolorocci il Viso
Ma solo un punto fù quel che ci vinse
Quando leggemmo il disiato riso
Esser baciato da cotanto amante
Questi che mai da me non fia diviso,
La bocca mi baciò tutto tremante
Galeotto fu il libro, e chi lo scrisse.
Quel giorno più non vi leggemmo avante
Quel giorno più non vi leggemmo avante.

Noi leggevammo un giorno per diletto
Di Lancelotto, come amor lo strinse
Soli eravamo e senz'alcun sospetto
Per più fiate gli occhi ci sospinse
Quella lettura, e scolorocci il viso
Ma solo fu un punto in Quel che ci vinse
Quando leggemmo il disiato riso
Esser baciato da cotanto amante
Questi che mai da me non fia diviso
La bocca mi baciò tutto tremante
Galeotto fu il libro, e chi lo scrisse,
Quel giorno più non vi leggemmo avante

Qual che or m'alletta o spiace
Se lieto o mesto or sono
Già non è più tuo dono
Già colpa tua non è
Volgimi il guardo altero
Parlami in volto umano
Il tuo disprezzo è vano
È vano il tuo favor.
Io che non credi estinto
In me l'incendio antico
Perchè ti spesso il dico
Perchè tacer non so
Qual naturale istinto
Mio, a parlar mi sprona
Per cui ciascun ragiona
De rischi che passò
Dopo il crudel cimento
Narra i passati sdegni
Di sue ferite i segni
Mostra il guerriero così
Mostra così contento
Schiavo, che uscì di pena
Da barbara catena
Che strascinava un dì,

La vendetta — —
Che sempre torna
A ricader sopra l'autor: che usata
Col più forte è follia
Coll'eguale i periglio
Col minore è bilta —

Torrente cresciuto
Per torbida piena
Se perde il tributo
Del gel che si scioglie
Fra l'arida sponda
Più l'onde non ha
Ma il fiume che nacque
Da limpida vena
Se privo è dell'acque
Che il verno raccoglie
Il corso non perde
Più chiaro si fa —

Benchè tinta del sangue fraterno
La corona non perde splendor
Quella colpa che guida sul trono
Sfortunata non trovo perdono
Ma felice si chiama valor —

Odejmowanie

Odejmowanie jest to wynalezienie różnicy pomiędzy dwoma liczbami, albo jest to dojście ~~iloma jednościami~~ ile razy jedna liczba jest większa lub mniejsza od drugiej. —

Liczb w odejmowaniu jest dwie: pierwsza odjemna od której mamy odejmować, druga odjemnik którey odejmujemy a trzecia czyli otrzymany wypadek nazywa się: resztą różnicą nadmiarem przewyżką — odjemna ~~[illegible]~~ większa pisze się u góry, odjemna pod nią a wypadek pod lenijką — podpisują się jedności pod jednościami dziesiątki pod dziesiątkami itd i odejmować zaczyna się od jedności X odejmując jedności od jedności może się zdarzyć że w odjemnej i odjemniku są jedna [illegible] [illegible] [illegible] większa a w odjemniku ~~większa~~ [illegible]

D'un genio che m'accende
Tu vuoi ragion da me?
Non ha ragione amore
O se ragione intende
Subito amor non è —

Il nocchier che si figura
Ogi scoglio, ogni tempesta
Non si lagni, se poi resta
Un mendico pescator —
Or che sciolta è già la prora
Sol si pensi a navigar
Quando fu nel porto ancora
Era bello il dubitar. —

Manco l'antico ardore
E son tranquillo a segno
Che in me non trova sdegno
Per mascherarsi amor —

Grazie all'inganni tuoi
~~Al fin~~ Al fin respiro. —

Libertà va cercando che è sì cara
Come sa chi per lei vita rifiuta
Dante

Parlo, ma sol parlando
Me sodisfar procuro
Parlo, ma nullo io curo
Che tu mi presti fe –
Io lascio un incostante
Tu perdi un cor sincero
Non so di noi primiero
Che s'abbia a consolar
So che un si fido amante
Non trovera più Nice
Che un altra ingannata
È facile a trovar.

La Partenza –
Sempre nel tuo ~~caminono~~ cammino
Sempre m'avrai vicino
E tu, chi sa se mai
Ti ~~sov~~ sovverrai di me!

A me saran tormento
Cento memorie e cento
E tu, chi sa se mai
Ti sovverrai di me.